



# Tygodnik Polski

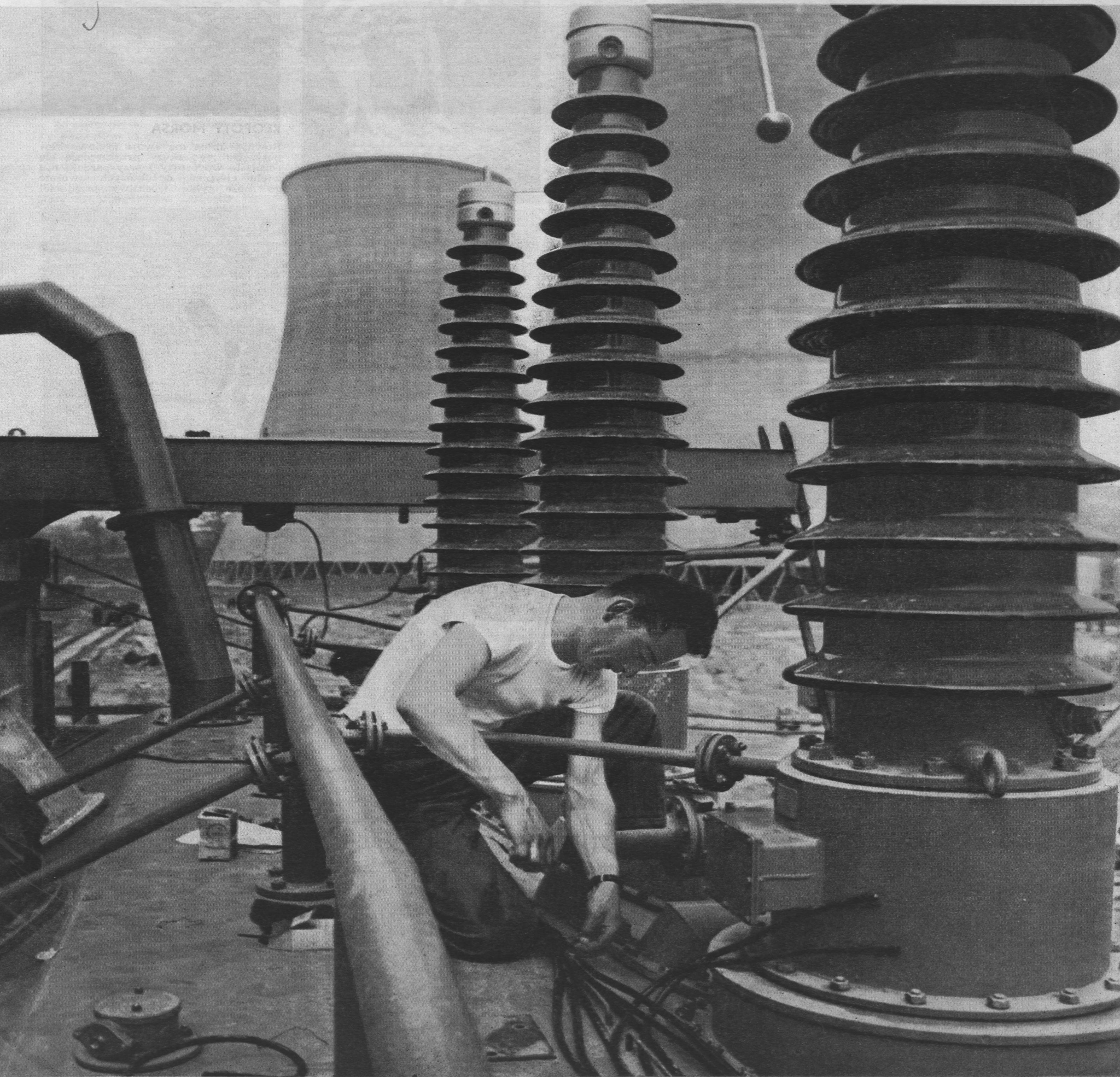
23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

CENA  
PRIX 0,60 F.

5 LIPCA 1964  
JUILLET

Nr 27 (351)

## LA SEMAINE POLONAISE



„NORMALIENNES“ Z CHARLEVILLE O WRAŻENIACH Z POLSKI – str. 6  
PO PIERWSZYM ROKU POBYTU NASZYCH LICEALISTÓW w GDYNI – str. 20

Francuzi montują potężne transformatory w polskim kombinacie światła i energii (patrz reportaż str. 12–13)  
Des Français montent des transformateurs dans une puissante centrale polonaise (voir notre reportage page 12)

FP 23 72

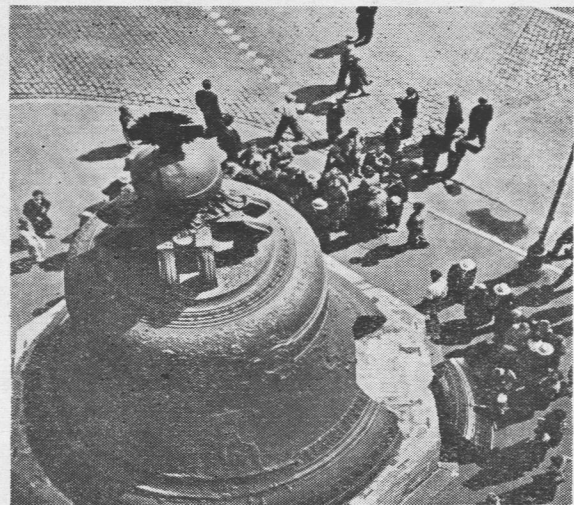


### SZYBCIEJ I EKONOMICZNIEJ

W bardzo szybkim tempie postępuje w Polsce elektryfikacja linii kolejowych. Ostatnio zakończono prace elektryfikacyjne na magistrali łączącej Warszawę z Poznaniem. Na zdjęciu: pierwszy pociąg elektryczny wjeżdża na dworzec w Koninie

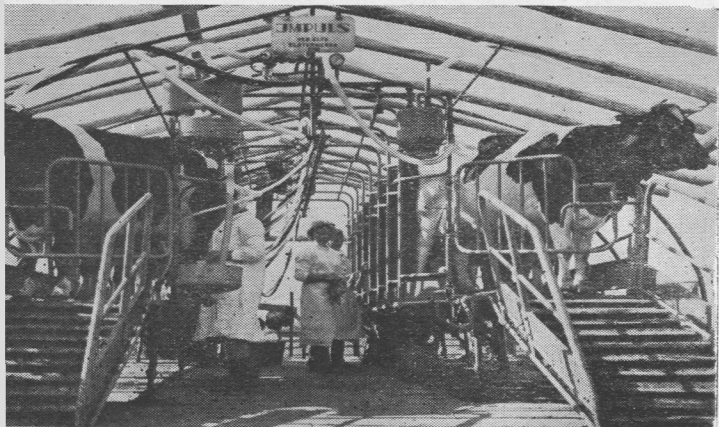
### CAR-KALAKOŁ

Wśród licznych zabytków Moskwy wielkie zaciekawienie turystów wzbudza stojący na dziedzińcu Kremla potężny dzwon, ważący około 200 ton



### DZIWCZNE

Tradycja słynnego Saint-Tropez polega na tym, aby nosić rzeczy dziwaczne i ekstrawaganckie, choć często nie pozbawione wdzięku



### MECHANICZNE DOJENIE

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym „Słońsk” (woj. zielonogórskie) zainstalowano mechaniczną dojkarkę na pastwisku, dzięki czemu udój krów można przeprowadzać bezpośrednio w miejscu wypasu

### NAJSTARSZY NA ŚWIECIE

Shirali Muslimow mieszkaniec górskiej miejscowości Barzawu w Azerbejdżanie liczy 159 lat. Jego najbliższa rodzina składa się sponad 200 osób



### OBOPÓLNA KORZYŚĆ

Na zaproszenie federacji producentów parasolek 9 młodych par z Paryża i z całej Francji stanęło na ślubnym kobiercu... pod parasolkami, a federacja w nagrodę za reklamę pokryła koszty ich utrzymania i podróży poślubnej na Lazurowe Wybrzeże

Z okazji otwarcia „dwutygodniówki winiarskiej 1964” w gmachu paryskiego Ratusza odbyło się przyjęcie przedstawicieli bractw winiarskich. Na zdjęciu winiarze z Francji, Belgii i Szwajcarii

### SPOTKANIE WINIARZY



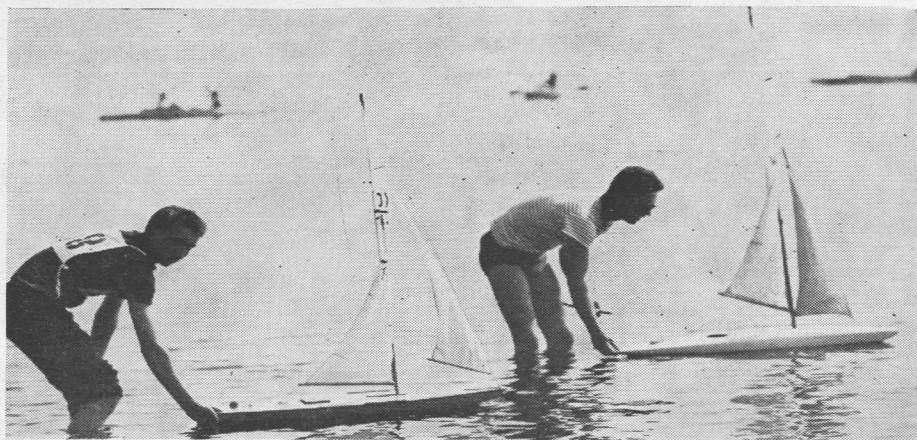
### SWETER-ZBLIŻENIE

Oryginalny model sweterka dla zakochanych zaprezentowała na jednej z plaż Florydy para narciarzy wodnych. Model otrzymał odpowiadającą jego przeznaczeniu nazwę — „Zbliżenie”



### KŁOPOTY MORSA

Również mors ma swoje życiowe kłopoty. Do jego skóry przyczepiają się rozmaite wodorosty i przysparzają mu wielu cierpień, od których uwolnić go może tylko troskliwy przyjaciel



### ZAWODY MINIATUR

Na sztucznym jeziorze w Turawie koło Opolą odbyły się mistrzostwa Polski modeli żaglowych oraz zawody modeli ślizgów z udziałem 72 zawodników-modelarzy ze wszystkich stron Kraju

▲ L'électrification des chemins de fer polonais progresse rapidement. Le 6 juin, la première rame électrique a joint Varsovie à Poznań.

▲ Un chandail appelé „Rapprochement”, proposé par un couturier sur les plages de Floride.

▲ A l'aquarium de Miami, un gardien frotte le ventre d'un aimable lamantin pour enlever les algues qui s'y sont accumulées.

▲ Pantalon et robe du même tissu — mode originale à Saint-Tropez.

▲ Le „Tsar des cloches”, colosse de 200 tonnes, brisé il y a des siècles au cours d'une tentative infructueuse de le mettre en place, attire les touristes dans la cour du Kremlin de Moscou.

▲ Régates de modèles réduits sur le lac artificiel de Turawa en Basse-Silésie.

▲ Dans l'exploitation agricole d'Etat de Słońsk (voïvodie de Zielona Góra) une trayeuse électrique fonctionne en plein milieu des prairies, pour ne pas... fatiguer les vaches.

▲ Neuf couples de la Saint-Médard, invités par la fédération des industries du parapluie, sont allés en voyage de noces sur la Côte d'Azur.

▲ Shirali Muslimov, du village montagnard de Barzavou en Azerbaïdjan soviétique, vient de fêter ses 159 ans, entouré de quelques uns des plus de 200 membres de sa proche famille.

▲ A l'Hôtel de Ville de Paris, les confréries vénéennes de France, de Suisse et de Belgique réunies pour la „Quinzaine du Vin 1964”.

# OBCHODY XX-lecia POLSKI LUDOWEJ w Lens i Hautmont

- ◆ Uznanie dla osiągnięć narodu polskiego
- ◆ Liczny udział Polonii w imprezach
- ◆ Manifestacja serdecznych uczuć przyjaźni

W dniach 20 i 21 czerwca odbyły się w wielkich skupiskach Polonii: Lens i Hautmont imponujące polsko-francuskie uroczystości poświęcone upamiętnieniu rocznicy XX-lecia Polski Ludowej. W licznych imprezach bogatego dwudniowego programu uroczystości w Lens wzięły masowy udział rzesze Polaków oraz Francuzów polskiego pochodzenia, a także wiele osobistości miejscowych władz.

W niedzielę 21 czerwca dokonano w Lens odsłonięcia tablicy pamiątkowej na nowo wybudowanej szkole żeńskiej, której nadano imię wielkiej uczzonej Marii Skłodowskiej-Curie. Uroczystość zgromadziła delegację miejscowego społeczeństwa oraz młodzieży francuskiej i polskiej. Odsłonięcia tablicy dokonali: mer Lens i deputowany do Zgromadzenia Narodowego dr Ernest Schaffner oraz chargé d'affaires PRL we Francji radca Jaromir Ochęduszek. Obecny był również współorganizator uroczystości, sekretarz generalny Towarzystwa „France-Pologne” p. Lucien le Marelec.

Następnie odbył się przemarsz ulicami miasta pocztów sztandarowych, orkiestr oraz zespołów polonijnych z Lens i okolic. U stóp pomnika ku czci poległych w obu wojnach światowych złożono wieńce. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnów Francji i Polski. Z kolei dokonano otwarcia szeregu interesujących wystaw poświęconych osiągnięciom XX-lecia Polski Ludowej. Specjalnie uroczysty charakter miało przyjęcie w merostwie wydane na cześć gości i miejscowych osobistości.

W dniu 20 czerwca zainaugurowany został w Hautmont uroczysty Tydzień Kultury Polskiej, w czasie którego odbywały się manifestacje, imprezy artystyczne i kulturalne z udziałem miejscowego społeczeństwa.

(Bardzo obszerny fotoreportaż z uroczystych obchodów XX-lecia Polski Ludowej w Lens i Hautmont zamieścimy w następnym numerze).



## WYSTAWA O UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM W DIJON

**W** CENTRE DE DOCUMENTATION PÉDAGOGIQUE DE DIJON odbyło się otwarcie wystawy z okazji sześćsetlecia założenia uniwersytetu w Krakowie. Wystawę zorganizował paryski ośrodek Polskiej Akademii Nauk. Na uroczystość otwarcia (na zdjęciu powyżej) przybyło wiele znanych osobistości: p. Pfeiffer —

reprezentant p. prefekta Chapeła; p. Bouchard — rektor uniwersytetu w Dijon; kanonik Kir — deputowany, doyen d'âge Zgromadzenia Narodowego, mer miasta Dijon; dr Roclere — przewodniczący Rady Generalnej departamentu Côte d'Or; p. Stanisław Bartnik — konsul PRL w Lyonie; dyrektor Lavaux i wicedyrektor Salmon — z

Ośrodka Dokumentacji Pedagogicznej; profesorowie uniwersytetu, studenci, przedstawiciele środowiska naukowego i artystycznego miasta. Pani Eda Rydnic, attaché ośrodka naukowego PAN w Paryżu udzieliła zebrany wyjaśnienia na temat wystawy.

Wystawa o Uniwersytecie Jagiellońskim ma charakter objazdowy (przed kilkoma tygodniami gościła ona w salach Sorbony) i odwiedzi kolejno wiele miast francuskich. W Dijon powitana została bardzo serdecznie, ponieważ przyczyniła się, jak podkreślił jeden z dzienników miejscowych, do dalszego zacieśniania więzów przyjaźni łączących od dawna Polskę z Francją. Szczególnie mile widziana jest wystawa w Dijon, w mieście, które nawiązało bliskie stosunki z Krakowem.

W tym duchu także wygłoszone były przemówienia: p. rektora Boucharda, kanonika Kira, (który przypomniał przy okazji, że prapradkiem jego byli Polakami) oraz konsula Bartnika.

W kilka dni po otwarciu wystawę odwiedził burgundzki komitet Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie w składzie: doktor Meyer — dyrektor Sécurité Sociale w Dijon, mecenas Siboni, p. Rozenberg, p. Drigny oraz p. Garcenot. Powitani przez p. Georges, członkowie Komitetu „Odry-Nysy” zwiedzili z zainteresowaniem wystawę i nazajutrz zamieścili w prasie francuskiej w Dijon serdeczny apel do społeczeństwa o wykorzystanie okazji, że wystawa zawitała do Dijon i zdobyć jak najwięcej wiadomości o dziejach uniwersytetu zaprzyjaźnionego miasta.

Wystawa mieściła się w gmachu uniwersyteckim „Campus” w Montmuzard. (B)

## ■ 27 krajów ■ 1500 występów ■ 6 milionów widzów „MAZOWSZE” PO NAJWIĘKSZYM TOURNÉE

Cztery kraje, 49 miast, 123 występy i ponad 446 tys. widzów, oto plan ostatniego 160-dniowego gigantycznego rajdu „Mazowsza” trasą wiodącą poprzez Stany Zjednoczone, Kanadę, Meksyk i Kubę. Wszędzie entuzjastyczne przyjęcie i sale wypełnione po brzegi. W Stanach i w Kanadzie za zespołem „Mazowsze” ciągnęły setki samochodów osobowych, których pasażerowie, nie mogąc nabyć biletów w swoich miastach, mieli nadzieję zdobyć je w następnych. W Meksyku, zdaniem fachowców, brawa i okrzyki, jakimi obdarzano „Mazowsze”, pobili rekordy „corridy”, a przecież miłośnicy walk byków nie szczędzą gardła i dłoni dla wyrażenia swego uznania zwyciężcom torreadorom. W Hawanie każdy występ kończył się spontaniczną owacją na cześć zespołu i dyrektora „Mazowsza” pani Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej.

**C**ŁEKOWITY triumf odniósł na swoim występie światowej sławy polski zespół „Mazowsze” — pisał recenzent meksykańskiego pisma „El Norte”. „Mazowsze” w mistrzowski sposób łączy tradycje klasycznego baletu z bogactwem polskiego folkloru — zachwycał się recenzent kubańskiego dziennika „El Mundo”.

Jeden z amerykańskich sprawozdawców zakończył recenzję słowami: „Jeżeli masz dziś ślub, albo milionowy interes do zrobienia, odłóż to na jutro, a dzisiaj idź na występ „Mazowsza”.

Na wszystkich premierowych występach obecne były najwybitniejsze osobistości. W Hawanie prezydent Kuby — Dorticos, przedstawiciele rządu, świata kulturalnego. W Mexico City składała gratulacje zespołowi żona prezydenta p. Ewa Samano de Lopez Mateos, a władze meksykańskie wyraziły oficjalnie wielkie uznanie i wdzięczność za pionierską pracę kulturalną, jaką były występ „Mazowsza” w odległych stolicach stanowych, których mieszkańcy nigdy nie oglądali baletu.

O powodzeniu w USA świadczy fakt, że impresario, p. Sol Hurok, który zorganizował występy zespołu, zachęcony olbrzymim sukcesem

„Mazowsza”, już zapowiedział jego ponowne zaproszenie na 1966 rok.

**W**SIEDZIBIE „MAZOWSZA” KAROLINIE puśto. Członkowie zespołu wykorzystując kilkudniową przerwę rozjechali się do rodzin. Na szczęście jest p. Butyniec z kierownictwa zespołu, i p. Halina Sroka, tancerka, uczestniczka niemal wszystkich dotychczasowych artystycznych rajdów „Mazowsza”. Siedząc w bibliotece przeglądam stopy różnorodnych gazet z recenzjami i trasą, jaką dotychczas przebyło „Mazowsze”: ZSRR, NRD, Węgry, CSRS, Chiny, Mongolia, Bułgaria, Francja, Rumunia, W. Brytania, Księstwo Monaco, Belgia, Szwajcaria, Austria, Jugosławia, państwa skandynawskie, Stany Zjednoczone, Kanada, Kuba, Włochy, Meksyk. Ogółem 27 krajów, około 1.500 występów i ponad 6 milionów widzów.

P. Halina Sroka jest opalona na „czekoladkę” meksykańskim i kubańskim słońcem.

— Nasze występy zaczęły się w Los Angeles, w święta Bożego Narodzenia, pod choinką z palmy — odpowiada p. Halina. — To był nasz pierwszy nieoficjalny występ. Potem tournée według programu. Przyjemne, ale męczące. Po raz pierwszy, będąc powtórnie w Ameryce Pół-

nocnej, dotarliśmy do takich miejscowości jak: Vancouver, Calgary, Edmonton i Winnipeg, gdzie są skupiska starej polskiej emigracji, jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej. Przyjmowano nas tam bardzo gorąco. Zresztą w całym Stanach mieliśmy sporo kłopotu z zaproszeniami, których ilość przekraczała liczebne możliwości naszego zespołu. A na każdym przyjęciu czy na zabawie, proszono nas o polskie pieśni i tańce.

— Zdaniem przedsiębiorstw turystycznych — mówi p. Butyniec. — Każde tournée „Mazowsza” wpływa na zwiększenie odwiedzin Kraju. Wydaje się, że mają rację. W ubiegłym roku zawitał do nas młody ksiądz ze Stanów. Wyładował w Warszawie i natychmiast przyjechał do Karoliny, aby — jak nam powiedział — zobaczyć siedzibę „Mazowsza”, o którym tyle słyszał.

Meksykanie ogromnie interesowali się nami. Jak tylko która z nas pokazała się na ulicy, to wszystkie samochody stawały, a mężczyźni oglądali się. Koledzy żartowali: uważajcie bo Was porwą!

— I żadna z „Mazowszaniek” nie wyszła za mąż w Meksyku? (Podczas pobytu „Słaska” w Meksyku jedna z tancerek zespołu wyszła tam za mąż (dop. red.).

— Nie, bo w Meksyku żony są pod pantoflem!

— No, cóż, Meksyk, to nie Polska.

— Wszędzie serdecznie nas przyjmowano — opowiada dalej p. Halina. — Meksykanie ogromnie interesowali się Polską i współczuli nam, że u nas nie rosną banany!

— A jak reakcja widzów, czy inna niż w Europie lub w Stanach?

— Na występach „Mazowsza” reakcja widzów jest wszędzie jednakowa!

— Najbliższe plany zespołu?

— Na razie odpoczywamy. Po amerykańskich kurczakach, niestychanie ostrych meksykańskich potrawach i po kubańskim ryżu, stęskniłmy się za polską kuchnią, krajem i Karolinem. A najbliższe występy przewidziane są w Kraju.



## Polonica na kongresie „Amicale laïque” w Houdain

Niedawno odbył się w Bruay-en-Artois kongres „Fédération des Oeuvres Laïque du Pas-de-Calais” (organizacja kulturalno-oświatowa zrzeszająca 120 tysięcy członków). Aktywny udział w tym kongresie wzięli m.in. znany nasz Czytelnikom Klub Młodzieżowy przy „Amicale Laïque” w Houdain. Młodzi ludzie z Houdain, (w większej części są to chłopcy i dziewczęta pochodzenia polskiego), wystąpili na kongresie w Bruay-en-Artois z ciekawym programem artystycznym. Równocześnie urządzili interesującą wystawę obrazującą dorobek i zainteresowania „Club des Jeunes”, na którą złożyło się wiele poloników, m. in. pisma polskie i pisma w językach francuskim i esperanto, poświęcone sprawom polskim, jak: „La Pologne”, „Perspectives Polonaises”, „Revue de l'Economie Polonaise”, „Tygodnik Polski”, polskie książki (słowniki, albumy itd.) i piękne serie polskich znaczków pocztowych.



Na wystawie urządzonej przez Klub Młodzieżowy przy „Amicale Laïque” w Houdain eksponowano m.in. pisma polskie i pisma w językach francuskim i esperanto poświęcone sprawom polskim.



SZANOWNA REDAKCJO!

Przepraszam bardzo, że z takim opóźnieniem wysyłam opłatę za „Tygodnik”, bo moja prenumeratora skończyła się już 30 kwietnia. Przedtem płaciłam regularnie, lecz ostatnio byłam chora dwa miesiące, a teraz nie mogę nigdzie doprosić się pieniędzy. Sama nie wiem, jak teraz będę mogła pracować, bo mam reumatyzm i artretyzm. Wysłałam papiery w sprawie mojej renty do Paryża i od 6 tygodni nie mam jeszcze odpowiedzi.

Bardzo Was proszę, dajcie mi jakąś zniżkę w opłaceniu „Tygodnika”, bo nie mogę płacić całej sumy, a nie wiem jak bym mogła żyć bez „Tygodnika Polskiego”. Jestem teraz sama i opusz-

czona przez wszystkich. Żyłam uczciwie i sprawiedliwie i nie wiem za co mnie Pan Bóg opuścił i muszę się tak zmagać na stare lata. Mam już 60 lat.

Proszę Was, napiszcie też o tych studentach, którzy pojechali z Liceum Paryskiego przed dwoma laty do Warszawy, a nie tylko o tych, którzy uczą się w Gdyni i Gdańsku. Tam wtedy pojechała nie taka mała grupa i był w niej mój syn.

Przy okazji chcę Wam powiedzieć, że za dużo o tych artystach i piosenkarzach piszecie, a to się ludziom starszym nie podoba.

czona przez wszystkich. Żyłam uczciwie i sprawiedliwie i nie wiem za co mnie Pan Bóg opuścił i muszę się tak zmagać na stare lata. Mam już 60 lat.

Proszę Was, napiszcie też o tych studentach, którzy pojechali z Liceum Paryskiego przed dwoma laty do Warszawy, a nie tylko o tych, którzy uczą się w Gdyni i Gdańsku. Tam wtedy pojechała nie taka mała grupa i był w niej mój syn.

Przy okazji chcę Wam powiedzieć, że za dużo o tych artystach i piosenkarzach piszecie, a to się ludziom starszym nie podoba.

STAŁA CZYTELNICZKA z Wingles (P. de C.)

Od redakcji:

Prośbę Pani uwzględnimy i udzielimy — w drodze wyjątku — zniżki w prenumeratoracie. Napiszemy również o studentach.

W sprawie wywiadów zamieszczanych w cyklu „rozmów z gwiazdami francuskiego filmu i piosenki” musi zdecydować większość Czytelników. Zachęcamy ich do zabrania głosu.

## „Ziarnko do ziarnka a zbierze się miarka”

I tak franki składane przez naszych Rodaków na Polski Fundusz Olimpijski dały już dużą miarkę. Wśród napływających ostatnio do redakcji wpłat przoduje TROYES:

A oto kolejna lista wpłat na Polski Fundusz Olimpijski: CHUDZIA — Noeux-les-Mines 2 F; WAWROWSKI — Troyes 5 F; GRABOWSKA — Troyes 5 F; J. SIWEK — Troyes — 2 F; J. GÓRKA — Troyes 2 F; A. TOMTALA — Troyes 3 F; M. KAMIŃSKI — Troyes 5 F; T. SUPRYCZYŃSKI — Troyes 3 F.



Tak więc na nasze wspólne konto wpłynęło już ogółem 1.172 F. Pamiętajcie, Drodzy Czytelnicy, że jeśli każdy z nas da tylko 1 F, powiększymy ekipę polską na Olimpiadę i zwiększymy szansę zdobycia czołowej pozycji Polski wśród sportowych potęg świata.

## PRENUMERUJCIE „TYGODNIK POLSKI”

Pojedynczy numer „Tygodnika Polskiego” kosztuje: we Francji 0,60 F, w Belgii — 7 Fr. B.

W prenumeratoracie półrocznej cena jednego egzemplarza wynosi: we Francji 0,40 F, w Belgii — 4,8 Fr. B.

Jeszcze dziś zamów sobie prenumeratoratę „Tygodnika Polskiego” na drugie półrocze od 1 lipca do 31 grudnia br., która kosztuje: we Francji 10 F, w Belgii — 120 Fr. B.

Wpłaty na prenumeratoratę należy dokonywać: we FRANCJI — na konto pocztowe C.C.P. 92.20-76 — PARIS

w BELGII — na konto pocztowe C.C.P. 66.69.45 — LIÈGE

ADRES REDAKCJI: „Tygodnik Polski” — „La Semaine Polonaise” 23, rue Taitbout, Paris IX

ADRES PRZEDSTAWICIELA W BELGII: Ol. Kuc. 2, rue du Temple, Courcelles — Hainaut

## TRWAŁOŚĆ POGLĄDÓW MINISTRA SEEBOHMA

NIEJEDNOKROTNE zwracaliśmy uwagę na rewizjonistyczne wydawnictwa zachodniemieckich kolei związkowych. Rozkłady jazdy, prospekty kolejowe, mapki sieci komunikacyjnej NRF itp. są opracowywane nie pod kątem komunikacyjnym czy turystycznym, lecz ze specjalnym zwracaniem uwagi na rzekomo niemieckie tereny wschodnie, czyli polskie ziemie zachodnie i północne oraz czechosłowackie Sudety. Patronuje tym wydawnictwom i nadaje kierunek programowy Hans Christoph Seebom — minister komunikacji rządu Erharda a poprzednio Adenauera. Ostatnio jego nazwisko przewinęło się przez łamy całej prasy światowej z okazji napastliwego i rewizjonistycznego wystąpienia na zjeździe stów. Niemców sudeckich. Komentarze były dla Seeboma zdecydowanie nieprzychylnie. Również i w NRF.

Publiczne wystąpienie ministra w sprawach politycznych, nawet gdy jest on specjalistą resortu zdecydowanie technicznego, ma zawsze charakter oficjalnej enuncjacji rządowej. Tak też przyjęto wypowiedź Seeboma do sudeckich ziem, żądającą zwrotu ziem sudeckich i broniącą równocześnie układu monachijskiego z 1938 r., który doprowadził do rozbioru Czechosłowacji. Monachium było — jak wiadomo — decydującą przygrzywką do drugiej wojny światowej. Mocarstwa zachodnie skapitulowały w nim przed żądaniami Hitlera, wzmacniając militarny potencjał zbrodniarza, a zarazem jego terytorialne apetyty. Tymczasem zdaniem Seeboma „układ monachijski został zawarty zgodnie z wszelkimi prawami międzynarodowego i nadal posiada moc obowiązującą”. Seebom nie różni się tu w swych poglądach niczym od Hitlera.

Kim jest Hans Christoph Seebom, jaka jest jego polityczna przeszłość, droga do kariery, która zawiadła go aż na rządowe szczyty Bonn?

Jest to człowiek wywodzący się z tej samej grupy ludzi, co skompromitowani poprzednio za swą przeszłość hitlerowską Olenhauer, Globke, Krueger czy Reinefahrt. Jest kontynuatorem tej samej polityki, wiąże dawne hitlerowskie tradycje z odwetowymi tendencjami kierowniczych kół republiki związkowej. Przypuszczamy, że ostatnie wystąpienie Seeboma zwiększy zainteresowanie jego osobą w Polsce, że przejrzy się tam dokładnie archiwa i ujawni dokumenty związane z jego hitlerowską działalnością.

Sam Seebom uważa się obecnie za Niemca sudeckiego, „wygnańca z ojczyzny” choć w 1949 r. twierdził: „nie jestem przesiedleńcem, korzenie mojego życia zawodowego i gospodarczego zawsze leżały w Dolnej Saksonii”. W latach 1939/40 uważał się on dla odmiany za górnośląskiego Niemca i błyskawicznie przeniósł się na okupowany teren polskiego Śląska, by tam wspierać ze wszystkich sił „nowy ład” Adolfa Hitlera.

W chwili, gdy Hans Seebom przychodził na świat w 1903 r., rodzice jego mieszkali w Murckach — osadzie górniczej tuż pod Katowicami. Ojciec obecnego ministra NRF pełnił tam funkcję jednego z wyższych urzędników przemysłowych księcia von Plessa. Przybył tu z głębi Niemiec. Młodość spędził jednak Hans Seebom na ziemi czeskiej w okolicach Chebu, dokąd przenieśli się jego rodzice, a lata szkolne w Dreźnie, Monachium, Fryburgu i Berlinie, kształcąc się na inżyniera górniczego. Po otrzymaniu dyplomu odbył praktykę w urzędzie górniczym w Halle, po czym jako assessor przeszedł do kopalń gliwickich i bytomskich. W 1938 r. wyjechał do Ringelheim w Górach Harzu jako dyrektor tamtejszego kopalnictwa rud włączanego do koncernu górnictwa i hutnictwa Hermana Goeringa. Ojciec Seeboma robił w tym czasie majątek w okupowanej Czechosłowacji, ciągnąc olbrzymie korzyści z przejęcia firm górniczych, których właścicielami byli obywatele czescy, niearyjskiego pochodzenia. Syn, biorąc przykład z ojca, wyjechał w 1939 r. na okupowane ziemie polskie i tam otrzymał nominację na dyrektora i zastępcę głównego hitlerowskiego zarządcy komisarycznego do spraw technicznych zakładów Hohenlohe w Katowicach. Główny trzon tych zakładów stanowiły huty cynku. Po przyjeździe na Śląsk, przez krótki czas mieszkał w Bytomiu, po czym upatrzywszy sobie mieszkanie polskiej rodziny Tadeusza Szumańskiego w Katowicach, przy ul. Mickiewicza 14, zarekwirował je przy pomocy hitlerowskiej policji. Rodzina polska została oczywiście wyrzucona na bruk i wysiedlona do tzw. GG. Jej majątek — meble, obrazy, sprzęt domowy — stał się własnością przemysłowego dygnitarza „wyższej rasy”, obecnie ministra republiki związkowej.

W tym samym czasie w górnośląskich zakładach przemysłowych okupanci przeprowadzali gruntowne czyszczenia. Wyrzucano, wysiedlano, wywieszono do Niemiec lub aresztowano inżynierów i techników polskich.

Jaki był w tym udział Hansa Christoph Seeboma? Ta sprawa wymaga właśnie zbadania i wyjaśnienia. Trudno sobie jednak wyobrazić, aby rugi Polaków odbyły się wtedy bez udziału obecnego ministra. Było to bowiem wówczas główne zajęcie tzw. treuhenderów na terenie Polski, a sprawadzało się do nadania Śląskowi oblicza niemieckiego. W 1940 r. zakłady Hohenlohe zostały włączone do przedsiębiorstwa „Herman Goeringswerke”. Ponieważ Seebom nie był w najlepszej komitywie towarzyskiej z generalnym dyrektorem tego koncernu, przeniósł się do Dortmundu i tu piastował kolejno różne wysokie kierownicze stanowiska w przemyśle zbrojeniowym, a przemysł ten gniebił w swych halach, kopalniach i warsztatach robotników cudzoziemskich, spędzonych przemocą do ciężkich robót z różnych stron podbitej Europy. Seebom był wtedy jednym z tych kierowników niemieckiego przemysłu, którzy z całym oddaniem dla Führera, jego armii i III Rzeszy wykonywali zadania zlecone im z zaufaniem przez Hitlera, uczestnicząc tym samym w podboju i terroryzowaniu Europy.

Jak widać z ostatnich mowy i kilku cytatów podanych niżej z innych wystąpień Seeboma, nie zmienił on swoich przekonań od tego czasu. Nie jest wykluczone, że to właśnie dzięki nim piastuje dzisiaj ministerialną tekę...

\*

„Powinno stać się dla nas rzeczą jasną, że musimy się rozrastać w przetrzeźni, że musimy odzyskać świadomość europejską, którą mieli nasi ojcowie i dziadowie, gdy spełniali swe imperialne zadanie...”

„...Przy rozpatrywaniu problemów wschodnich zaprotestowałem przeciw temu, że tak wiele mówi się dziś o granicach z 1937 r., mam tu oczywiście na myśli ziemie gospodnie. Stwierdziłem, że granice te trzeba znieść, by stworzyć obszar gospodarczy dość wielki, aby zapewnić on podstawę życiową dla naszego narodu...”

Seebom w „Deutsche Stimmen” 15.12.1951.

„...Jesteśmy za nowym ładem w Europie wschodniej i środkowej, ale nie za koegzystencją z Sowietami...”

Seebom w wypowiedzi z czerwca 1960.

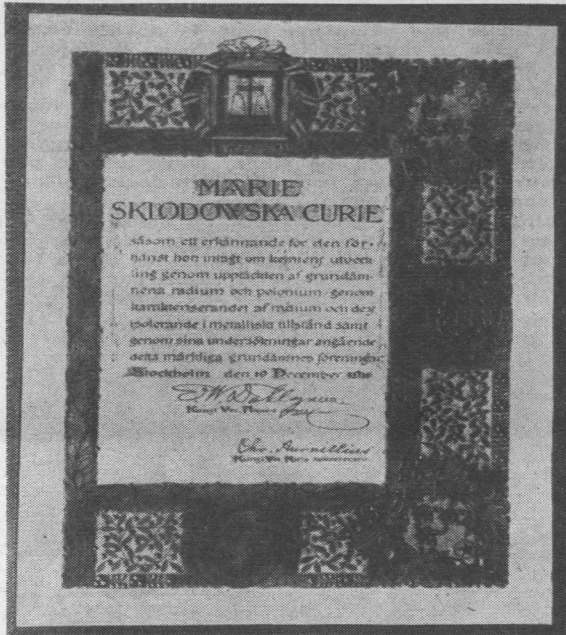
„...Wyprasząmy sobie grzebanie w przeszłości nieskazitelnych ludzi (czytaj hitlerowców — przyp. red.). Każdy ma prawo popełnić błąd...”

Seebom w „Süddeutsche Zeitung” z 7.6.1960.

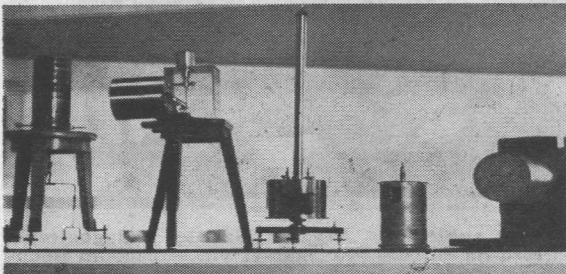
„Możemy jednak spać spokojnie, gdyż nic nam nie grozi. Jeśli jeszcze przez trzy lata będą w rządzie tacy ludzie jak ja, to najgorzej mamy już za sobą. Powrócimy do stron ojczystych i szybować nasz będzie pewnego dnia szybował nad lasami Czech i Świętą Górą Niemców Sudeckich...”

Seebom w wywiadzie z „Der Spiegel” 27.5.1964.

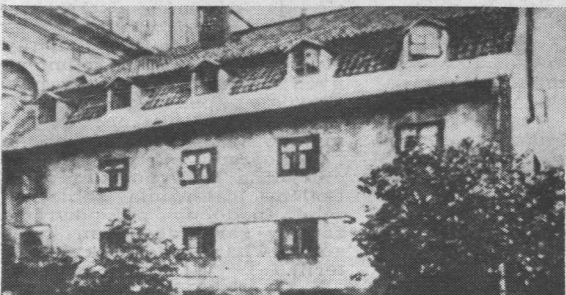
# W MUZEUM PANI MARIII



Dyplom nagrody Nobla, którą przyznano naszej Rodaczce Marii Skłodowskiej-Curie w roku 1911 za wybitne zasługi naukowe w dziedzinie chemii

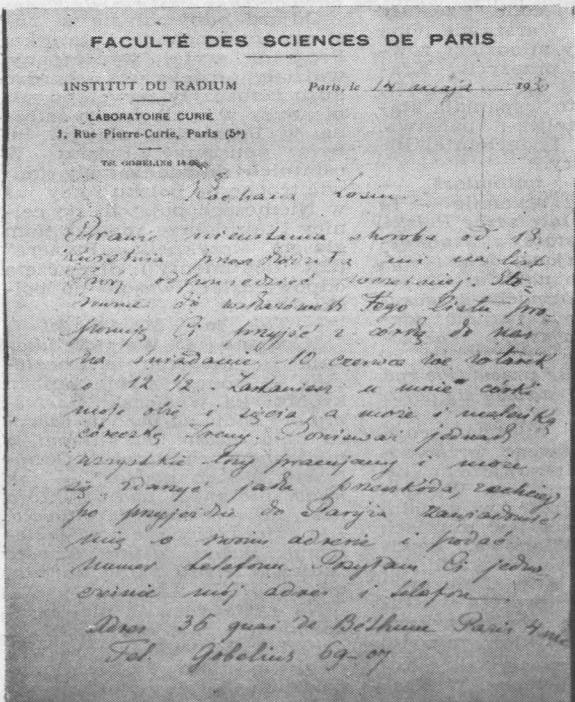


Przyrządy, którymi posługiwali się Maria i Piotr Curie przy badaniach naukowych: piezokwarc, elektroskop, elektrometr oraz specjalna komora jonizacyjna do oznaczania ilości radonu



W Warszawie, na Krakowskim Przedmieściu mieściło się laboratorium chemiczne i fizyczne, w którym wielka polska uczona jako młody naukowiec rozpoczęła swoje pierwsze badania

Poniżej: jeden z listów Marii Skłodowskiej pochodzący ze zbiorów w Kórniku. Poniżej po prawej: sala Muzeum Techniki w Warszawie, poświęcona życiu i pracy naukowej Marii Skłodowskiej-Curie



**4** LIPCA MIJA TRZYDZIEŚCI LAT od śmierci Marii Skłodowskiej-Curie, genialnej uczoney, której odkrycia obalily i zrewolucjonizowały fałszywe poglądy na otaczającą nas przyrodę i zapoczątkowały nową erę w rozwoju myśli przyrodoznawczej.

Odkrycie pierwiastków promieniotwórczych polonu i radu, a następnie rozwój nowej dziedziny nauki — promieniotwórczości, zapoczątkowanej przez Marię Skłodowską-Curie, doprowadziły w rezultacie do wyzwolenia ogromnych zasobów energii jądrowej, które rozsądnie gospodarowane mogą i powinny być wykorzystane dla dobra całej ludzkości.

W społeczeństwie polskim w Kraju i na Wychoźstwie postać Marii Skłodowskiej-Curie otoczona jest ogólnym szacunkiem, podziwem i miłością.

W Warszawie 10 lat temu dla uczczenia dwudziestej rocznicy śmierci wybitnej uczoney otwarto przy ul. Freta 16 Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie. Inicjatorem i organizatorem tej do dziś unikalnej w świecie placówki był uczeń i współpracownik uczoney prof. dr Ignacy Ziotoski, kierownik Katedry Chemii Jądrowej na Uniwersytecie Warszawskim, który w dzieło to włożył ogrom serca i pracy. Otwarcia Muzeum dokonała córka uczoney p. Irena Joliot-Curie. Ekspozycje zgromadzone w Muzeum stanowiły głównie dary p. Ireny Joliot-Curie, p. Heleny Szalayowej, siostry uczoney, oraz bratanicy p. Marii Szancenbachowej.

Po okresie niespełna trzyletniej działalności Muzeum przy ul. Freta, zbiory zostały przeniesione i włączone w skład osobnej ekspozycji Muzeum Techniki w Warszawie (w Pałacu Kultury i Nauki), gdzie znajdują się w specjalnie na ten cel przeznaczonych sali.

Ekspozycja zapoznaje zwiedzających z życiem i pracą Marii Skłodowskiej-Curie. Stara się także pokazać uczoną taką, jaką ona była: prostą i skromną, a zarazem wielką ogromem swego znaczenia i sławy.

Zbiory stanowią niezwykle cenne ekspozycje, a wśród nich oryginalne przyrządy naukowe konstrukcji Piotra Curie, którymi Maria i Piotr Curie posługiwali się w swoich badaniach, rękopisy listów i prac naukowych, różne inne dokumenty, drobne przedmioty uczoney, które zawsze budzą szczerze wzruszenie, oraz materiały fotograficzne.

Wiele ze zgromadzonych dokumentów obrazuje powiązania nauki polskiej i jej przedstawicieli z nauką francuską, w głównej zaś mierze z samą Marią Skłodowską-Curie, która wywarła niemały wpływ na jej rozwój. Wszak to ona właśnie kierowała z dala działalnością naukową Pracowni Radiologicznej w Warszawie. Z jej też inicjatywy i przy jej poparciu powstał w stolicy Polski w 1934 roku Instytut Radowy, który przez wiele lat dysponował jedynym gramem radu w Polsce, ofiarowanym przez uczoną. Wielu również młodych polskich naukowców korzystało często z jej pomocy materialnej, wielu zaś miało szczęście i zaszczyt pracować pod jej bezpośrednim kierunkiem w Instytucie Radowym w Paryżu.

Chociaż większość swego życia spędziła Maria Skłodowska-Curie we Francji, starała się ona o utrzymanie więzi z ojczystym Krajem, a w swoim domu we Francji zabiegała o kultywowanie polskich tradycji i posługiwanie się językiem polskim, aby nauczyć go swoje córki a także i męża.

Jest w Muzeum szereg dokumentów, które ilustrują te sprawy. Do ciekawostek zaś należy oryginalny list Piotra Curie do żony, częściowo pisany po polsku. Wprawdzie jest to niezbyt poprawna polszczyzna, ale za to w pełni wyrażająca ogrom uczucia, jakie żywił do ukochanej żony. List ten wzrusza tak swoją nieporadnością, jak i zawartą w nim treścią.

Wiele również materiałów świadczy o kontaktach uczoney z całym światem naukowym, o rosnącej sławie i szacunku, jakim ją otaczali uczeni całego świata.

Zainteresowanie zbiorami wśród społeczeństwa polskiego jest bardzo duże.

Ogromne zainteresowanie budzą zbiory także wśród cudzoziemców, jak również coraz liczniej przybywających do Kraju Polaków, stale mieszkających za granicą.

Warto również wspomnieć, że ze względu na swą unikalność w świecie stanowią one przedmiot zainteresowania wielu zagranicznych placówek naukowych, które korzystają ze zgromadzonych w Warszawie materiałów o tej niezwyklej i znakomitej uczoney.

**JADWIGA CHODOWIEC**  
opiekunka zbiorów Marii Skłodowskiej  
w Muzeum Techniki w Warszawie

**C** EST POUR COMMÉMORER à notre manière le trentième anniversaire de la mort de Marie Curie-Sklodowska que nous sommes allés visiter l'unique musée au monde qui soit consacré à la mémoire de cette savante géniale, de cette femme remarquable et de cette grande patriote.

Situé à Varsovie, au 10<sup>e</sup> de la rue Freta, dans une des maisons reconstruites de la Vieille Ville, ce musée possède une précieuse collection d'objets offerts, entre autres, par Mme Irène Joliot-Curie, fille de la savante polonaise, Mme Helena Szalay et Mme Marie Szancebach, sa soeur et sa nièce.

L'exposition permet aux visiteurs de mieux connaître la vie et l'oeuvre scientifique de Marie Curie-Sklodowska;

elle présente également la savante telle qu'elle était: simple, modeste, et pourtant grande par ses sentiments, son génie et sa gloire. Parmi les documents et les lettres exposés, nous avons particulièrement remarqué ceux qui prouvent combien Marie Curie-Sklodowska était restée attachée à son pays natal, à sa langue maternelle et aux traditions polonaises. C'est ainsi qu'une lettre écrite par Pierre Curie à sa femme en polonais nous a profondément émus.

D'autres documents nous parlent des contacts de Marie Curie-Sklodowska avec le monde scientifique, et de la profonde admiration que cette grande Polonaise éveilla parmi les plus illustres savants de son époque.



## 35 uczennic spośród 44 głosowało za Polską

# „NORMALIENNES” z CHARLEVILLE O WRAŻENIACH z PODRÓŻY

„Przyjechaliśmy do Krakowa. Studenci krakowscy przygotowali dla nas, Francuzek, wieczorek z tańcami. W Polsce wszystko wyrażało się z miłą delikatnością. Niczego nie zapomniano. Ani powitalnego przemówienia, ani kwiatów, które jeden ze studentów ofiarował naszej koleżance kończącej tego dnia 20 lat, ani „napoleonki” — tortu przygotowanego specjalnie dla nas, ani herbaty, a nade wszystko nie zapomniano uśmiechu!”

„Uśmiech był wszędzie. Uśmiech francuski, uśmiech polski, uśmiech przyjaźni. Dzieliła nas odrębność języków, ale, rozumieliśmy się przez uśmiech.”

JEST TO KILKA ZDAŃ nakreślonych przez uczennicę Ecole Normale z Charleville. Wspomnień takich jest więcej, gdyż 44-osobowa grupa dziewcząt — przyszłych nauczycielek — wróciła z wycieczki do Polski zadowolona i pełna wrażeń. Jedną z uczestniczek wycieczki spisała swoje wrażenia na kilkudziesięciu arkuszach i uzupełniła je zdjęciami, ilustracjami oraz wycinkami z gazet i czasopism. Inne dziewczęta pozakładały sobie specjalne albumy, pamiętniki, bądź dzienniki podróży.

Przed zorganizowaniem podróży toczyła się dyskusja: dokąd pojechać w tym roku: Grecja, Włochy, Polska, Hiszpania czy Portugalia? Przeprowadzono głosowanie. Z 44 uczestniczek projektowanej wycieczki aż 35 osób wybrało Polskę. Nie było wątpliwości. Pani Ginette Rolet, profesor francuskiego i organizatorka podróży zwróciła się do paryskiego biura podróży „Transtours” i w parę tygodni potem grupa „normaliennes” (Ecole Normale jest szkołą pedagogiczną kształcąca nauczycieli) wyruszyła w podróż. Do wycieczki przyłączył się p. Jean-Marie Rolet, profesor historii i geografii w liceum męskim w Charleville, małżonek kierowniczki grupy, p. dyrektorka Ecole Normale również z mężem.

### AUTOKAREM PO POLSCĘ

Jak wytłumaczyć fakt, że większość młodzieży wybrała podróż do Polski? Pani profesor Rolet tłumaczy to wieloma czynnikami. Przede wszystkim Polska zaciekawiła historią, intrygowała swoją atrakcyjną, a mało znaną współczesnością. W grupie wyjeżdżających znalazło się

parę dziewcząt polskiego pochodzenia, które migdy nie oglądały kraju swych rodziców.

Podróż odbywała się pociągiem do Poznania, a następnie autokarem po Polsce.

„W chwili przekraczania granicy polskiej wydawało się nam, że znaleźliśmy się znowu u siebie, we Francji” — opowiadają uczestniczki wycieczki.

„Przyjęto nas ze szczerą serdecznością, jak starych przyjaciół — pisze jedna z nich. — Wszyscy byli bardzo mili. W Poznaniu oczekiwała nas przewodniczka Anetka i kierowca autokaru Józef, których polubiłszy od razu”.

Imiona „Anette” i „Joseph” pojawiać się będą odtąd bardzo często w rozmowach, notatkach z podróży i wspomnieniach. Sympatia była obustronna, tym bardziej że Anetka okazała się interesującą przewodniczką, a Józef dobrym kierowcą; prowadził on nieraz autokar lewą ręką, a jednocześnie dyrygował prawą chorem dziewcząt uczących się polskiej piosenki „Szła dziewczeczka do laseczka”. Ze słowami było trudniej, ale przy pomocy uniwersalnego „la-la-la” melodia wychodziła poprawnie.

Zwiedzanie Poznania i pobliskich zamków w Kórniku i Rogalinie było pierwszym ciekawym etapem podróży po Polsce. Dalszym etapem było zwiedzanie Śląska. Wrocław — Opole — Katowice poznano w ciągu następnych trzech dni. Rewelacją dla dziewcząt okazał się śląski Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie — oaza zieleni w centrum kopalń i hut. Dziewczęta zwiedziły przy okazji śląski ogród zoologiczny, stadion na 100.000 miejsc, planetarium i Pałac Młodzieży w Katowicach.



„Biblioteka dla dzieci i młodzieży, sale gier, sala sportowa, pracownia do nauki: gotowania, szycia, rysunku, rzeźby zainstalowane zostały w tym Pałacu Młodzieży. Przechodząc przez salę boksu ćwiczymy nasze pięści na twardej skórze „punching-balls”. Jest nawet kryta pływalnia. Młodzi z Katowic mają naprawdę szczęście! Dysponują także teatrem i salą koncertową”.

### UCICHLY ŚPIEWO

W drodze z Katowic do Krakowa postój w Oświęcimiu i zwiedzanie terenów i urządzeń hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Oglądanie obozu jest głębokim przeżyciem, rewelacją tragiczną, potworną dla młodych oczu i młodych serc. Wiele słyszeli o ostatniej wojnie i okrucieństwach niemieckiego okupanta, ale takiej prawdy, jaką ukazał im Oświęcim i Treblinka, nie mogli sobie wyobrazić w najkoszmarniejszych nawet widzeniach.

Przy zwiedzaniu bloków obozu, komór gazowych, krematoriów niektóre z dziewcząt płakały. Oglądając ubranka pozostałe w magazynach obozowych po zamordowanych dzieciach jedna z uczennic powiedziała do koleżanek:

LA DIRECTION de l'Ecole Normale de Charleville ayant décidé d'organiser une excursion pour 44 de ses élèves dans un des pays suivants: la Grèce, l'Italie, la Pologne, l'Espagne ou le Portugal, le choix du pays fut soumis au vote. Les résultats de ce dernier furent assez surprenants, si l'on considère les pays proposés sous l'angle de vue de leurs attraits touristiques. Sur 44 normaliennes, 35 optèrent pour la Pologne. Mme Ginette Rolet, professeur de français et organisatrice de l'excursion, explique ce choix, entre autres, par l'intérêt qu'éprouvent ses élèves pour l'histoire de la Pologne et la vie contemporaine de ce pays.

Les 44 normaliennes sont depuis allées en Pologne et en sont revenues. Le journal de voyage, tenu par la „chroniqueuse” du groupe, prend fin sur ces mots: „Nous avons fait un beau voyage... Mais en partant nous n'avons pas dit à la Pologne un adieu définitif. Un jour nous y reviendrons.”

— Patrzcie na tę sukienkę. Dziewczynka, która ją nosiła, byłaby naszą rówieśniczką.

— Zupełnie kolor moich włosów — szepnęła inna wskazując na jasne pukle, które ścięto jednej z miliona zamordowanych kobiet.

Opuszczano obóz w nastroju grozy, głębokich i smutnych refleksji oraz przygnębienia.

„Wkrótce zapadła noc — pisze kronikarka wycieczki. — Podczas całej trasy z Oświęcimia do Krakowa ciężkie milczenie panuje w autokarze: wszystkie jesteśmy pod silnym wrażeniem obozu. Nikt nie próbuje śpiewać, niektóre dziewczynki drze mią”.

Oświęcimowi poświęcony został duży rozdział w kronice, zilustrowany zdjęciami i szeregiem danych liczbowych o ogromie dokonanej tam zbrodni ludobójstwa.

### SPOTKANIA z LUDŹMI

Następne dwa wielkie rozdziały poświęcone zostały Krakowowi i Warszawie. Oba te miasta dały młodzieży równie głębokie przeżycia. Kraków utrwalił się w pamięci dziewcząt jako wspaniała starodawna stolica państwa, wcielenie jej tysiącletniej historii i kultury.

„Warszawa natomiast — pisze jedna z uczennic — to zmartwychwstałe serce Polski. Zmartwychwstałe z szybkością zdumiewającą, dzięki wysiłkom całego narodu. Ogrom obudowy, rozmach urzeczywistnionych już planów uderzają zwiedzającego. Warszawa drwi z niszczylielskich sił i ze śmierci, nie przestając żyć, rozrastać się i stawać się coraz piękniejszą”.

W każdym mieście grupa miała miejscowego przewodnika. Z zainteresowaniem słuchano wyjaśnień na Wawelu i w Nowej Hucie, w kopalni soli w Wieliczce i w muzeach Warszawy, Wilanowa, Łowicza, Nieborowa, Arkadii, w Częstochowie i w Żelazowej Woli, gdzie dziewczęta wystąpiły ze wzniesieniem koncertu chopinowskiej muzyki.

Podróż przyniosła także korzyści ściśle fachowe. W Krakowie uczennice odwiedziły

Wyższą Szkołę Pedagogiczną, w Warszawie — Liceum Pedagogiczne. Dąło to okazję wymiany zdań i poglądów pomiędzy profesorami francuskimi i polskimi, młodzieży natomiast umożliwiło nawiązanie znajomości i po powrocie do domu — korespondencji.

Młode Francuzki czyniły również obserwacje odmiennych tradycji i obyczajów. Widziały polskie święta, widziały (a nawet odczyły same) polski śmigus. Zdziwione i zaskoczone, ale wkrótce zachwycone były polskim zwyczajem całowania kobiet w rękę (podobno po powrocie zaczęły zarzucać swym kolegom z Charleville brak galanterii).

Spotkania z ludźmi były nadzwyczaj miłe i potwierdzały przekonanie o bliskości charakterów, usposobienia i wspólnych zamiłowań łączących Polaków z Francuzami.

### ODBYŁYŚMY PIĘKNĄ PODRÓŻ

Odjazd odbywał się w nastroju melancholii i smutku. Program został wyczerpany, widziały dziewczęta bardzo dużo (zobaczyły nawet po raz pierwszy w życiu burzę śnieżną w Poznaniu), ale żal im było opuszczać Polskę. W ostatnich dniach zaczęły mówić trochę po polsku i gdy już w Niemczech pojawili się celnicy i tak dobrze znanym nam głosem krzyknęły: „Papiere” (tzn. dokumenty!) dziewczęta odpowiedziały wesoło po polsku:

— Tak, tak! Momencik!  
„Godzina 6.45. We mgle ukazuje się dworzec w Charleville — kończy swoje zapiski kronikarka wycieczki. Jesteśmy oto znów na peronie dworca obładowane pakunkami, z mnóstwem pamiętek. „Odbyliśmy piękną podróż” — jak mówi piosenka, podróż, która nas tak rozentuzjamała. Ale odjeżdżając nie powiedzieliśmy Polsce definitywnego „adieu”. Kiedy znów do niej wrócimy?”

Na razie rozwija się korespondencja, ale oto już dwie uczestniczki wiosennej wycieczki postanowiły spędzić tegoroczne letnie wakacje w Polsce. (d)

## ELLE et LUI

DOUAL (na wprost dworca) tél. 88-60-04

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH KLIENTÓW,  
ŻE POSIADAMY NA SKŁADZIE BOGATY WYBÓR  
ODZIEŻY MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECIĘCEJ

- ▲ NAJNOWSZE MODELE — PIĘKNA KOLEKCJA NA ROK 1964!
- ▲ ELEGANCKIE UBRANIA I SUKNIE ŚLUBNE ORAZ UBIORY DO PIERWSZEJ KOMUNII!
- ▲ CENY PRZYSTĘPNE!  
UDZIELAMY 5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSJONOWANYCH

Posiadamy na składzie gwarantowane i pierwszej jakości:

PLÓTNO NA WSYPY ⊗ PUCH I PIERZE ⊗ BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ

# TEATR NA LINII FRONTU

FRONT  
Wojny polsko-radzieckiej

## Zaproszenie

Zaproszenie na występ Teatru I Dywizji Wojska Polskiego w najbliższym sąsiedztwie frontu

**C**HWILE WSPOMNIEN — którym tak bardzo sprzyja bieżący, 1964 rok — warto poświęcić teatrowi powstałemu w szczególnych okolicznościach i dla szczególnej publiczności. Powołał go do życia 1 czerwca 1943 r. rozkaz Dowódcy I Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, w obozie sieleckim nad Oką. Tam, od drugiej dekady maja tegoż roku napływali Polacy z różnych stron Związku Radzieckiego spieszący do formowanych tu oddziałów Wojska Polskiego.

Poeta Leon Pasternak, mianowany dyrektorem, „wylawiał” z tej ogromnej — i z każdym dniem rosnącej — masy ludzkiej grupę „artystów” amatorów i wymyślił stałą, składaną dekorację w kształcie łuku obramowanego pasami w barwach narodowych, z przytwierdzonym do niego od tyłu namiotem, służącym za garderobę teatralną.



Zespół Teatru I Armii, po złożeniu raportu żołniersko-artystycznego wybitnemu polskiemu aktorowi Stefanowi Jaraczowi w wyzwolonym Lublinie

Autorami pierwszych tekstów byli obecni w obozie poeci, których wiersze i pieśni stały się zaczątkiem repertuaru. Często do starych melodii pisali nowe słowa, a wszyscy wydobywali z pamięci (często z czasów szkolnych) wiersze Mickiewicza, Konopnickiej, Or-Ota, Broniewskiego; układano drobne scenki i skecze.

Gdy zespół Teatryku Żołnierza I Dywizji wzbożycił się o kilku zawodowych aktorów, grupa amatorów zdobyła lepsze warunki artystycznego rozwoju a i repertuar stał się bogatszy.

Aktor Teatryku Żołnierza towarzyszył często już pierwszym krokom ludzi przybywających do polskiego wojskowego obozu z najróżniejszych zakątków Związku Radzieckiego. Wychodził oto na przykład przed gromadę żołnierzy szukając jakby kogoś z Warszawy, pytającym spojrzeniem ogarniał obecnych i mówił:

— Szedłem sobie raz ulicą Marszałkowską, minąłem Nowogrodzką i Wspólną, zbliżyłem się do Żurawiej...

— Jakto! — protestuje ktoś z tłumu. — Za Nowogrodzką jest najpierw Żurawia, a potem Wspólna — to jedna z aktorek wmieszana w ciżbę żołnierzy podejmowała ten „warszawski dialog”.

— Najpierw jest Wilcza!

— Nie! Aleje Jerozolimskie! — krzyżeli warszawiacy. Cel był osiągnięty: ożywały wspomnienia, ludzie przed chwilą sobie obcy poczuli się nagle zjednoczeni tą samą tęsknotą i wspólnym celem.

Treścią granych utworów była miłość ojczyzny i nienawiść do wroga; solidarność wobec towarzyszy broni i gorące, bolesne wspomnienia o kraju. Wiersze takie jak Leona Pasternaka:

„Do mego domu nie ma dróg — rozbite wojną,  
ale ja odnajdę ślad zatarty w burzy,  
choć może dom mój ognia słup płomieniem objął,  
zwałił w gruzy”

— przyspieszały bicie serca, a ręce żołnierzy, aktorów i widzów tym samym gestem zaciskały się na kolbach pistoletów.

**T**EAETR rósł razem z armią. Jesienią 1943 r. stał się — kierowanym już przez Władysława Krasnowieckiego — Teatrem Żołnierza I Korpusu, następnie — Teatrem I Armii. Gdy ruszyła ofensywa, występy odbywały się na frontowych polach przydrożnych, w rozbitych remizach strażackich, na ulicach i placach mijanych miasteczek — w najróżniejszych miejscach przypadkowego biwakowania. Przedstawienia zaczęto komponować w całości tematyczne. Motywem jednego z nich była Wisła. Przez środek półkolistej „tęczy” przerzucono niebieską wstążkę — Wisłę, po obu jej stronach umieszczając emblematy wielkich miast polskich. Nadało to scenkom swoisty koloryt: odgrywane kolejno jakby w wędrowce od gór aż do morza, przypominały typowe, regionalne pieśni i tańce polskie.

Inny program („Ławka w Łazienkach” — Adama Ważyka), w którym pojawiły się kolejno postacie bojowników i uczestników walk wolnościowych w Polsce ostatnich stu lat, przynosił jakby przegląd tradycji i bohaterskich zrywów narodowych. Niepozbawiona poezji i wdzięku scenka, w której trzy młode dziewczyny szyją suknię dla Naczelnika Kościuszki, utrzymała się długo w repertuarze teatru i serdecznie wzruszała widzów.

Zanim jeszcze wkroczone na wyzwolone tereny polskie, teatr opracował „Śluby panieńskie” Aleksandra Fredry (sukienki aktorki uszyły same, zastawiając je pracowicie z wąskich gazowych bandarzy, a męskie kostiumy spreparowano z ufarbowanych, „zdobycznych” mundurów niemieckich). Premiera odbyła się w Łucku w pierwszych dniach lipca. W jakiejś wsi pod Zamościem, gdy przez ustawiony już biało-czerwony łuk przerzucono niebieską wstążkę — Wisłę, polanka zaroila się ludźmi — żołnierzami i mieszkańcami okolicznych domów. Nagle w dialog fredrowskich panienek wpadły odgłosy salwy karabinowej i tylko surowa dyscyplina wojskowa wsparta zawodową dyscypliną aktorską pozwoliły zakończyć scenę, a aktorów, jeszcze w kostiumach i charakteryzacji, załadowano na samochód pędzący za głównym trzonem armii.

Teatr żołnierski wkroczył do wyzwolonego Lublina wraz z oddziałami polskimi w lipcu 1944 r. Umieszczony w Teatrze Miejskim zagrał „Śluby”. Niewtajemniczonych zdumiałaby zapewne dialog (oczywiście bardzo dyskretny) prowadzony wówczas pomiędzy przedstawicielem dyrekcji, a jednym z widzów:

— Przepraszam bardzo — czy można prosić Pana do łoża dyrekcyjnej?

— Słucham?

— Mam następującą prośbę: aby pan zechciał łaskawie posiedzieć w łożu w skarpetkach, nie będzie tego przecież widać, a swoje czarne półbuty pożyczycie jednemu z występujących aktorów:

— Ależ...

— Kostiumy są w zasadzie skompletowane. Brak nam tylko obuwi dla Albina...

Nigdy podobno nie spotkano się z odmową; a po połączeniu Teatru Żołnierza z zespołem lubelskim łuki w ukostiumowaniu zostały uzupełnione z zasobów gospodarzy.

### STANISŁAWA MROZIŃSKA

(fragment książki pt. „Karabin i maska”, która ukaże się nakładem Wydawnictwa Łódzkiego)

W Lublinie w lipcu 1944 r. zakończył się pierwszy — wstępny — etap w rozwoju teatru wojskowego, który w ciągu następnych pięciu lat w wolnej Polsce był czołową sceną teatralną.



Scenka pt. „Sukmana Naczelnika” inscenizowana w czasie postoju pociągu zdążającego na front

La première division de la future I-e armée polonaise, formée en 1943 sur le territoire de l'Union Soviétique, recrutait encore des soldats que déjà un théâtre était organisé au camp de rassemblement. Il avait pour troupe — quelques acteurs professionnels devenus soldats et des soldats devenus acteurs; pour répertoire — les oeuvres des poètes présents au camp, celles des classiques, des chansons, des sketches; pour tout décor — un arc aux couleurs nationales auquel on ajouta par la suite un large ruban bleu devant rappeler la Vistule, puis les armoiries des différentes villes polonaises. C'est que tout dans ce théâtre chantait l'amour de la patrie et la haine de l'envahisseur, pleurait la nostalgie du pays et des personnes aimées.

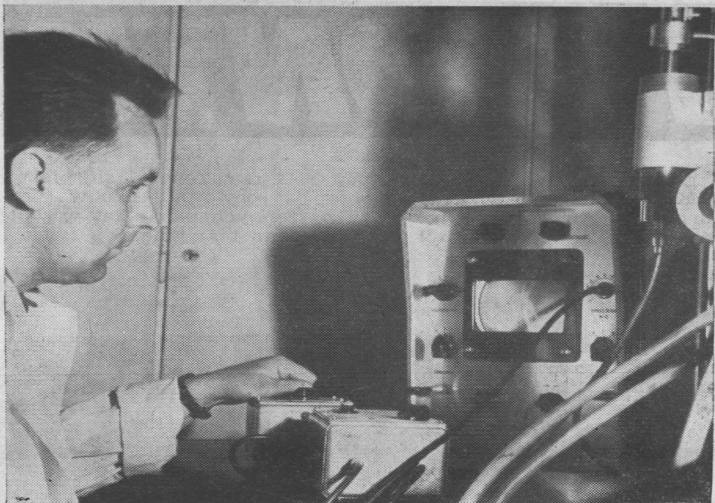
Ce théâtre devait suivre l'armée polonaise jusqu'à la fin, partageant le rude sort du soldat, apportant à ce dernier quelques instants de détente, lui parlant de sa patrie, de tout ce qu'il y avait laissé, lui redonnant confiance dans la victoire et l'avenir.

Jedna z pierwszych aktorek frontowego teatru Halina Billing z synkiem w Sielcach nad Oką



Jeden z pierwszych występów teatru zorganizowany na biwaku polskiego oddziału przed wyruszeniem na front





**● Imponujący dorobek**

Instytut Podstawowych Problemów Techniki w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie obchodził swoje dziesięciolecie. Posiada on 10 zakładów, w których pracuje blisko 200 naukowców. W ciągu 10 lat opracowali oni wiele problemów (np. z dziedziny teorii półprzewodników, defektoskopii, teorii plastyczności). Wiele z tych teoretycznych rozwiązań znalazło następnie szerokie zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu: elektronice, hutnictwie, przemyśle maszynowym.

W 1960 r. powstał Zakład Konstrukcji Prototypów. Od tego czasu jego pracownie opuszcza 11 cennych prototypów różnych urządzeń przemysłowych. Ich ulepszenie dało gospodarce państwowej wielomilionowe korzyści. W dorobku naukowo-dydaktycznym Instytutu są liczne

patenty krajowe i międzynarodowe. 77 doktorantów opuściło mury tej placówki naukowej. Dodajmy, że czasopisma naukowe IPPT czytane są przez naukowców 50 krajów świata. Na zdjęciu: w pracowni miernictwa ultradźwiękowego przy interferometrze dźwiękowym widzimy

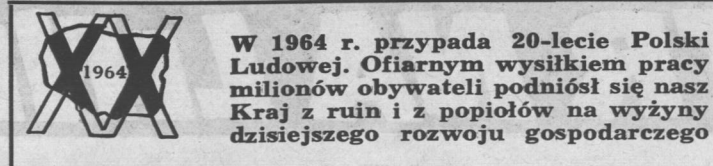
technika Jerzego Kurka.



**● Ślady hitlerowskich zbrodni odkryto w Zakopanem**

Podczas robót ziemnych prowadzonych przy ul. Jagiellońskiej w Zakopanem robotnicy natrafili na kości oraz czaszki ludzkie. Powiadomiona o tym Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej oraz Prokuratura przeprowadziły wstępne śledztwo. Na miejsce wstrząsającego odkrycia przybyli eksperci Zakładu Medycyny Sądowej z Krakowa.

Docent Kobiela oświadczył przedstawicielom prasy, że najprawdopodobniej są to ślady zbrodni hitlerowskiej. Bóciem w przyległych domach podczas okupacji mieściła się siedziba żandarmerii niemieckiej oraz mieszkali tam gestapowcy. Po usunięciu pierwszej warstwy ziemi znaleziono pięć szkieletów ludzkich oraz szczątki ubrań. W każdej czasce znajduje się charakte-



**W 1964 r. przypada 20-lecie Polski Ludowej. Ofiarnym wysiłkiem pracy milionów obywateli podniósł się nasz Kraj z ruin i z popiołów na wyżyny dzisiejszego rozwoju gospodarczego**

**● „Wilcze gniazdo” pod Wałbrzychem**

Oslawione „wilcze gniazdo” koło Kętrzyna (woj. olsztyńskie) — była kwatera główna Hitlera z okresu II wojny światowej — nie było wyjątkiem w systemie schronów i umocnień zakładanych przez hitlerowców w różnych krajach okupowanej Europy. Było jednak największą tego rodzaju budowlą — tak przynajmniej sądzono do niedawna. Niedawno koło Walimia w pobliżu Wałbrzycha na Dolnym Śląsku odkryto podziemne miasto. O istnieniu zamaskowanych wejść do podziemi wiadano w Walimie już od dawna. Nikt jednak nie chciał ryzykować, by zgłębić tajemnice labiryntów. Najodważniejszymi okazali się żołnierze i rozpoczęli planową penetrację korytarzy i kazamatów, znajdujących się kilkadziesiąt metrów pod ziemią. Dotychczasowe wyniki badań są re-

welacyjne. Stwierdzono, że podziemny labirynt ma kilka pięt. Poza systemem korytarzy i przejść, ciągnących się na długości wielu kilometrów, posiada szereg kazamatów przypominających swoją wielkością hale fabryczne. Do tych kazamatów prowadzą korytarze — tunele przystosowane do przetaczania pociągów. Ściany hal mają po trzy i więcej metrów grubości. Poszczególne rejon podziemnego labiryntu oddzielone są zaparami zamykanymi na pancerne wrota.

Z odnalezionych dokumentów wynika, że podziemne miasto w okolicach Wałbrzycha budowali jeńcy wojenni.

**● Ciekawa lekcja zoologii**

25 gatunków żab, najrozmaitszego rodzaju jaszczurek, salamandry, węże, w tym nawet jadowite żmije, zgromadzono na oryginalnej wystawie w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Katowicach.

Wystawę zorganizował pracownik śląskiego Ogrodu Zoo-

**● Porwane dziecko wróciło do rodziców**

W zeszłym miesiącu radio i telewizja polska ogłosiły komunikat o zaginięciu w Warszawie 2-letniej Iwonki Bujańskiej.

W dwa dni po ogłoszeniu komunikatu, w którym Milicja Obywatelska apelowała do społeczeństwa o udzielenie pomocy, do mieszkania państwa Bujańskich przysłała kobieta. Powiedziała ona rozpaczonej matce, że rozpoznała z pokazanego w telewizji zdjęcia jej córkę i że przebywa ona w pobliżu jej domu. Istotnie w jednym z domów na Targówku znaleziono Iwonkę. W mieszkaniu oprócz dziecka znajdowały się dwie starsze kobiety. Jedną z nich była przygotowana do drogi, którą miała odbyć wraz z dzieckiem. Zaarrestowano obydwie kobiety, a dziecko szczęśliwie powróciło do rodziców.

**● Nowy dworzec w Terespolu**

Pisaliśmy już o nowych wielkich inwestycjach w kolejnictwie. Dziś pragniemy donieść, że w połowie czerwca w Terespolu (woj. lubelskie) oddano do użytku nowy dworzec kolejowy na stacji granicznej łączącej Polskę ze Związkiem Radzieckim, naprzeciw Brześcia nad Bugiem. Równocześnie oddano nowo wybudowane perony, tory, tunel osobowy i wiaty.

**● Studium energetyki jądrowej na Politechnice Gdańskiej**

Wprowadzić obecnie plany produkcyjne polskich stoczni nie przewidują jeszcze budowy statków o napędzie jądrowym, ale w przyszłości polscy lub zagraniczni odbiorcy statków z pewnością będą mieli takie wymagania. Wyłania się więc konieczność kształcenia specjalistów w dziedzinie budowy statków o napędzie atomowym. Dlatego też z nowym rokiem akademickim Politechnika Gdańska uruchamia studium podyplomowe tej specjalności dla inżynierów magistrów.

**● Grzyby w czerwcu**

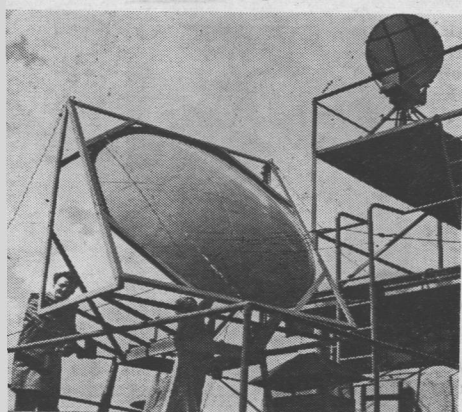
Mieszkaniec Wejherowa pan Breliński znalazł niedawno w wejherowskich lasach olbrzymiego borowika. Był to chyba pierwszy w Polsce prawdziwy grzyb znaleziony o tak wczesnej porze roku. Pojawienie się borowika w czerwcu jest podobno zapowiedzią dużego urodzaju na grzyby.

**● Pierwsza wiejska spółdzielnia mieszkaniowa**

Na terenie Lysej Góry w woj. kieleckim zorganizowana została pierwsza w Polsce wiejska spółdzielnia mieszkaniowa. W oparciu o wkłady własne i kredyty państwowe powstaną tu dwa bloki o 60 mieszkaniach.

Ruch spółdzielczy na terenie Lysej Góry ma już poważne osiągnięcia. Działa tu m.in. spółdzielnia „Kamionka”, spółdzielnia zdrowia i inne.

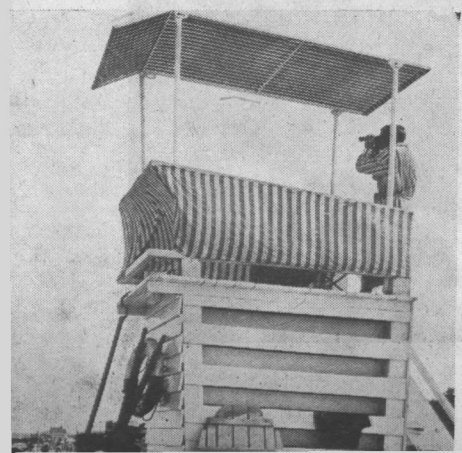
**● Będzie lepszy odbiór**



Na budynku stacji telewizyjnej w Łodzi zainstalowano nowe anteny paraboliczne. Ta innowacja poprawi znacznie odbiór programów telewizyjnych nadawanych na linii TV Berlin — Poznań — Łódź.

**● Uf, jak gorąco!!!**

Tegoroczny czerwiec był niezwykle upalny. W połowie miesiąca termometry w cień osiągnęły ponad 40°C. Tak więc kto żył szukał chłody w lesie, nad rzekami i jeziorami. Również dużym powodzeniem cieszyły się nadmorskie plaże.



**● Grand Prix dla polskiego filmu**

W Krakowie odbył się I Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych. W imprezie tej pokazano filmy z 20 krajów świata. Duży sukces odniósł polski film zatytułowany „Powrót statku”, którego reżyserem jest Marian Marzyński. Film ten, opowiadający o przyjeździe „Batorego” do Gdyni, zdobył Grand Prix.

**7 dni W SKRÓCIE**

**KOŁOBRZEG** — Oddano już częściowo do użytku nowy Dom Zdrojowy mieszczący szereg gabinetów lekarskich oraz pracownię światłolecznicze i rentgenowskie.  
**KOSZALIN** — Przy czynnej od niedawna nowej hali sportowej powstaje cały kombinat wypoczynkowy, kończy się m.in. budowę pięknego basenu.  
**LĄBĘDY** (Katowickie) — W miejscowej hucie wybuch pieca martenowskiego poranił kilka miesięcy temu mistrza Wiktora Kusztosa. Śledztwo wykazało, że kontrolerzy w dostarczonej partii złomu przepuścili... pocisk artyleryjski.  
**KRAKÓW** — Zakłady Opakowań Blaszanych produkują na eksport do Afryki niesłychanie kolorowe... tam-tamy.  
**POLANICA** (Wrocławskie) — W wewnętrznym współzawodnictwie uzdrowisk polskich, Polanica zdystansowała tak słynne kurorty jak Krynica, Ciepłocinek i Szczawnicę, zajmując pierwsze miejsce. W ocenie uwzględniono: leczenie chorych, prace naukowo-badawcze, poziom usług

i wygląd estetyczny uzdrowiska, jak i jego urządzeń.  
**LUBIN** (Zielonogórskie) — Główne centrum nowego zagłębia miedzianego, miasteczko Lubin, osiągnęło już 9 tysięcy mieszkańców. Stało się to możliwe dzięki wybudowaniu nowej dzielnicy mieszkaniowej. Jeszcze półtora roku temu Lubin liczył niespełna 3 tysiące obywateli.  
**GDYNIA** — Sztormy północno-zachodnie, jakie ostatniej zimy i wczesną wiosną nawiedziły rejon bałtycki, wyrządziły w polskich portach szkody na ogólną sumę 25 milionów złotych. Największe szkody powstają podczas sztormów w umocnieniach brzegowych, przez podmywanie wydm oraz kruszenie konstrukcji hydrotechnicznych. Najbardziej szkodami w ostatnim okresie sztormów dotknięta została Ustka.  
**WROCŁAW** — Pięć miejscowości w województwie otrzymało ostatnio nowe hotele, a to: Kudowa Zdrój na 100 miejsc, Bolesławiec na 100 miejsc, Zgorzelec na 100 miejsc, Polanica 100 miejsc i Oleśnica 60 miejsc.  
**OLSZTYN** — W trójkącie ulic Wojska Polskiego i Jagiellonów położono fundamenty pod nowe osiedle mieszkaniowe przeznaczone dla 3600 osób. 15-izbowa szkoła i cztery obiekty mieszkalne rozpoczęto już poprzednio i w tej chwili doprowadzono je do stanu surowego. Całość osiedla wybudowana zostanie w ciągu 2 lat.



# Tygodniowa GAWĘDA

„Kryminały“ i Iwaszkiewicz ♦ „Nowe Ateny“ księdza Chmielowskiego ♦ Profesor znęca się nad imiennikiem

Od czasu do czasu niektórzy publicyści rozdierają szaty nad gustami czytelnictwami, załamują ręce, że ludzie chętniej czytają „kryminały“ niż, dajmy na to Iwaszkiewicza, że strzępy nie wydawanej już Mniszkówny przetrwały wojnę, okupację i 20 lat ludowej niepodległości i dzierlatki gdzieś tam wylewają nad przeżyciami ordynata Michorowskiego i tak dalej. Myślę, że alarmy te są przesadne i niestosowne. Powodzenie dobrej powieści kryminalnej polega na tym, że nie traktuje się tej lektury poważnie, lecz jako rozrywkę. Sam znam mnóstwo poważnych ludzi, a wśród nich bardzo dobrych pisarzy, którzy chętnie czytają powieści kryminalne. Oczywiście — obok innych. A nakłady książek wybitnych pisarzy są większe, i to znacznie, od nakładów „kryminałów”. Niewątpliwie gusta czytelnicze w minionym dwudziestolecu uległy udoskonaleniu; czyta naród dobre książki, a że dla odprężenia przed snem chwycy również za kryminał, to cóż z tego?

Zresztą zawsze tak było, że błahostki znajdowały swych odbiorców. Niedawno kupiłem u ulicznego bukinisty (niestety mało ich w Warszawie, za droższe paryżanom!) książkę, której tytułu nie wymienię w całości, gdyż wystarczyłoby za całą gawędę. W skrócie książka nazywa się „Nowe Ateny” albo Akademia wszelkiej Sycencji pełna”. Autorem jej jest ksiądz Benedykt Chmielowski, „dziekan rohatyński, firleowski i podkamieniecki pasterz”. Rok wydania 1754. Zaczętem wertować grube tomisko (jedno z czterech). Boże, czego tam nie ma! Wyobraźcie sobie coś w rodzaju encyklopedii powszechnej, ale wydanej w ten sposób, że autor powpisywał do niej wszystko, co zastyszał lub przeczytał bez wszelkiego wyboru, tadu i składu. Informacje teologiczne obok wszelkich bajd i bujd, pseudomedycyna w parze ze „zwierząt historią naturalną”, odpowiedź na pytanie „jakich strojów używano” i na pytanie „czy mieli przedtem Xsienią żony?”, o stadach, koniach o architekturze i o upiorach, o sekretach osobistych, o ogrodzie wioskim i o kłaczach itd, itd. Tylko dla przykładu przytoczę jeden z przepisów Xsienią Chmielowskiego (nie radzę go jednak wykorzystywać naszym miłym Czytelniczkom): „Jak włosy albo Szerść uczernić? Liścia ćwiklanego, szawliowego i bobkowego wziwiesz, a przytym kory z osiny y leszczyny, kory zieloney, przyłoż do tego wszystkiego mirry hałunu, warz długo w ługu, a tym namazuy włosy.”

Poznał się okropnie nad biednym księdzem Chmielowskim, protoplastą wszelkich grafomanów i pseudonaukowców — masowo jednak wówczas, w połowie XVIII wieku czytany — inny Chmielowski, Piotr autor historii literatury polskiej, już w wieku XX wydanej. Przyznając swemu

imiennikowi, że „stał się popularnym autorem wśród księży i średnio zamożnej szlachty umiejącej czytać”, oświadcza, że „już sam tytuł książki przejmuję nas śmiechem, ale i odrazą”.

I pod tym względem Chmielowski numer II przypomina mi współczesnych „mających za złe” publicystów, grzmiących na autorów „kryminałów”. Zapewne i wówczas Chmielowskiego-księdza co inteligentniejszy czytelnik czytał z przymruczeniem oka, dla zabawy. Ale szacunowy profesor tego nie spostrzegł. To nic. Będą ludzie i nadal w Polsce czytali wielką literaturę i będą czytali dla zabawy. Takie jest życie, po prostu...

Marian



## 10 lat „CEKOPU”

Pierwszy całkowicie wyposażony zakład wytwórczy Polska dostarczyła za granicę przed 10 laty. Dziesięciolecie tego eksportu jest jednocześnie jubileuszem „CEKOPU” — polskiej centrali handlowej eksportującej kompletne obiekty przemysłowe — który w ciągu swojej działalności osiągnął obroty sięgające niemal dwu i pół miliarda obecnych franków. „CEKOP” podpisał dotychczas 800 transakcji z partnerami z ok. 40 krajów, wybudował ponad 200 dużych obiektów przemysłowych poza granicami Polski oraz wyposażył je w sprzęt krajowej produkcji.

## Z DOROBKU XX-LECIA POLSKI LUDOWEJ

# POLSKA MYŚL TECHNICZNA DO USŁUG... 4 KONTYMENTÓW

Niegdyś Polska eksportowała siłę roboczą. Wędrowali „ludzie zbędni” za pracą i chlebem, wyjeżdżali na sezon, na stałe. Dziś Polska eksportuje usługi inżynierów, specjalistów najwyższej klasy na cztery kontynenty, do kilkudziesięciu krajów.

Setki Polaków uzbrojonych w dyplom i doświadczenie wieloletniej praktyki wyjeżdża co roku do znanych ośrodków przemysłowych i do odległych od cywilizacji zakątków krajów egzotycznych. Są ambasadorami polskiej kultury technicznej. Wracają do kraju z dyplomami uznania, podziękowaniami i... pieniędzmi zarobionymi dla kraju za wyświadczone usługi techniczne.

**P**OLSKA MYŚL TECHNICZNA jest dziś znana, ceniona, poszukiwana. Polscy specjaliści robią ekspertyzy geologiczne, budowlane, przemysłowe, nadzorują montaż i ruch zakładów przemysłowych, udzielają porad, szkolą fachowców, rozwiązują problemy techniczne i organizują całe gałęzie przemysłu. Ostatnio zawarto szereg nowych kontraktów z zagranicą. „POLSERVICE” (firma polska zajmująca się sprzedażą oryginalnych polskich wynalazków i koncepcji technologicznych oraz konstrukcyjnych) zawarła m.in. umowę z belgijską firmą „Cribka” w Brukseli, na mocy której Belgowie zakupili licencję młyna przemysłowego i prawo produkcji tego urządzenia dla 14 krajów europejskich.

Francuska firma farmaceutyczna „Laboratoires Jean Roy-Freyssinge” zakupiła licencję polskiego leku — binazyny, który jest preparatem antyciśnieniowym i na tej podstawie będzie go produkowała dla: Belgii, Luksemburga, Szwajcarii, Włoch, NRF, Brazylii, Libanu, Maroka i Tunisu.

Również francuska firma S.A. Promaco z Mulhouse, zainteresowana nowymi polskimi metodami garbowania skór, zawarła porozumienie, na mocy którego polski specjalista tej branży przyjechał do Francji celem zademonstrowania polskiej metody, która skracca cykl obróbki do połowy, zmniejsza zużycie drogich soli chromu i zużycie ekstraktów roślinnych.

Niemiecka Republika Federalna również stosuje w swej produkcji polskie licencje. Ostatnio zachodniemiecka firma AHAG zakupiła licencję na polski injectol — rewelacyjny środek do szybkiego wiązania cementu.

Holenderska firma „Stamicarbon” N.V. zakupiła w Katowicach praktycznie skonstruowany agregat do przeróbki mechanicznej węgla. Holendrzy zakupili prawo produkcji i sprzedaży polskiego urządzenia na cały świat.

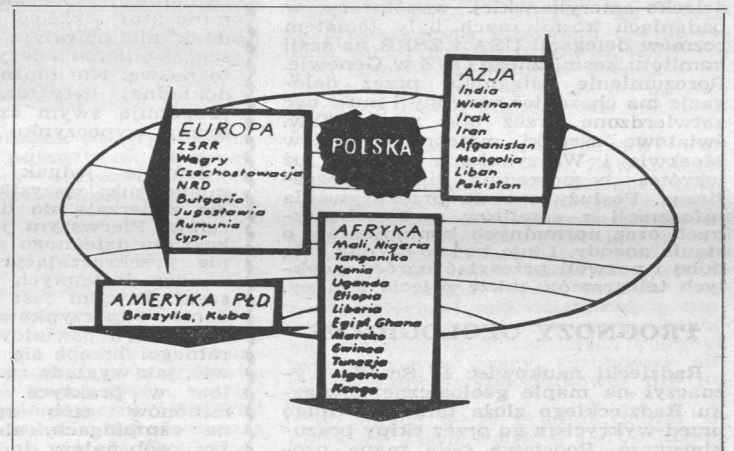
Norweska firma „Vatradt Malc Verlested” nabyła licencję na wynalazek inż. J. Tatury. Na tej podstawie będą mogli produkować na wszystkie kraje skandynawskie rewelacyjny polski transportowy przenośnik linowo-taśmowy.

## Egzaminy 212 tysięcy studentów

Na 74 wyższych uczelniach w całym Kraju zakończono sesje egzaminacyjne. Do egzaminów przystąpiło około 212 tysięcy studentów (jest to największa liczba egzaminowanych studentów w okresie powojennego 20-lecia).

W tym roku studia uniwer-

syteckie ukończy 4,5 tysiąca absolwentów, politechniki — 4,6 tysięcy, akademie medyczne — 4,6 tys. Rolnictwu przybędzie 1.850 specjalistów z wyższym wykształceniem, studia w wyższych szkołach ekonomicznych ukończy 1000 osób.



**P**OLSCY FACHOWCY POMAGAJĄ w rozbudowie rumuńskiego hutnictwa aluminium. Do Jugosławii wyjechały grupy specjalistów od spraw wentylacji zakładów włókien sztucznych, wytrzymałości tworzyw oraz projektowania i automatyzacji kopalń węgla kamiennego. Do Ghany wyjeżdżają specjaliści z zakresu łączności i transportu energii elektrycznej. „PolSERVICE” otrzymała propozycje wysłania do Tanganiki, Kenii, Ugandy i Etiopii agronomów, ekonomistów i innych specjalistów. Polscy eksperci wyjadą jeszcze w tym roku do Libanu, Pakistanu, Indii, Libii i Liberii (gdzie odkryto nowe złoża rud żelaznych). Zapotrzebowanie na polskich specjalistów, zwłaszcza chemików, elektroników, elektrotechników oraz fachowców od przemysłu lekkiego — zgłosiły także inne kraje.

W Gwinei polscy geolodzy poszukują złóż boksytu, w Iraku dyrektorem jednej z największych elektrowni w Basra jest Polak, Polacy stanowią też obsadę techniczną tej elektrowni oraz cukrowni, zbudowanej tam przez „Cekop”. W Tunezji Polacy kierują pracą w przędzalni, w kopalni fosfatów, w fabryce narzędzi.

Ogółem za granicą przebywa obecnie ponad 300 fachowców różnych specjalności: głównie inżynierów budowlanych, architektów, urbanistów, nauczycieli zawodu, inżynierów mechanicznych, elektryków, chemików, lekarzy, ekonomistów, agronomów. Bardzo cenieni i poszukiwani są także polscy piloci morscy. Dużą ich grupą przebywa obecnie w Nigerii. Spisują się doskonale i zdobyli sobie opinię wybitnych znawców swego zawodu. Służą obcokrajowcom swoją wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniem, torują drogę dla eksportu polskich towarów. Wybitni znawcy swojego zawodu, dobrze propagują walory polskiego systemu kształcenia fachowców, możliwości techniczne polskiej gospodarki.

Praktyka w wielkim przemyśle i zapotrzebowanie gospodarki narodowej na nowoczesność tworzą dobry grunt dla bujnego rozwoju talentów technicznych obecnego pokolenia. Właśnie dzięki rozbudowie wielkiego przemysłu w ostatnim dwudziestolecu Polski stało się możliwe wykształcenie stutysięcznej kadry inżynierskiej i zorganizowanie tak poważnego eksportu myśli i usług technicznych, o które zabiegają na całym świecie.

# MAŁA CZAZETA

## wielkiego świata

### EXPO-67 W PRZYGOTOWANIU

Chociaż następna wystawa światowa odbędzie się w 1967 roku, w Kanadzie już trwają prace organizacyjne i przygotowawcze. Zgłosili się nawet pierwsi wystawcy: Holandia, Austria, Anglia, Francja, Belgia, NRF, India i Maroko. W najbliższych miesiącach spodziewane są dalsze zgłoszenia. Oczekuje się, że — jak przed sześciu laty w Brukseli — również w Kanadzie najokazalsze pawilony będą miały Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

Kanada liczy na duży dochód z EXPO-67. Przewiduje się, że odwiedzi ją w sumie 60 milionów osób, płaćąc po dwa dolary za wstęp. Poza tym czynsz za dzierżawę placu, strzeżenie pawilonów itp. wyniesie cztery i pół dolara za stopę kwadratową. Łączny koszt techniczno-organizacyjny wystawy oblicza się na 700 milionów dolarów, z czego 300 milionów dolarów pochłonie sama tylko budowa pawilonów.

Hasłem wystawy światowej EXPO-67 w Montrealu będzie „Człowiek i jego świat”.

### ZSRR I USA BĘDĄ WSPÓŁPRACOWAĆ W KOSMOSIE

ZSRR i USA jeszcze w tym roku rozpoczną współpracę w wykorzystywaniu sztucznych satelitów Ziemi dla potrzeb meteorologii. Zgodnie z porozumieniem osiągniętym w tej sprawie w roku ubiegłym, współpraca w zakresie meteorologii ma polegać w pierwszym etapie na wymianie informacji uzyskiwanych przez oba państwa z ich satelitów meteorologicznych. Szczegóły radziecko-amerykańskiej współpracy w badaniach kosmicznych były tematem rozmów delegacji USA i ZSRR na sesji komitetu kosmicznego ONZ w Genewie. Porozumienie osiągnięte przez delegacje ma charakter wstępny i musi być zatwierdzone przez oba rządy. Tzw. światowe ośrodki meteorologiczne w Moskwie i Waszyngtonie połączy już wkrótce bezpośrednia linia telegraficzna. Posłuży ona do przekazywania informacji z satelitów meteorologicznych oraz normalnych komunikatów o stanie pogody. Linia będzie czynna całą dobę i pozwoli przysłać oprócz zwykłych telegramów także zdjęcia i mapy.

### PROGNOZY GEOLOGICZNE

Radziecki naukowiec P. Smolin wyznaczył na mapie geologicznej Związku Radzieckiego złoza talku na długo przed wykryciem go przez ekipy poszukiwawcze. Podstawą była mapa prognostyczna, wykonana na podstawie danych z historii ziemi, praw zalegania różnych minerałów, ich związków między sobą itd.

Geologiczne ekipy poszukiwawcze, które wyruszyły do miejsc wyznaczonych przez Smolina, znalazły trzy cenne pokłady talku — w okolicach jeziora Bajkał, rzeki Tom i na Uralu.

# DATY i FAKTY

- ▲ **POLSKI PLAN** zamrożenia broni nuklearnych w Europie Środkowej był jednym z tematów debaty w brytyjskiej Izbie Gmin. „Interesującym punktem wyjścia do dyskusji” — nazwał Plan Gomułka minister spraw zagranicznych Butler, a rzecznik labourystowskiej opozycji Gordon Walker ponownie poparł Plan (16.VI.).
- ▲ **PREZYDENT USA, JOHNSON**, przemawiając na dorocznej konferencji związku pracowników łączności wyraził zaniepokojenie następstwami automatyzacji w związku z szerzącym się w USA bezrobociem (17.VI.).
- ▲ **STAN STOSUNKÓW WSCHÓD-ZACHÓD** napawa dzisiaj umiarkowanym optymizmem, oświadczył premier brytyjski sir Alec Douglas-Home w Izbie Gmin. Home opowiedział się za rozsze-

Talk jest surowcem niezbędnym w każdej niemal dziedzinie techniki — od przemysłu elektronicznego do perfumeryjnego.

### DYWAN HITLERA NA LICYTACJI

Perski dywan wartości 40 tysięcy funtów, robiony specjalnie dla Hitlera, sprzedany ma być wkrótce z licytacji w Londynie. Dywan, który tkano w Iranie ponad 8 lat na zamówienie rządu III Rzeszy, miał być wręczony Hitlerowi na urodziny.

# Kronika FRANCUSKA

### Wakacje dla wszystkich

Ostatnie obrady w Paryżu „kongresu turystyki socjalnej”, otwarcie salonu campingowego, pierwsze rezultaty ankiety wakacyjnej przeprowadzonej przez francuski Instytut Badania Opinii Publicznej, zapowiedź dekretów rządowych regulujących działalność stowarzyszeń turystycznych — i oczywiście zbliżający się sezon — pozwalają jeszcze raz postawić pytanie, w jakiej mierze hasło „wakacje dla wszystkich” odpowiada rzeczywistości.

Przed wojną mówiono o „turystyce ludowej”. Obecnie używa się terminu „turystyki socjalnej”. Nikt jednak nie potrafi z całą dokładnością ustalić, co należy rozumieć przez tę nazwę. Nie można nawet ustalić dokładnej listy organizacji, które proponują swym członkom „nowe” formy wypoczynku wakacyjnego.

Istnieje jednak jakiś wspólny mianownik: wszystkie te organizacje zmierzają do dwóch głównych celów. Pierwszym jest zapewnienie kosztów dziennego pobytu na osobę nie przekraczających 15 franków, a więc dostępnych dla każdej kieszeni. Drugim jest dążenie do nadania odpoczynkowi wakacyjnemu charakteru oświatowego lub kulturalnego. Trzeba się jeszcze zastanowić, jak wygląda realizacja tych celów w praktyce. We Francji 5 milionów osób spędza wakacje na campingach, ale zaledwie 600 tys. osób należy do właściwej organizacji. Oznacza to, że 9 na 10 z tych osób korzysta z campingu nie tyle z entuzjazmu, ile z powodu ograniczonych zasobów gotówkowych. Krajowy związek stowarzyszeń turystycznych UNAT grupuje blisko 5 milionów osób. Jednakże, według

Jest to największy dywan wykonany ręcznie od XVII wieku. Wymiary jego wynoszą około 7 na 16 metrów. Wkroczenie do Iranu wojsk alianckich zapobiegło odesłaniu go do Niemiec.

### PRZECIWI CHULIGANOM

Minister spraw wewnętrznych Anglii Brooke zapowiedział wniesienie do parlamentu ustawy antychuligańskiej. Ustawa przewidywać ma znaczne podwyższenie kar za wywoływanie awantur i bójek w miejscach publicznych i za złośliwe niszczenie mienia prywatnego i społecznego. Brooke oświadczył, że wydanie takiej ustawy okazało się konieczne w związku z ostatnimi awanturami, wywoływanymi w okresie weekendów w różnych miejscowościach wypoczynkowych w Anglii przez dwa gangi, tak zwanych „Modsów” i „Roc-kersów”.



Po złączeniu z Macierzą prastarych piastowskich ziem obok słupów z białym orłem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem staną na straży granicy polsko-niemieckiej żołnierze wojsk polski-

Naród polski w dniu zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami przystąpił do ciężkiej i trudnej pracy nad przywróceniem normalnego ładu i normalnego życia w Kraju potwornie spustoszonego przez okupanta i działania wojenne. Od końca lipca 1944 r. do początków maja 1945 r. na ziemiach polskich zakwitła życie wśród zgłiszcz i popielisk, obejmując wyzwalane spod okupacji tereny — od lipca do września część wschodniej i środkowej Polski, miejscami aż do linii Wisły, od stycznia do maja całość ziem polskich aż po Odrę, Nysę i Bałtyk.

Mimo znacznego ubytku ludności, spowodowanego ludobójczą polityką Niemiec hitlerowskich wobec narodu polskiego, mimo kolosalnych strat materialnych w przemyśle, rolnictwie, komunikacji, kulturze, Polacy w granicach nowego terytorium państwowego podjęli wielki, niespotykany w tysiącletnich dziejach narodu heroiczny wysiłek odbudowy ognisk domowych w miastach i wsiach, stanęli solidarnie ramię przy ramieniu na wielkim froncie odbudowy fabryk i gospodarstw rolnych, dróg i linii kolejowych, teatrów i szkół. Na nie zdążyli się wysilić, a nawet dywersyjne akcje różnych zagranicznych ośrodków i rodzimych grup reakcyjnych, usiłujące sparaliżować twórczą pracę całego narodu, wciągnąć go w chaos polityczny i walkę bratobójczą. Ożywiony ideą wyzwolenia narodowego i społecznego naród polski podjął od pierwszych dni wielką misję wprowadzenia w czyn szero- kich reform społeczno-gospodarczych i ustrojowych.

**B**ILANS STRAT WOJENNYCH, jakie poniosła Polska w latach 1939—1945, był przerażający. Podczas II wojny światowej ziemie polskie były dwukrotnie terenem działań wojennych i ponosiły ich ciężkie skutki. Jednak zniszczenia te nie były najdotkliwszymi stratami. Straty i zniszczenia wielokrotnie większe pozostawiła po sobie hitlerowska okupacja. Stało się to nie tylko dlatego, że okupacja Polski trwała dłużej niż w innych krajach (przeszło pięć lat), ale przede wszystkim dlatego, że okupacja niemiecka w Polsce miała charakter szczególnie, nie spotykany w dziejach wojen od zamierzonych czasów. Walka Niemiec hitlerowskich z narodem polskim była rozłożona na dwa etapy: rozbicie świadomości narodowej, likwidacja warstw kierowniczych, wyniszczenie gospodarce i wreszcie wyniszczenie biologiczne narodu.

Straty w ludności, wynikające z działań wojennych oraz spowodowane terrorem okupanta, wyniosły 6.028.000 osób. Spośród wszystkich krajów biorących udział w wojnie z Niemcami hitlerowskimi Polska poniosła największe straty w stosunku do ogólnej liczby ludności. (220 zabitych i zamordowanych na każdy tysiąc mieszkańców; dla porównania: Francja — 15 na 1000 mieszkańców, Belgia — 7, Holandia — 22, Grecja — 70, Jugosławia — 108.)

W okresie okupacji ok. 2,5 miliona osób zostało wywiezionych z Kraju na przymusowe roboty oraz około 2,5 miliona osób zostało wysiedlonych z terenu stałego miejsca zamieszkania.

oficjalnych danych, na 100 turystów francuskich zaledwie 22 szuka pokoju w hotelach.

Według ostatnich pełnych statystyk, zaledwie 37,5% Francuzów spędziło wakacje poza swymi miejscami zamieszkania. Przewiduje się, że w 1970 r. odsetek ten wzrośnie do 47%.

Wydaje się, że rozwój ruchu turystycznego hamowany jest obecnie przez dwa czynniki. Są nimi trudności w budowie odpowiednich pomieszczeń oraz w ich zarządzaniu w obliczu tradycyjnej konkurencji hotelarzy.

Organizacje turystyczne nie pobierają siłą rzeczy wysokich opłat za pobyt wakacyjny. Poza tym — rzecz paradoksalna — nie korzystają ze wszystkich przywilejów bankowych dostępnych przedsiębiorcom prywatnym. Pożyczki z funduszu rozwoju ekonomicznego i socjalnego FDEE pokrywają jedynie połowę kosztów budowy odpowiednich pomieszczeń. Organizacje turystyki socjalnej zabiegają więc, aby pozostałe 50% kosztów można było pokryć drogą pożyczek na warunkach przyznawanych hotelarzom.

### Powszechna bolączka

W nieobecności ministra sprawiedliwości sekretarz stanu do spraw budżetu Robert Boulin odpowiedział w Zgromadzeniu Narodowym na pytanie deputowanego Unii Nowej Republiki UNR — Bousseau w sprawie wzrostu przestępczości wśród młodzieżą.

Minister nie ukrywał, że przestępczość w tym środowisku wykazuje niepokojący stały wzrost od 1954 r. Liczba nieletnich sądzonych przez trybunały wynosząca podówczas 10.978 osób, wzrosła do 30.829 w 1962 roku. Prognoza ta nie została zahamowana.

Najczęściej popełnianym przestępstwem są kradzieże, zwłaszcza samochodów, i to dokonywane od kilku lat przez całe bandy. Pobicia są stosunkowo rzadkie i w 1962 r. nie przekroczyły 60.

Jeśli chodzi o zbrodnie, to popełniają je najczęściej osoby w wieku od 18 do 25 lat. Wprawdzie sądy przysięgłych rozpatrywały w 1961 roku zaledwie 114 spraw, lecz przed zwykłymi sądami karnymi przewinęło się w tym samym okresie około 20 tysięcy osób.

Minister wymienił zarządzenia typu prewencyjnego zarówno administracyjne jak i wychowawcze. Podkreślił on, że władze sądowe otrzymały polecenie sądenia przestępców młodzieżowych w jak najszybszym okresie czasu oraz wydawania szczególnie surowych wyroków. Wzmocniona jest kontrola policyjna, zwłaszcza nad funduszami, którymi rozporządzają nieletni.

B. M.

rzeniem współpracy międzynarodowej i zwiększeniem kontaktów i handlu z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi.

- ▲ **POROZUMIENIE W SPRAWIE** procedury dyskusji nad poszczególnymi tematami z dziedziny tzw. częściowych środków rozbrojenia, osiągnęli współpracownicy Komitetu Rozbrojenia w Genewie. Jest to pierwsze formalne porozumienie w sprawie porządku obrad od 1962 roku (18.VI.).
- ▲ **USTAWĘ O PRAWACH OBYWATELSKICH** ludności murzyńskiej uchwalił senat amerykański 73 głosami przeciwko 27, po 83 dniach debaty (19.VI.).
- ▲ **PRZECIWKO POLSKIEMU** planowi zamrożenia broni jądrowych w Europie środkowej wypowiedział się na konferencji prasowej kanclerz NRF, Erhard.
- ▲ **RADA BEZPIECZEŃSTWA** uchwaliła jednomyślnie przedłużenie mandatu sił ONZ na Cyprze o dalsze 3 miesiące, licząc od 27 czerwca.
- ▲ **RZĄD KUBY** w nocy protestacyjnej do USA — w związku z pirackim napadem samolotu bombowego na cukrownię „Marcelo Salado” zażądał wstrzymania wrogich działań przeciwko Kuby. (21.VI.).
- ▲ **SPOTKANIE PREZYDENTA** Jugosławii Tito z przewodniczącym Rady Państwa Rumuńskiej Republiki Ludowej Gheorghe Gheorghiu Dejem odbyło się w miejscowości Vicitina na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej (22.VI.).

## Z DZIEJÓW DWUDZIESTOLECIA (II)

GDY WŚRÓD ZGLISZCZ  
ZAKWITAŁO ŻYCIE

Wprowadzenie przez Niemców na polskich ziemiach wojennej organizacji gospodarczej doprowadziło do zupełnego chaosu. Przebudowa niektórych fabryk, likwidacja licznych innych zakładów produkcyjnych, zakaz wykonywania szeregu czynności gospodarczych, które nie służyły celom wojennym, ale były potrzebne dla normalnego życia gospodarczego, i inne tego rodzaju zarządzenia pociągnęły za sobą, pomijając już straty w dochodzie społecznym, poważne zniszczenia o charakterze majątkowym. Główne przejawy — to utrata przez polską gospodarkę narodową znacznej ilości potrzebnych dla niej placówek, zniszczenie aparatu produkcyjnego, ruiny nienaprawianych budowli, wyjąłowanie gleby i związane z tym zmniejszenie plonów.

Rabunkowa gospodarka władz okupanta, bezwzględny wyzysk polskich zasobów gospodarczych dla celów wojny doprowadziły m. in. do wydatnego zmniejszenia pogłowia inwentarza w gospodarstwach rolnych, zniszczenia drzewostanu i poważnych strat w innych dziedzinach gospodarki.

Straty materialne na terenach wchodzących zarówno przed wojną, jak i obecnie w skład terytorium Polski oszacowane zostały na sumę 258 miliardów złotych (w cenach 1939 r.). Straty bezpośrednie wyniosły ogółem 89 miliardów złotych (w tym zniszczenie kapitału rzeczowego — 62 miliardy złotych, tj. 38 proc. przedwojennej wartości majątku narodowego Polski).

Zniszczonych zostało m. in. 162 tysiące budynków mieszkalnych w miastach o łącznej wartości 4,1 miliarda złotych, 354 tys. zagrod wiejskich o wartości 1,5 miliarda złotych oraz 968 tysięcy gospodarstw domowych; wartość urządzeń, mebli, odzieży itp. w zniszczonych mieszkaniach szacuje się na sumę około 1,7 miliarda złotych.

Straty bezpośrednio w przemyśle (łącznie z rzemiosłem) wyniosły ponad 22 miliardy złotych, w tym straty majątkowe — ponad 11 miliardów złotych, co odpowiada w przybliżeniu 1/3 przedwojennej wartości urządzeń przemysłowych. Na obecnych terenach Polski (tj. łącznie z ziemiami zachodnimi i północnymi) zniszczeniu uległo ok. 19,6 tysiąca zakładów przemysłowych, tj. prawie 66% ogólnej liczby zakładów.

Straty majątkowe w rolnictwie stanowią 35%, a w leśnictwie — 28% przedwojennej wartości majątku, suma strat majątkowych w rolnictwie i leśnictwie wyniosła 8,8 miliarda złotych, a łączna suma strat bezpośrednich — 14,9 miliarda złotych. Straty leśnictwa szacuje się na 75 milionów metrów sześciennych masy drzewnej. Transport utracił połowę swego stanu posiadania (w tym transport kolejowy — 84%) a poczta i telekomunikacja — 62%.

Straty materialne w dobrach kultury i sztuki wyniosły 5,4 miliarda złotych (tj. 43%), w szkolnictwie i instytucjach naukowych — 1,9 miliarda złotych (tj. 60%), w służbie zdrowia — pół miliarda złotych (tj. 55% przedwojennej wartości majątku).

Przytoczone dane nie odzwierciedlają nieodwracalnych strat w zabytkach architektury, dziełach sztuki, zbiorach archiwalnych, bibliotecznych itp.

**T**ERYTORIUM POLSKI ukształtowane po wojnie liczy 311 tys. kilometrów kwadratowych. Jest ono mniejsze, ale bardziej zwarte niż terytorium Polski międzywojennej. Posiada znacznie krótsze granice, lecz prawie pięciokrotnie dłuższą granicę morską (524 km).

Konferencja przedstawicieli wielkich mocarstw koalicji antyhitlerowskiej w Poczdamie, już po klęsce Niemiec, potwierdziła decyzję zwrócenia Polsce jej starych ziem na zachodzie i północy i oparcia granicy polsko-niemieckiej na linii Odry i Nysy Łużyckiej, powziętą w czasie wojny na konferencji w Jacie oraz ustaliła granicę Polski na wschodzie według tzw. linii Curzona. Włączone zatem zostały w granice państwa polskiego te ziemie, które zamieszkiwała od wieków ludność rdzennie polska, bez terytoriów

ukraińskich, białoruskich i litewskich, a z terytoriami zrabowanymi poprzednio przez Niemców.

Polska w nowych granicach stała się państwem jednolitym narodowościowo, stanowiącym jednorodny, ściśle organizm, mocno i trwale osadzony w dorzeczu Wisły i Odry, między Karpatami i Bałtykiem.

Na skutek ludobójczej polityki okupanta zmniejszyła się znacznie liczba obywateli polskich po wojnie. Spis przeprowadzony na początku 1946 r. wykazał 23,9 miliona obywateli, w tym 20,9 miliona Polaków. Zmiany granic i konieczność likwidacji skutków wysiedleń sprawiły, że bezpośrednio po

Łodzi ustalono zadania w sprawie akcji osiedleńczej na Ziemach Zachodnich ludności polskiej repatriującej się z terenów Ukrainy, Białorusi i Litwy. 19—20 maja obradował w Warszawie wielki zjazd chłopów, który ustalił najpilniejsze zadania rolnictwa, 2—3 czerwca obradowała w Warszawie pierwsza ogólnopolska konferencja przemysłowa.

Utworzenie Rządu Jedności Narodowej w dniu 28 czerwca 1945 r. złożonego z przedstawicieli wszystkich postępowych ugrupowań politycznych, również działających dotychczas na emigracji, pozwoliło na stabilizację życia politycznego, chociaż trwała nadal wal-



Do uprzątnięcia gruzów i popielisk zniszczonych miast polskich stanęły miliony ludzi. 4 czerwca 1945 r. wśród ruin i zgliszcz Warszawy pojawiły się pierwsze ochotnicze drużyny pracy, które przez wiele miesięcy oczyszczając ulice i place wydobywały z ruin cegły i wszystko to, co mogło przydać się do budowy

wojnie nastąpiły ogromne migracje ludności. Po zakończeniu wojny podjęto szereg ogromnych akcji repatriacji i reemigracji. Powracali z Niemiec byli jeńcy wojenni, więźniowie obozów koncentracyjnych, wracali deportowani na roboty do Rzeszy, wracali uchodźcy, których losy wojny rzuciły w różne krańce świata, reemigrowali górnicy z Francji, z Belgii, z Westfalii. Tylko w roku 1945 powróciło do Kraju półtora miliona Polaków.

**R**OZPOCZĘŁY SIĘ wielkie heroiczne dni zmagania z powojenną spuścizną gruzów i popiołów. Ludzie, szukając członków rodzin i krewnych, dzielili się ocalałym dobytkiem, prowadzili wspólne kuchnie, rozpoczęli pierwsze remonty, organizowali zaczątki życia kulturalnego. Narodowa solidarność i bohaterstwo z lat okupacji znalazła nowy wyraz w patriotycznym zrywie i niezłomnej woli odbudowy zniszczonego Kraju.

Niesposób przedstawić pełnego obrazu tych dni. Z kroniki ówczesnych wydarzeń wybraliśmy tylko najważniejsze zdarzenia polityczne i gospodarcze dla przypomnienia biegu wypadków w tym niełatwym okresie startu powojennej Polski.

3 maja 1945 r. Krajowa Rada Narodowa na posiedzeniu w Warszawie nakreśliła główne zadania gospodarcze w dziele odbudowy Polski, wzywając cały naród do wzmocnienia wysiłku na froncie odbudowy: „staniemy do twardej, wytężonej pracy, aby podnieść z gruzów nasze państwo, aby budować nowe, szczęśliwe życie, aby na kartach dziejów Europy niezatartymi zgłoskami pisać dzieje wolnej, demokratycznej i zjednoczonej Polski”.

Rozpoczęły się pierwsze zjazdy i konferencje nadające ogólnym planom odbudowy konkretny kierunek pełnego zagospodarowania zniszczonego Kraju.

11—12 maja na ogólnokrajowym zjeździe kierowników placówek Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w



Na obszarze całego Kraju trzeba było odbudować tysiące działów wojennych. Do pracy tej ochotniczo stanęły oddziały saperów powracających z frontu

oraz przesiedlenia pozostałych tu jeszcze Niemców na rzeczywiste terytorium Niemiec.

**12** LIPCA 1945 R. odbyło się wspólne posiedzenie kierownictw Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej dla ustalenia wspólnej polityki i jedności działania wobec prób odbudowy reakcyjnych koncepcji politycznych i zawrócenia Polski z drogi postępu gospodarczego i sprawiedliwości społecznej, zadeklarowanej w Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 roku.

Konsekwentna postawa mas robotników i chłopstwa, kierowanych przez rewolucyjne i radykalne partie polityczne, zdecydowała o powodzeniu realizacji wielkich reform społeczno-gospodarczych. I tak, 6 września — w rocznicę uchwalenia dekretu o reformie rolnej — ogłoszono, iż do tego dnia rozparcelowano 1.341.213 ha ziemi dworskiej, którą otrzymało 106.700 rodzin służby folwarcznej oraz 48.026 rodzin chłopów bezrolnych. Ziemia z reformy rolnej posłużyła też do upelnorolnienia 64.798 gospodarstw karłowatych.

Na pierwszym w odrodzonej Polsce Kongresie Związków Zawodowych (18—21 listopada 1945) delegaci załóg robotniczych i pracowniczych różnych branż podjęli wnioski zmierzające do zapewnienia ogółowi pracujących minimum egzystencji, sprawiedliwego rozdziału żywności, materiałów odzieżowych i węgla, wprowadzenia kontroli społecznej nad działalnością funduszu aprowizacyjnego, zorganizowanie we wszystkich zakładach komórek bezpieczeństwa pracy, rozbudowy akcji wczasowo-wypoczynkowej dla ludzi pracy.

W dniach 6—10 grudnia zebrał się pierwszy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej, na którym nakreślono zadania trzyletniego planu odbudowy gospodarki narodowej polskiej. Zjazd wezwał klasę robotniczą, masy chłopskie, i całą inteligencję do wyłączenia wszystkich sił nad budową nowej Polski, do poparcia czynem i aktywną pracą założeń programowych zawartych w Manifeście Lipcowym.

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

Niemal nazajutrz po wojnie polscy żołnierze przystąpili do pracy na roli. Trzeba było ratować niske zbiory wiosennych zasiewów dokonanych jeszcze w czasie wojny, aby uzyskać najwięcej ziarna na chleb dla wygłodzonej Polski



# NA BUDOWACH POWOJENNEGO XX-LECIA

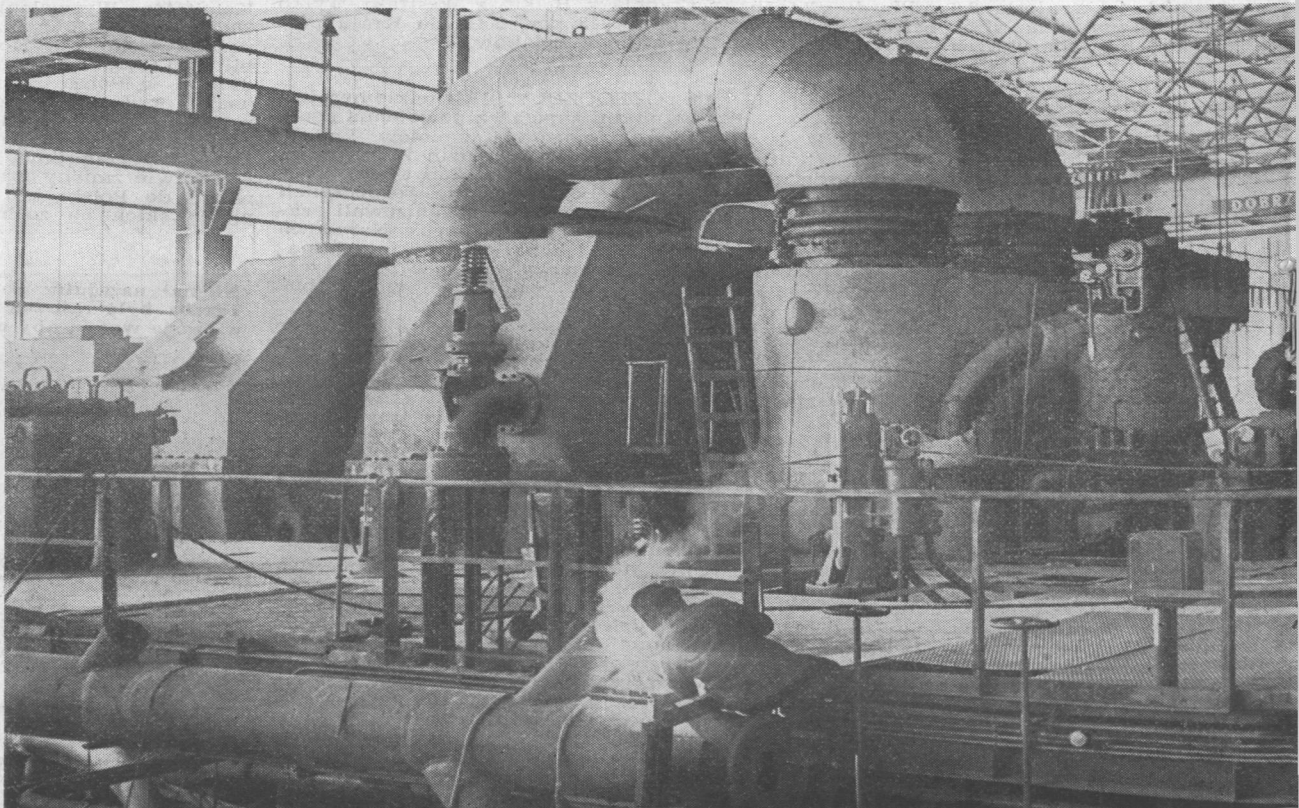
## KOMBINA

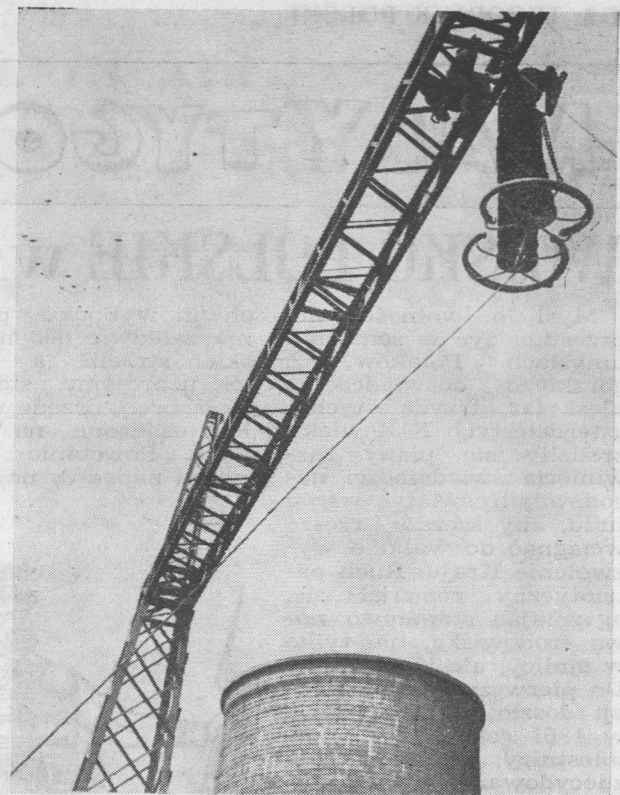
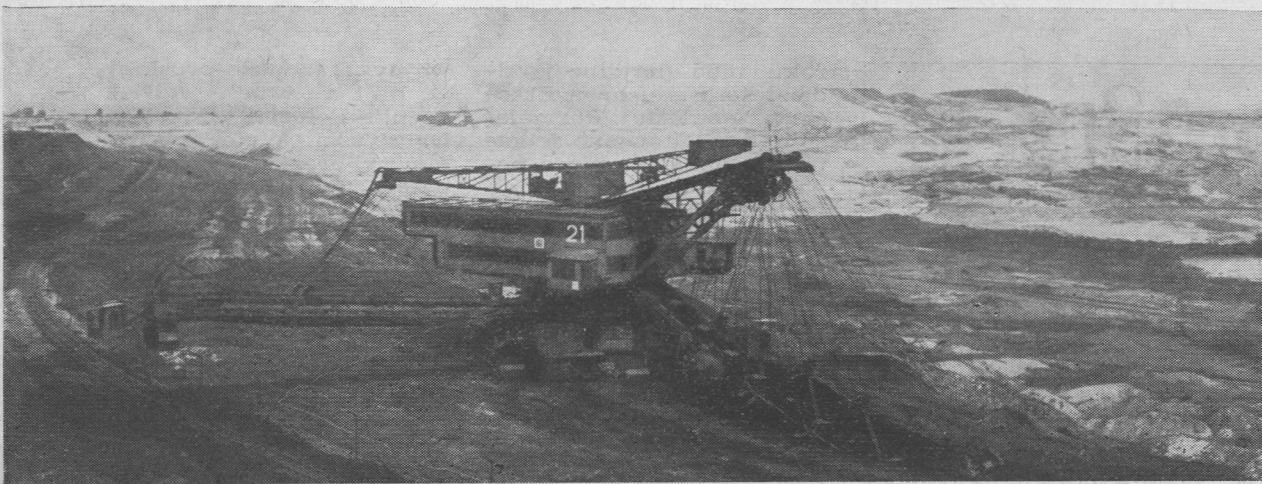
**W**SZYSTKO TU JEST KOLOSALNE. Kominy wystrzelają w niebo na wysokość 150 metrów. Każdy kocioł budowanej tu elektrowni przewyższa kilkunastopiętrowy budynek. Nieraz już pisaliśmy o Turoszowie jako o wielkim przedsięwzięciu przemysłowym, jednak wówczas był on w początkowym stadium budowy. Dziś ten ogromny kombinat górniczo-energetyczny zasila już w energię setki zakładów przemysłowych w Polsce, Czechosłowacji, Niemieckiej Republice Demokratycznej (położony jest na zachodnim krańcu Polski).

Turoszów jest przykładem harmonijnej współpracy Polski z sąsiadami: południowym i zachodnim. Ale nie tylko z tymi krajami. Ostatnio do tego gigantycznego kombinatu światła i energii przyjechali Francuzi. Byli oni zaskoczeni ogromem tej wielkiej budowli. Zwłaszcza, gdy dowiedzieli się, że jeszcze pięć lat temu było tu szczere pole. Polska sprowadziła z Francji olbrzymi transformator o wadze 152 tony, zamówiony w firmie ALSTHOM w Saint-Quen pod Paryżem. Aby go przewieźć do Kraju, zbudowano 16-osiową platformę. Ten specjalny polski wagon o nośności 230 ton niespotykanymi rozmiarami wywołał wielkie zainteresowanie we Francji. Niewielu jednak Francuzów wiedziało, że jedzie na nim francuski transformator dla polskiej elektrowni.

Trasa wędrowki transformatora od granic Francji do Turoszowa prowadziła przez miasta obu państw niemieckich, wszędzie wywołując sensację. Podróż nie odbyła się bez przygód, ładunek miał wysokość 4,30 metra i był zabezpieczony specjalnymi oponczami z neoprenu izolującymi go od linii trakcyjnej pod na-

nie minęło pięć lat od podjęcia decyzji w sprawie budowy kombinatu górniczo-energetycznego w Zagłębiu Turoszowskim, a już w ogromnej hali elektrowni pracują cztery wielkie turbozespoły o mocy 200 megawatów każdy. Piąty blok energetyczny oddany został do użytku w dniu 15 czerwca. Pod koniec roku ruszy szósty blok i wówczas Turoszów osiągnie moc 1.200 megawatów. Ustalono już, że elektrownia zostanie rozbudowana do mocy 2.000 megawatów. Będzie to skoncentrowanie mocy energetycznych większych niż moce wszystkich elektrowni w przedwrześniowej Polsce.





# AT ŚWIATŁA I ENERGII

pięciem. Już na terenie Polski koło Węglińca musiało przesunąć tor kolejowy przy wiadukcie, gdyż transformator nie mógł się zmieścić. Jeszcze w tym roku ta sama francuska firma dostarczy kolejny transformator dla kombinatu energetycznego w Turowszowie, a następny w przyszłym roku.

Olbryzi transformator montowali w Polsce pracownicy firmy ALSTHOM z Saint-Quen, panowie: Robert Sourisseau i Jean Dagorne. Wiedzieli, że polscy górnicy należą do najlepszych w świecie, jednak nie mieli pojęcia o polskiej metodzie odkrywkowego wydobywania węgla brunatnego.

Pan Sourisseau pochodzi z Bordeaux, a jego kolega pan Dagorne z Nantes. W czasie pobytu w Turowszowie zaprzyjaźnili się z polskimi budowniczymi a w komnacie już po kilku dniach czuli się jak u siebie w domu. Zaimponowała im i gościnność i pracowitość gospodarzy, a nade wszystko fakt, że uczestniczą w budowie jednej z największych w Europie elektrowni tego typu. W Turowszowie spotkali ludzi, którzy przyjechali na budowę ze wszystkich krańców Polski, tu zdobyli zawód, tu stali się fachowcami. Francuzi z zainteresowaniem obserwowali pracę olbrzymich koparek, które wgrzyzając się w ziemię odsłaniają brunatny skarb.

Dziś w ogromnej hali elektrowni pracuje pięć wielkich turbozespołów. Każdy z nich ma moc 200 megawatów. Wszystko jest tu zautomatyzowane. Cały proces pracy kotła, turbiny generatora można dokładnie obserwować. Jest tu nawet aparat, który przewiduje awarie. Ten nadzwyczaj czuły instrument potrafi wyłapać najmniejszą nieścisłość w pracy urządzeń automatycznych i sygnalizuje ją na pół sekundy przed awarią.

Francuscy goście dowiedzieli się od swojego przewodnika pana Kazimierza Przyłuskiego z Warszawy, że pewne prace przy budowie kombinatu rozpoczęto w 1960 r. a już 1 września 1962 r. uruchomiono pierwszy turowszowski blok energetyczny. Drugi blok rozpoczął pracę 1 stycznia 1963 r. Następny z kolei, trzeci, włączono do eksploatacji w końcu sierpnia ubiegłego roku, a cztery miesiące później dała prąd czwarta turbina. Piąty turbozespół planowano uruchomić z końcem bieżącego roku, jednak załoga, pragnąc uczcić 20-lecie Polski Ludowej i IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ukończyła montaż w dniu otwarcia Zjazdu 15 czerwca.

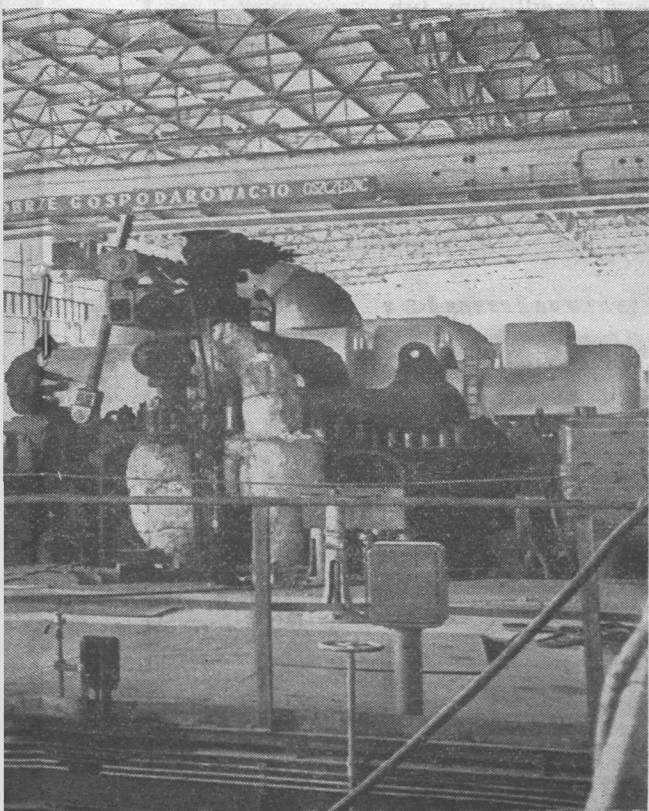
Zamieszczone przez nas zdjęcia dają pewien obraz polskiego kombinatu, ale żeby wyobrazić sobie jego ogrom podamy, że kotły każdej z pięciu pracujących już turbin spalają dziennie po 7 tysięcy ton węgla brunatnego. Łatwo obliczyć, że dla pięciu turbogeneratorów kopalnia w Turowie obok Turowszowa musi dostarczyć dzień w dzień 35 tysięcy ton. Dlatego obok budowy elektrowni trwa rozbudowa kopalni odkrywkowych. Ponieważ elektrownia zostanie rozbudowana do mocy 2000 megawatów, kopalnie w Turowie będą musiały dostarczać rocznie wiele dziesiątków milionów ton węgla brunatnego.

Turowszowski kombinat światła i energii budowany jest według najnowocześniejszych rozwiązań techniczno-ekonomicznych. Nie jest on jedyny w Polsce. Podobny kombinat światła i energii buduje się również w Koninie, w woj. poznańskim, a ostatnio także w Bełchatowie koło Łodzi.

Rośnie więc przemysłowa Polska!



Przy montażu francuskiego transformatora. U góry z lewej: pan Robert Sourisseau, poniżej: pan Jean Dagorne. Tak więc i Francja ma swój udział w budowie tego polskiego giganta energetycznego

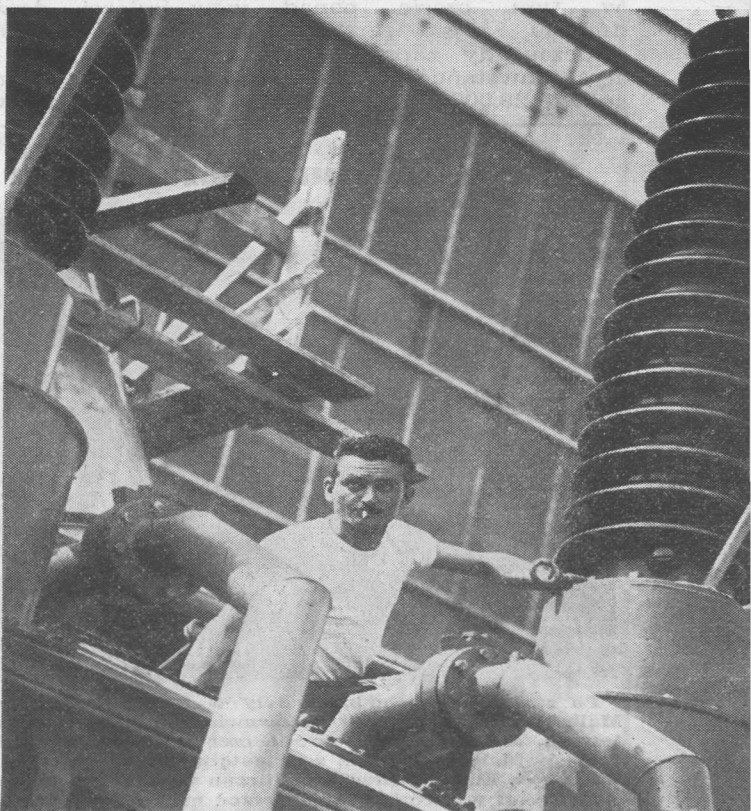


**D**ANS LE COMBINAT minier et énergétique de Turowszów, tout a des dimensions colossales, depuis les cheminées hautes de 150 mètres trouant le ciel et les chaudières plus grandes qu'un immeuble de plus de dix étages, jusqu'à la mine à ciel ouvert qui rappelle un gigantesque chantier cyclopéen avec ses immenses excavateurs arrachant en un seul mouvement à la terre des tonnes de son or noir.

Aussi, rien d'étonnant, si pour transporter le transformateur, lui aussi géant avec ses 152 tonnes de poids et ses 4 m. 30 de hauteur, que la Pologne avait acheté aux usines Alstom de Saint-Quen, les Polonais ont dû construire un wagon spécial à 16 essieux. C'est d'ailleurs à l'occasion du montage de ce transformateur, le premier des trois commandés à Alstom, que deux employés de cette firme, M.M. Robert Sourisseau et Jean Dagorne, sont venus à Turowszów. Ces messieurs que leur métier avait pourtant maintes fois mis en présence de grandes constructions, n'ont pas pu s'empêcher de ressentir un certain éblouissement en voyant l'immense entreprise qu'est sans nul doute Turowszów. Et leur étonnement a été d'autant plus vif lorsqu'ils ont appris que la décision de construire ce combinat datait de cinq ans à peine, alors que cinq immenses turbines, produisant chacune 200 MW, fonctionnent déjà dans l'immense centrale électrique où tout est automatisé, depuis le travail des chaudières jusqu'au contrôle des installations automatiques.

Les photos donnent une certaine image du combinat de lumière et d'énergie qu'est Turowszów. Mais, pour pouvoir s'imaginer toute la puissance de celui-ci, il faut savoir que les chaudières de chacune des cinq turbines consomment par jour 7.000 tonnes de lignite, que la mine doit donc fournir par jour 35.000 tonnes de combustible. Il faut encore savoir que la centrale électrique de Turowszów produira à l'avenir 2.000 MW.

Et comme le géant de Turowszów n'est pas un enfant unique, la Pologne, de pays agricole puis de pays en voie d'industrialisation, est capable de devenir une puissance énergétique.



# MAŁY TYGODNIK

Nr  
84

## WOJSKO POLSKIE W TYSIĄCLECIU <sup>(16)</sup>

Myśl o wolności nie przestała żyć w sercach i umysłach Polaków. Z gorzkiego doświadczenia klęsk lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku zrodziły się plany rozwinięcia świadomości narodowej i oświaty wśród ludu, aby szersze rzesze wciągnąć do walki o wyzwolenie Kraju. Ruch patriotyczny rozwijał się, ogarniając stopniowo nowe środowiska, nie tylko w stolicy, ale i prowincji. Do pierwszych manifestacji doszło w Warszawie w 1861 roku. Carscy namiestnicy, zaniepokojeni zdecydowaną postawą Polaków, gdy nie pomógł terror i aresztowania, zarządzili powszechny pobór do wojska kilku tysięcy patriotycznie nastrojonej młodzieży. Wówczas przywódcy przygotowawanego spisku powstańczego wydali młodzieży polecenie wyjścia z miast do lasów i formowania oddziałów. Stronnictwo patriotyczne zwane Czerwonymi, w którym szczególnie energicznie działali Jarosław Dąbrowski, Zygmunt Sierakowski i Zygmunt Padlewski, starało się nawiązać kontakt z rewolucjonistami rosyjskimi. Mimo skonfiskowania broni zakupionej we Francji i Belgii i licznych aresztowań, w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. wybuchło powstanie zwane w historii Styczniowym (stulecie tego powstania obchodzono uroczystości w Polsce w roku ubiegłym).

Na terenie Królestwa Polskiego znajdowało się w tym czasie ponad 100.000 wojsk carskich, podczas gdy zaprzysiężonych powstańców było zaledwie 20.000. Mieli oni w

chwili wybuchu powstania zaledwie 600 myśliwskich strzelb, a główne ich uzbrojenie stanowiła biała broń, przede wszystkim osadzone na sztorce kosy. Powstanie zaczęło się od napadów na mniej-



sze garnizony wojskowe. Doszło do licznych, drobnych bitew i starć, z których zwycięsko wychodzili powstańcy. Znow zastryli kosynierzy, znow znalazło się wielu utalentowanych dowódców. Większe bitwy miały miejsce w Węgrowie, Siemiatyczach i Miechowie.

Z terenów innych zaborów, a także z innych krajów zaczęli napływać ochotnicy do walki z ciałem o wolność Polski. Sławą okrył się w walkach w Miechowie oddział żuwów śmierci dowodzony przez Francuza Rochebruna. Bohaterska walka powstańców szerokim echem odbiła się w Euro-

pie i wywołała powszechne współczucie dla uwięzionego Kraju. W Paryżu, Londynie, Brukseli, Sztokholmie, Turynie odbywały się potężne wiece, na których domagano się od rządów udzielenia pomocy Polakom.

W szeregach powstańczych znalazło się wielu cudzoziemców: Rosjan, Francuzów, Włochów, niekiedy z nich wstawili się w bojach i zginęli za wolność Polski: m. in. Rosjanin Potiebnia, Francuz Yung de Blankenheim, Włoch Francesco Nullo i wielu innych. Wśród dowódców powstania wyróżnili się Walery Wróblewski, Romuald Traugutt, Zygmunt Sierakowski, Hauke Bossak (zginął w obronie Francji przed najeźdźcą Prusaków w 1871 roku). Oddziały powstańcze mimo bohaterskiej walki musiały w końcu ulec przewadze wojsk carskich. Powstanie zaczęło wygasać, zwłaszcza po aresztowaniu Traugutta. Ostatnie oddziały powstańcze walczyły aż do

roku 1865 (najdłużej oddział ks. Stanisława Brzóska na Podlasiu). Rozszalał się terror. Stawiano setkami szubienice, tysiące powstańców zsyłano na Sybir. 5 sierpnia 1864 r. stracony został na stokach Cytadeli w Warszawie Romuald Traugutt wraz z innymi członkami powstańczego Rządu Narodowego. W morzu krwi, wśród straszliwych cierpień narodu zaborca carski zdławił powstanie styczniowe.

I tym razem jednak przelana krew polska nie poszła na marne, służyła rozwojowi ruchów rewolucyjnych i wolnościowych w innych krajach Europy. Powstanie Styczniowe m. in. przyspieszyło powstanie pierwszej organizacji przywódców ruchu robotniczego, Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników (1864), ożywiło dążenia wolnościowe wśród innych ujarzmionych narodów.

Po upadku powstania znowu znaczna liczba żołnierzy i przywódców znalazła się na wygnaniu i emigrowała z Królestwa Polskiego, osiedlając się głównie we Francji, Belgii, Szwajcarii i wszędzie stając do walki o wolność i sprawiedliwość, gdy zachodziła tego potrzeba.

W wielkim zrywie ludu francuskiego w czasie

wojny francusko-pruskiej w 1871 r. wzięli udział liczni Polacy. Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski oraz dwaj inni bohaterowie powstania styczniowego Kruk-Heidenreich i Hauke-Bossak stanęli na czele oddziałów broniących Francji przed atakiem Prusaków, wstawiając się szczególnie bohaterskim na polu walki. Najwybitniejszym dowódcą wojsk Komuny Paryskiej — pierwszej na świecie władzy robotniczej — został właśnie gen. Jarosław Dąbrowski, który następnie poległ w jej obronie na barykadach Paryża na placu Ornano.

Wielką rolę w obronie Komuny odegrał również gen. Walery Wróblewski, jeden z jej dowódców, a wyróżnili się: August Okołowicz, Karol Świdziński, Włodzimierz Rożałowski i inni a także całe jednostki wojskowe złożone z Polaków, jak Batalion Strzelców Polskich. Brat Jarosława Dąbrowskiego Teofil, również bojownik Komuny, pisał później:

„Biliśmy się jak żołnierze, ciągle za okopami Paryża. Dzień i noc na awanpostach, upadając na siłach pod ciężarem zmęczenia i niewygód — dawaliśmy przykład Francuzom, poświęcenia i wytrwałości.”

### Na zamku w Malborku



Po raz ósmy obchodzone były w Polsce tradycyjne „Dni Malborka”, z bogatym programem imprez kulturalnych i sportowych. Jak zwykle w okresie czerwca słynny Zamek Krzyżacki w Malborku, jedną z najpotężniejszych twierdz średniowiecznych Europy, odwiedziły liczne wycieczki z całego Kraju. Na zdjęciu: wycieczki szkolne przed malborskim Zamkiem.

## Biuro Podróży TRANSTOURS

22, rue du 4 Septembre — PARIS II  
Tél. RIC 77-40 métro: OPERA

oficjalny przedstawiciel ORBISU — Licencja 132

najbardziej popularne i znane ze swej jakości i usług opracowało program zbiorowych wyjazdów w odwiedziny do rodzin z PARYŻA, LILLE i METZ

- wyjazdy w każdą środę i czwartek
- na żądanie pobyt w Polsce może być przedłużony lub skrócony (powroty indywidualne)
- możliwość zwiedzania Polski w ciągu 5 dni

## TRANSTOURS

- załatwia wszelkie formalności związane z podróżą koleją, samochodem lub samolotem
- wyjazdy GRUPOWE i INDYWIDUALNE do POLSKI
- wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote
- przekazuje pieniądze do rodzin w Polsce po bardzo korzystnej relacji

Zgłoszenia i zapisy przyjmuje:

## TRANSTOURS

22, rue du 4 Septembre — PARIS II  
Tél. RIC 77-40 métro: OPERA

J. ROSKOSZ  
53, rue des Arts  
LILLE (Nord)

LORRAIN VOYAGES  
12, rue François de Curel  
METZ (Moselle)

R. WAWER  
6, rue des Vosges  
NILVANGE (Moselle)

W. KULIKOWSKI  
20, rue Notre Dame de Lourdes  
NANCY (M. & M.)

S. CIECHELSKI  
19, rue de la Bretonnerie  
ORLEANS (Loiret)

T. BAUM  
26, Cité A. Montrambert  
LE CHAMBON-FEUGEROLLES  
(Loire)

p. BAUM przyjmuje również w sobotę od godz. 14 do 19 w ST. ETIENNE: 27, rue Général de Gaulle, Café de la Préfecture

A. KOSMAŁSKI  
12, rue Viardin  
TROYES (Aube)

I. NIEDZIELAK  
43, rue de la Papeterie  
CORBEIL-ESSONNES (S. & O.)

JANKOWIAK  
ESSIGNY-le-GRAND (Aisne)



## EN VISITANT „PO-64”

Depuis l'Exposition Internationale de Bruxelles, les Polonais ont adopté, pour définir la Foire Internationale de Poznań, le sigle „PO” suivi du millésime.

Ainsi donc la 33-e Foire est cette année la PO-64. Une nouvelle fois, c'est une pleine réussite commerciale. Des centaines de transactions se concluaient chaque jour dans les stands des centrales polonaises de commerce extérieur et dans les pavillons des firmes et des pays étrangers.

En visitant la Foire, nous avons eu l'agréable surprise de trouver une vitrine de la maison Dalakupeian de Paris, seule importatrice en France de la vodka et d'autres spiritueux polonais. Bien sûr, Mr Dalakupeian (sur notre photo de droite), n'escompte pas vendre de la vodka en Pologne, mais sa présence à Poznań est une bonne façon

d'élargir les marchés occidentaux.

A l'occasion, nous avons pu constater qu'il y avait toujours foule au stand français (notre photo ci-dessous).



## THEATRES EN PLEIN AIR

On sait le succès que remportent chaque année les spectacles organisés par le TNP sous le beau ciel d'Avignon.

Le climat polonais est moins clément que celui de la Provence et du Comtat, mais des spectacles de plein air sont organisés avec succès à Cracovie, Varsovie et en d'autres villes.

Dernièrement le tour est venu de la voïvodie d'Olsztyn et de celle de Gdańsk.

Les anciens châteaux-forts des Chevaliers Teutoniques, tous restaurés, de Kwidzyn, Gniez et Malbork, fournissent un cadre idéal à la „Nuit des Rois” et à „Henri

IV” de Shakespeare, tandis que „Les Cracoviens et les Montagnards” de Bogustawski déploient leurs fastes à l'Opéra de la Forêt de Sopot.

## LES MARINS N'OUBLIENT PAS LEUR JARDIN ZOOLOGIQUE

Les marins de la „PZM”, armateur de Szczecin, ont pris sous leur protection le jardin zoologique de Chorzów en Haute-Silésie. Chaque fois qu'un bateau revient des mers lointaines, le Zoo s'enrichit d'animaux exotiques. Dernièrement le „Szczawnica” a ramené à son bord une

Dans cette dernière ville, qui est le Deauville polonais (sans casino de jeu toutefois), les spectacles ne dépendent plus du temps. En effet l'amphithéâtre de plein air dispose d'un toit amovible en matière plastique.

quinzaine de singes de plusieurs variétés, deux crocodiles, deux varans, un couple de sarigues et plusieurs jeunes flamants. Toute cette ménagerie a immédiatement pris le train pour Chorzów.

## SUR LE MODELE FRANCAIS

Depuis des années le Commissariat français au Tourisme organise des concours sous le beau mot d'ordre „Toute la France en fleurs”. Cet exemple a inspiré la Société des Amis de Bydgoszcz qui a organisé un pareil concours dans cette ville. Dès maintenant les résultats en sont sensibles. Jamais les parcs, les rues, les squares et les jardins de Bydgoszcz n'avaient connu une telle floraison. Le concours ne sera clos qu'en septembre et c'est alors que nous en connaissons les gagnants.

## CONSIGNE AUTOMATIQUE POUR VARSOVIE-CENTRE

La gare de Varsovie-Centre sera équipée d'une consigne automatique. Il suffira d'introduire une pièce de monnaie pour que s'ouvre une armoire métallique où l'on installera sa valise, en emportant une clef de sûreté.

Précisons cependant qu'en attendant, cette gare ultramoderne n'a pas de consigne du tout, les architectes et les cheminots ayant oublié d'en prévoir une.

## LE TOURISME A LA CAMPAGNE

Les paysans de la voïvodie de Szczecin manifestent un intérêt grandissant pour le tourisme.

L'an dernier, quelque 130 mille villageois ont participé à diverses excursions organisées à leur intention, ainsi qu'à des séjours de repos dans les plus belles régions de Pologne.

Cette année les activités touristiques engloberont 200.000 personnes, soit la moitié de la population paysanne de la région.

## PIGEON VOLE...

De pays à pays les mineurs se ressemblent par leur travail, leurs habitudes et leurs plaisirs. Ainsi dans tout pays minier, les colombophiles sont rois. Il en est de même en Haute-Silésie. Dernièrement un concours „sur Gliwice” a réuni plusieurs milliers de concurrents ailés, appartenant à des mineurs du bassin de Gliwice. Les pigeons ont été amenés en camions à Zielona-Góra, où ils ont été lâchés. Deux heures et demi plus tard, les vainqueurs avaient déjà rejoint leurs pigeonniers à quelque 300 kilomètres de là.



Si vous aimez la musique de Chopin,  
- apprenez à connaître sa patrie!

La revue mensuelle

# „AL POLOGNE”

éditée en français, richement illustrée, bénéficiant de la collaboration des meilleurs écrivains, critiques et journalistes polonais, comprenant 50 pages de 275 sur 365 mm

vous apporte dans chaque numéro

- des morceaux choisis des nouveaux livres polonais
- des articles sur la musique et l'art
- des reproductions pleine page en couleurs
- des reportages illustrés
- des essais et des souvenirs historiques
- des biographies de Polonais éminents

Les abonnements à „LA POLOGNE”  
sont reçus en France à

**LA BOUTIQUE POLONAISE**  
25, rue Drouot, Paris IX-e

L'abonnement annuel — 12 numéros — ne coûte que 10 F.

Rozmawiamy z gwiazdami francuskiej piosenki i ekranu

## JOHNY HALLIDAY

pozdrawia Czytelników „Tygodnika Polskiego”

Nie potrzebujemy przypominać naszym Czytelnikom, że „idole nr 1” młodzieży francuskiej odbywa obecnie służbę wojskową. Jej przebieg podają nam w najdrobniejszych szczegółach wszystkie pisma codzienne. Wiemy dobrze, że według ogólnej opinii Johnny jest bardzo przykładowym i zdyscyplinowanym poborowym, i że bardzo poważnie kontynuuje studia gitary, że... itd... itd.

Na parę tygodni przed rozpoczęciem służby wojskowej spotkaliśmy się przelotnie z Johnny Halliday'em i nie tracąc czasu zadaliśmy „stereotypowe”, dla naszego pisma pytanie:

— Co Pan wie o Polsce? Proszę odpowiedzieć bez namysłu w paru słowach.

— Wiem, że to najbardziej bohaterstwa kraj w Europie, który najbar-

dziej był poszkodowany w czasie ostatniej wojny, że to kraj Chopina... Marii Curie, że Polacy lubią muzykę jazzową... że wielu Polaków pracuje we Francji jako górniczy... że mają dobre filmy, z których dwa widziałem, ale nie pamiętam tytułów... że Polacy mają interesującą piosenkarkę, która się nazywa Ewa... nie pamiętam jej trudnego nazwiska...

— Demarczyk?

— Właśnie... Demarszik... poznałem ją przed jej występami w „Olympii”. Niestety, nie bardzo mogliśmy się porozumieć, bo ona nie mówi po francusku, a ja nie mówię po polsku. Nasz dialog był więc niezbyt długi, gdyż prowadziliśmy go na migi. Słyszałem jej piosenki, których nie rozumiałem, ale mimo to zrobiły one na mnie wrażenie. Ma ona ciekawą i bardzo swoistą barwę głosu i interpretuje też w sposób bardzo indywidualny, różny od znanych nam piosenkarek. Wydaje mi się, że posiada warunki, aby zrobić karierę także poza granicami swego kraju. Niedługo ma wyjść jej pierwsza płyta w Paryżu. Bardzo jestem ciekaw jak się przyjmie we Francji.

— A Pan nie wybiera się do Polski?

— Teraz już nie zdążę, więc chyba dopiero po odbyciu służby wojskowej, ale bardzo chciałbym pojechać do Polski, choćby na parę dni. Jestem bardzo ciekaw, jak mnie przyjmie polska publiczność. Słyszałem często, że młodzież polska jest wesoła, spontaniczna i że lubi podobno muzykę i tańce nowoczesne.

Proszę przestać moim polskim „copains” najserdeczniejsze pozdrowienia. Chciałbym zadedykować im zdjęcie, ale nie mam przy sobie.

— To proszę nam je przysłać.

— Okey! Proszę życzyć powodzenia Ewie Demarszik dla jej pierwszej płyty, która ukaże się w tych dniach.

Johnny, mimo że upłynęło kilka tygodni, nie zapomniał o obietnicy danej swym przysłym „fans” w Polsce i właśnie otrzymaliśmy (już z wojska) jego zdjęcie z dedykacją, które Wam przekazujemy, informując, że mamy do dyspozycji naszych Czytelników jego zdjęcia z autografami, które wysyłamy na żądanie.

Rady  
od serca

SZANOWNA PANI ANNO!

Ożeniłem się trzy lata temu, dziewczyna jest dobra, uczciwa, ładna. Mam dziecko dwuletnie, bardzo je Kochamy. Tylko o jedno stale w domu awantury. Ja wymagam, aby żona rzucała pracę. W domu dość roboty, nie potrzeba szukać jej poza domem. Ja sam zarobię na żonę i dziecko. Może jestem staromodny, ale uważam, że miejsce kobiety w domu, przy dzieciach. Jak wrócę z roboty, to lubię żeby wszystko było gotowe, żeby jedzenie już na mnie czekało. A jest inaczej. Czasem to nie tylko na jedzenie, ale i na żonę muszę czekać. Potem ona chce, żabym jej pomagał, a ja sam przecież po pracy. Poza tym nie lubię, żeby mi się kobieta włożyła, żeby z obcymi ludźmi przebywała.

Nic dobrego z tego nie może być. Ale ona w ogóle słuchać o tym nie chce, żeby miała rzucić pracę. Ciągłe się z nią kłóć, ale nie daję rady. Postanowiliśmy więc napisać do Pani Anny — jak pani postanowi, tak będzie. I żona powiedziała — jak pani Anna każe mi przestać pracować, to przestanę. Czekamy więc teraz na pani wyrok. Mam nadzieję, że pani, choć kobieta, weźmie stronę męzczyzny.

MĄŻ

SZANOWNY PANIE!

Niestety, nie mogę w tym sporze stanąć po pana stronie, a to po prostu dlatego, że nie ma pan racji. Kobieta, która ma swój zawód, swoje pieniądze, swoją pracę, jest dużo szczęśliwsza od tej, która żyje tylko u boku męża. Świat w tej dziedzinie poszedł bardzo daleko. Kobiety zdobyły niezależność i samodzielność, są z tego dumne i nonsensem byłoby odbierać im te przywileje. Oczywiście istnieją sytuacje, gdy kobiety, posiadające nawet zawód, rezygnują z pracy zawodowej, bo wymaga tego zdrowie, dobro dziecka. Ale skoro dziecko chowa się dobrze, ma zapewnioną opiekę — dlaczego pana żona ma rezygnować z własnych ambicji i zainteresowań? Dlaczego chce pan ograniczyć jej prawa? Będzie bardzo cierpiała nad tym, że nie ma własnych, przez siebie zarobionych pieniędzy. Przyzwyczała się już do nich i do swojej niezależności.

Zresztą, na pewno tej niezależności nie wykorzystuje w sposób, który może budzić pana protest czy niepokój. A to, że trzeba czasem poczekać na żonę i na obiad, mój panie — większość męzczyzn tak dziś żyje, pomagając żonie, która dzieli z nim i trud utrzymania domu. Radzę więc pogodzić się z

sytuacją, zaprzestać kłótni i sporów. Niech żona nadal pracuje i niech pan przestanie się tym martwić. Przesyiam pozdrowienia.

ANNA

DROGA PANI ANNO!

Nie jestem stara, mam 50 lat, ale od pewnego czasu ciężko choruję. Do niedawna mieszkałam sama, ale nie mogłam sobie poradzić, bo są tygodnie całe, gdy nie mogę się ruszyć z łóżka. Od miesiąca zamieszkałam więc razem z moją siostrzenicą i z jej mężem i dziećmi. To są bardzo dobrzy i mili ludzie, oddani mi serdecznie.

Mamy teraz duże mieszkanie i ja zajmuję sama duży, słoneczny pokój. Wszystko byłoby dobrze, tylko trochę mnie męczy to ich stałe towarzysztwo. Ani chwili nie mogę być sama. Gdy ktoś do mnie przychodzi, cała rodzina schodzi się do mego pokoju. To jeszcze nie najgorsze. Gorsze jest to, że moje oszczędności poszły na gospodarstwo. Oni dobrze zarabiają, ale nie umieją gospodarować, wszystko się marnuje, pieniądze idą jak woda, no a ja daję, bo co mam robić.

Niech pani nie myśli, że oni chcą mnie naciągać. Nie, tak nie jest. Oni nawet sami nie wiedzą, że ja wszystko moje wydałam. Nie wiem, co mam robić, bo przykro mi im to mówić.

PRZY RODZINIE

DROGA PANI!

Uważam, że skoro warunki zmusiły panią do mieszkania z rodziną, trzeba jasno i otwarcie postawić sprawę. Nie musi pani ich utrzymywać, ani oni nie muszą utrzymywać pani. Powinna pani swoje gospodarstwo prowadzić osobno. A jeśli im potrzeba pieniędzy — pożyczyc, ale do oddania. Nawet raz czy drugi upomnieć się.

W takich sytuacjach pierwszą zasadą musi być szczerłość we wzajemnym współżyciu. Nie ma miejsca na niedomówienia, bo z nich dopiero powstają kwasy. Jest pani osobą chorą. Oszczędności, które pani posiada, muszą pozostać na czarną godzinę. Jestem przekonana, że młodzi rozumieją to wszystko, pod warunkiem, że im pani powie. Bo są bardzo młodzi i lekkomyślni i z wielu spraw nie zdają sobie jeszcze sprawy.

ANNA

§ PRAWNIK  
wyjaśniaPan Stanisław MŁODZIŃSKI  
Sallaumines (Pas-de-Calais)

Czy można ubiegać się równocześnie o zasiłek „pour conjoint à charge” i zasiłek „allocation aux mères de famille”?

Wydaje się, że można połączyć obydwu zasiłki, ale w zależności od pułapu ogólnych dochodów. Z zasiłku „aux mères de famille” mogą korzystać matki, które wychowały co najmniej pięciorgo dzieci, które mają ukończonych 65 lat (lub 60 i są niezdolne do pracy), żony, wdowy lub nawet rozwiedzione, ale nie zamężne powtórnie, które nie pobierają renty z tytułu Ubezpieczeń Społecznych i których mężowie pracowali zarobkowo, jeżeli są pozbawione dostatecznych środków do życia. Jeżeli np. żona pracownika, matka pięciorga dzieci lub więcej ma prawo do zasiłku „aux mères de famille” i do zasiłku starczego dla niepracujących (allocation vieillesse des non-salariés), wówczas pobiera ona różnicę wynikającą z obydwu zasiłków.

Jak wynika więc z ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych, zasiłek dla matek ma na celu przyjsie z pomocą żonom lub wdowom pozbawionym dostatecznych środków do życia. Natomiast emeryt, poza swoją rentą, ma prawo do dodatku dla dzieci wynoszącego 10 procent renty rocznej oraz do dodatku dla żony (conjoint à charge), która ukończyła 65 lat lub 60 i jest niezdolna do pracy.



Pour les lecteurs  
de la Semaine -  
Polonaise.  
Votre ami.  
Johnny Halliday

## Zapraszamy do Polski

WSZYSTKO O POLSCE

- ◆ 17 najciekawszych tras turystycznych
- ◆ Zwiedzanie — Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Poznania, Gdańska
- ◆ 33 plany i mapy, wielobarwna mapa samochodowa
- ◆ Informacje praktyczne — krajobrazy Polski — zdjęcia

ZNAJDZIECIE W NAJNOWSZYM WYCZERPUJĄCYM PRZEWODNIKU pt.

POLSKA PRZEWODNIK TURYSTYCZNY

Wyd. „POLONIA” 1964

format 122 x 195 mm, 180 stron, 32 ilustracje rotograviurowe cena 7,90 F

PRZEWODNIK ukazał się w wersjach: francuskiej, niemieckiej, polskiej, angielskiej



Zamówienia przyjmuje i wysyła za granicę

CENTRALA HANDLU ZAGRANICZNEGO „ARS POLONA”

WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście 7

UWAGA: Należność wraz z kosztami przesyłki (5 proc. ceny) wpłacacie na konto „Ars Polona”, Bank Handlowy S.A. — Warszawa



**D. DOWJNA - BIENAIME**

**TŁUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SĄDACH W PARYŻU**

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

**23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)**

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

**Fryzjer polski  
FRANÇOIS  
et JACQUELINE**

**53, rue des Acacias  
— PARIS XVII**

(na rogu Avenue  
Mac — Mahon)

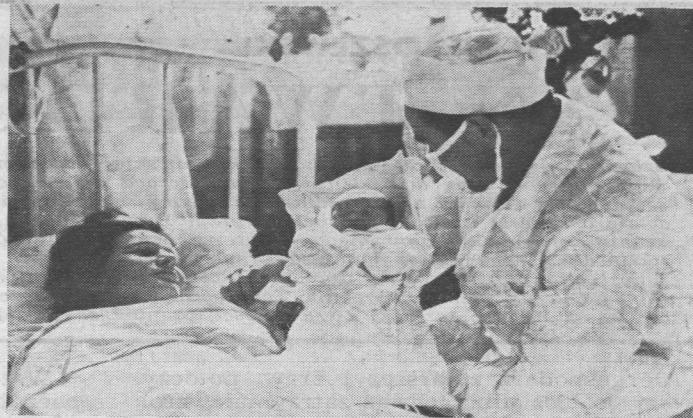
Tel.: GALvani 93-59  
Métro — ETOILE

**Julka  
DLA  
Kobiet**

◎ **REKORDOWA ILOŚĆ LISTÓW (5000) ADRESOWANA** jest corocznie do Julii Capuletti, bohaterki sztuki Szekspira — której grobowiec znajduje się w podziemiach starego klasztoru franciszkańskiego w Weronie. Na napływającą bezustannie korespondencję, której większość stanowią prośby o poradę w kłopotach miłosnych, odpowiada 70-letni Ettore Selamani, opiekujący się grobowcem i nazywany „sekretarzem” Julii.

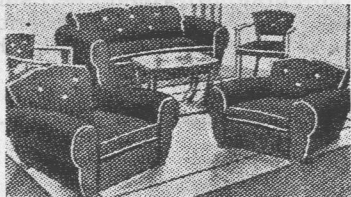
◎ **27-LETNIA JOAN MERRIAM**, żona oficera marynarki USA, dokonała pomyślnego lotu dookoła świata na dwumotorowym samolocie „Piper Apache”. Trasa Merriam prowadziła z Kalifornii na Florydę, a stamtąd przez Puerto Rico do Brazylii. Następnie starając się trzymać jak najbliżej równika przeleciała nad Atlantykiem do stolicy Senegalu Dakaru, a stąd poprzez Aden, Indię, Indonezję i Australię do Nowej Gwinei. Jest to dokładnie ta sama trasa, którą przed 27 laty zamierzała przelecieć również samotnie 27-letnia Amelia Earhart. Lot ten zakończył się wówczas tragiczną śmiercią pilotki.

◎ **CHEMICY CIĄGLE POSZUKUJĄ NOWYCH** syntetycznych środków piorących. Jednym z ostatnich osiągnięć jest substancja uzyskana przez firmę „Esso” podczas naświetlania promieniowaniem jądrowym pewnych produktów pochodnych ropy naftowej. Atom trafi więc także i do balii.



**Pierwsze dziecko pary kosmonautów**

Pierwsza kosmonautka świata Walentyna Tierszkowa-Nikolajewa ma córeczkę. Dziecko urodziło się pod troskliwą opieką lekarzy w tej samej klinice moskiewskiej, w której w ubiegłym roku przysłała na świat córkę państwa Titowych (Herman Titow — kosmonauta, Halina Titow — „ziemianka”). Córeczka Walentyny Tierszkowej jest pierwszym dzieckiem, którego oboje rodzice przebywali w przestrzeni kosmicznej. Jest ono teraz najpopularniejszym niemowlęciem świata. Mała „kosmiczna” pociecha waży ponad 3 kg, ma ciemne włoski, skońnię oczki i nosek taki jak mama.



**O SIŃSKI  
TAPICER  
— DEKORATOR**  
149, rue Jules Guesde  
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych  
według różnych stylów

**MEBLE — KUCHNIE FORMICA —  
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE  
COSY — TAPCZANY — FOTELE**

Odnawianie — reperacje — przeróbki  
**ODŚWIEŻANIE MATERACÓW**

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem

Firma udziela długoterminowych kredytów.



**Cepelia**

Warszawa  
ul. Rutkowskiego 8

**3 NAGRODY NA ROK 1963 „A i D”**

American Institute  
of Interior Designers

Sklepy CEPELII za granicą:

**Bruxelles, 10 Place Ch. Rogier**

**New York, 5 East 57-th Street**

specjalnie poleca  
**KILIMY POLSKIE**

ręcznie tkane —  
projektowane przez  
wybitnych artystów.

Tkanina podłogowa do każdego  
wnętrza mieszkalnego!

**ZŁOTY MEDAL NA MIĘDZY-  
RODOWYCH TARGACH RĘKO-  
DZIELA ARTYSTYCZNEGO w 1962  
ROKU w Monachium**

Wyłączny eksport artykułów  
CEPELII:

Spółdz. Przeds.  
Handlu Zagranicznego  
**COPEXIM**

Warszawa, ul. Żurawia 4

Pomiędzy pańszczyźnianym porządkiem rzeczy a tym porządkiem, który nadciąga, zachodzi tylko różnica w pobieraniu zysków. Ale podział zysków jest właściwie sprawą drugorzędną. Sprawą główną i zasadniczą jest organizacja pracy i zaspokojenie potrzeb. Jeżeli praca będzie zorganizowana na wzór dostojny i godny plemienia ludzkiego, to podział zysków i ich zużytkowanie jest sprawą pochodną, drugorzędną. Nawet dziś, czy parobcy pańscy zabijają — aczkolwiek pan na każdym z nich zarabia dziennie jednego rubla (a w niektórych, pszennych okolicach rubla i 25 kopiejek)? Podział zysków dokonywuje się w oczach wszystkich i sprawiedliwie. Nad tym czuwa komisja wewnętrzna, z samych pracowników złożona, i komisja zewnętrzna, złożona z kilku marzycieli, których kodeksem są *Kursa literatur słowiańskich* i artykuły z *Trybuny Ludów*...

— Jakkolwiek bądź, ja osobiście nie jestem spokojny o życie owych agronomów i techników gospodarujących na folwarkach...

— Życze każdemu takiegogo zdrowia, jakim się cieszą te chłopcy! Każdy musi być oczywiście inżynierem, agronomem nie tylko z patentem, ale i z kwalifikacjami, a im czerwieńszy ideowiec, tym lepiej, bo to gwarancja, że się sprawa nie dostaje do rąk naszej szanownej filisterii. A czy nie lepiej by było dla naszej zrujnowanej szlachty uczyć synów na takich oto instruktorów ludu, którzy by weszli w lud, stali się nim, przekazali mu kulturę polską, zanim on sam nową jej formę wynajdzie i rozwinie? Czy nie lepiej zostać na wsi jako rolnik, niż rzucić lud na pastwę ciemnoty, a samemu zmykać między miejskie filistry i tam posławać, urzędować, wystugiwać się potencjom, zawsze w imieniu ludu, a na jego karku?

— A cóż pałac? Jakże pałac wśród takiej idylli?

— Pałac jest to dom ojczysty, miejsce główne, muzeum społeczne, sala odczytowa, muzyczna, biblioteczna. Przed wiekami został zbudowany przez ojców, po wiekach go odziedziczyli synowie.

— Te formułki są bardzo ładnie brzmiące, miłe dla ucha i serca, ale mnie cała sprawa nie porywa. To nie jest trwała forma życia. Jakże będzie z dziedzictwem?

— Widzi pan, i ja nad formą dziedziczenia łamałem sobie po nocach głowę. Przyszedłem do przeświadczenia, że ta forma dziedziczenia osiedleńców wytworzy się sama w miarę rozwoju sprawy.

— To nie jest prawne rozwiązanie.

— A czy pan rozwiązał prawnie formę dziedziczenia bezrolnych bandosów, którzy się po kraju włóczą? Wyteżymy wszystkie siły w tym celu, żeby jak najbardziej uprzemysłowić gospodarstwo, stworzymy przemysł zimowy, jak najwięcej chłopów poświęcimy nauce i — poczekamy. Jestem przeświadczony, że te ziemie wyżywią trzy pokolenia, i to lekko, „leciuszko”, jak mówią bandosy.

— Czy to tylko nie są jakie hipotezy?

— Hipotezy... Mniejsza! Proszę wziąć niehipotetyczne obciążenie ziemie chłopskiej budowlami. Każda krowa posiada swą oborę (o ile nie „mieszka” po spoju z gospodarzem w izbie). Jest to zgodne z naszym tak zwanym indywidualizmem. Jesteśmy narodem indywidualistów. Lubimy, żeby i nasze krowy zażywały praw indywidualizmu. To samo stosuje się do konia i prosiaka. Nie jestem pewien, czy podana jest gdzie ogólna suma wartości obór, stodołek, chlewików...

Rasa bydła, okryta przez te budowle, jest absolutnie przez gospodarstwo chłopskie zdegenerowana czy nie wyhodowana. Krowa koślawa, chuda, z małym wymieniem, ledwo łażąca, strasznie brudna — toż to przecie znana nam indywidualistka! Chłopskie konięta, „chetki”, u nas w Kieleckiem mają wygląd zniszczonych źrebiąt. Właściciel-hodowca zaprzęga źrebie do pułga i do wozu w drugim roku. Gdyby tak, wskutek jakiegokolwiek kataklizmu, dwory przestały dostarczać nabiału do Warszawy, ładnie by na produkcji chłopskiej wyglądały miasta! Kiedy u nas, w ogóle w Polsce, krowa daje rocznie 650 litrów, krowa rasy fryzyjskiej, wyhodowana w wielkiej oborze pod kierunkiem zootechnika, dostarcza 4100 litrów. A pomyślny, ilu to ludzi, ilu kmiotów pracowitych, ile dziewczuch, dzieci, bab obsługuje u nas to bydełko koślawe! W wielkich fermach amerykańskich jeden robotnik może obsłużyć 200 wołów. Pomyślny, ile sił idzie na marne, ile pracy tonie w gnojówce wiejskiej!

Co zaś do hodowli zbóż — toć i mówić nie warto! Racjonalne gospodarstwo na działku chłopskim!... Pan to przecie wie i wszyscy to wiedzą, ale nie chcą uznać. Któż u nas zadaje sobie trud stworzenia planu żywota ludu na przyszłe czasy, kto go chce hodować? Zawsze chodzi o dziś. Załatwić (przepyszne, czyste polskie słowo!) kwestię rolną, zwałić ją z ramion... oto wszystko.

Był tu w naszej okolicy ziemianin pewien, właściciel znacznego folwarku, agronom, rolnik doskonały. Zajął się szczególnie podniesieniem jakości ziarna. Jego olbrzymi owies sławny był na całą prowincję, a folwark zastępował jakieś amerykańskie Bureau of Plant Industry. Ziemianin ów miał chwalebny zwyczaj: przy każdym zetknięciu z pracowitymi kmiotami dawał ćwierć czy półciwartek swego wielkiego owsa, a brał dla fornalek tyleż kmiecego pośladu zwanego owsem. Miał nadzieję, że tym sposobem przyczyni się do podniesienia kultury rolnej. Zdarzyło się, że w ten sposób pomieniał się z pewnym chłopem z Poszłomia, niejakim Kląskwą. Po roku, czy więcej, spotyka się mój ziemianin na jarmarku z Kląskwą i przypomniałszy sobie zamianę pyta: — A cóż, Kląskwa, jakże się też udał owies? Wyrósł godnie? — Chłopowina począł się tego orać pazurami po głowie, aż ci rzecze: — Proszę łaski pana dziedzica, a to powiem prawdę — bieda się stała z ónym owsem. — No, jakaż? — A taka bieda się stała, że jakim tamten owies przywiózł we worku do chałupy, jakim pokazał, to naprzód

WACŁAW SIERSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

122

Szlachcic Jan Twardowski, student krakowskiej Akademii, żeni się z Kasią Balczarówną. Po ślubie wywozi żonę do rodziców, a sam wraca do Krakowa. W „diabelskiej pieczarze” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Posądzony o podpalenie Krakowa, opuszcza miasto. Wraca na wieść o śmierci królowej Barbary i przywołuje jej ducha, na widok którego król mdleje, a dworzanie ujmują Twardowskiego. Przy pomocy Bianki, która wyznaje mu swą miłość, Twardowski ukrywa się. Za jej też namową przybrał nazwisko jej brata, Włocha Durccini Campoletti, co umożliwiło mu uzyskanie dyplomu doktorskiego. W tym samym czasie król opuszcza Kraków. W pałacu biskupim dworzanie Zebrzydowski wydaje ucztę. Nie brak tu synów najprzedniejszych rodów, jak też zuchwałych gości, przybyłych z dalekich krajów.

Ale gospodarz zmarszczył brew, potoczył okiem po biesiadnikach, aż zatrzymał wzrok na dalekim kącie, gdzie przy małym stoliku, nie bacząc na nic, grał zajadle w kości Filip Stypek.

— A gdzie się podział nasz miły gość, doktor Campoletti? Ten by nam wnet przystojnie po włosku zaśpiewał! — zawołał.



↓ STEFAN ŻEROMSKI ↓  
DZIEJE GRZECHU ↓

nie chciały wierzyć, że to owies, a potem jak ta już uwierzyły, to moja zmeła ów owies w żarnach, narobiła krulek i jedliśmy z mlekiem. A godne były krupki, panie dziedzicu. — Oto jest los idejów rolnych na chłopskiej działce.

— A jednak w naszej okolicy już się trafiają zniwiarki na chłopskich polach. I, nota bene, zniwiarki kupione za wspólne pieniądze przez kilku sąsiadów we wsi.

— A tak. Za sto lat kupią sobie nawet lokomobilę o ile na to pozwoli wzrastająca proletaryzacja. Gdzie praca ręczna jest tak tania (począciwy, staropolski dwuzłotek), gdzie można nająć człowieka do całodziennej pracy za kilkadziesiąt, a nawet kilkanaście kopiejek, gdzie istnieje taki ogrom siły roboczej, po cóż ma się wytwarzać postęp rolniczy, jakim sposobem ma powstać? Można jeszcze orać byle czym, a żąć za psie pieniądze ludzkimi rękoma. Więc cóż tu ma robić droga, skomplikowana maszyna? Dopiero podniesienie płac zarobnych robotników rolnych do jakiegoś ludzkiego poziomu, choćby do poziomu płac na Zmudzi, może spowodować ten skutek, że opłaciłoby się stosowanie maszyny.

To podniesienie płac może się dokonać wskutek odciążenia pewnej części proletariatu bezrolnego i małorolnego do osiedlenia na gruntach wielkofolwarcznych. Dlatego to (na złość braci szlachcie!) przedsięwzięciem na własną rękę dokonanie reformy. (Mówią już o mnie, że mam manię niepopularności.) Idąc w podstawie czynu za przykładem Staszica, osiedliłem ludzi bezrolnych z mojej okolicy i ludzi, którzy z dala przychodzili tutaj jako bandosy, na ziemiach objętych prawem dziedzictwa...

— Jakże się dokonało to osiedlenie?

— Dokonało się szybko i prosto. Bandosy i parobcy, którzy pracowali w folwarkach pod kierunkiem rządów i ekonomów — zostali w tychże folwarkach nie tylko na czas letni, lecz i na zimę, a potem na zawsze. Jak pracowali dawniej, tak pracują teraz. Podział ich zajęć został udoskonalony, a gospodarstwo silnie wzmożone. Gospodarstwo zostaje pod kierunkiem agronomów, techników i specjalistów, kształconych w Europie na uniwersytetach. W folwarkach nic się nie zmieniło ze starej, pradziadowskiej kultury. Został wielki pałac w Główni, zbudowany w osiemnastym wieku przez Hieronima Bodzantę, opoja sławne go na całą Polskę, zostały parki, ogrody, drogi, mosty, aleje, altany, kaplice. Istnienie tych dzieł postępu i kultury zostało zawarowane, włożone na barki naszego Towarzystwa Rolniczego.

— Czy to już jest rejentalnie spisana ustawa?

— Jeszcze nie. Dotąd nie. Dotąd jest to jeszcze umowa prywatna. Badamy jeszcze wszystko, doskonalimy, urabiamy. Ale przyjdzie chwila aktu! Przybyły dotąd tylko domy mieszkalne, budowane nie w ów straszliwy bezsens, materiał dla pożarów i umyślnie siedlisko szkarlatyn, czyli w wieś polską, lecz rozrzucone w pobliżu drogi bitej. „Każdej

Wszyscy obejrzeni się na Stypka, ten to poczuł i zatrzymując kubek z kośćmi w powietrzu, zapytał:

— A co?

— Gdzie szwagier?

— Skąd ja mogę wiedzieć? Lepak nie przegrałem go. Musi poszedł do domu!

— Jeszcze go nie przegrał!... Ha, ha! Ale niedługo tego będzie!... — roześmiali się wszyscy.

— Już to drugi raz medicus nam krwi! — gadał dalej Zebrzydowski. — Słuchajcie, waszmość panowie, my tego tak puścić płazem nie możemy! Chodźmy doń najazdem, z pościeli go wyciągniem... Czy nie grzech tera spać w taką noc śliczną?!... Triumfalnym pochodem Włocha po mieście oprowadzimy, jak to u nich bywa w karnawale, i tutaj z nim wrócimy. Musi nam śpiewać włoskie piosenki, bo nasze polskie mocno smutne!

— Juścić, skoro wlaźł między polskie wrony, musi z nami pić!... Inaczej ogłosim go za podcałszego Babińskiej Rzeczypospolitej!...

— Kto tu z was babinicy?... Hej, piszem petycję do tej zacej dzierzawy!

— Jazda!

— Co uczynim?

— Mamy przecz maskary, wielmożny panie marszałku, co nam zostały z nocy świętojańskiej! Pochód urządzimy, jakiego Kraków nie widział!... — huczał Kurdziesza, zwracając się pochlebnie do Zebrzydowskiego.

Ten jeszcze się na waganta za jego śpiewkę chmurzył, kazał jednak klucznika wołać i wywlekać z lamusa maski i ubiory. Z wrzawą niemałą, z przypijaniem, z przyspiewkami przebrano się i uszykowano w pochód.

A że było jeszcze ciemno, więc wokół rozstawiono pacholków z pochodniami, ustroiwszy ich za włochołkich sylenów i satyrów.

Ruszył ten pochód ciemnymi ulicami, napełniając je taką wrzawą i blaskiem, że niemal wszyscy grodzianie zerwali się z pościeli i pobiegli do okien zobaczyć, co jest: czy napad tatarski? czy wesele żydowskie? czy może, Boże uchowaj, pożar?!...

Na przedzie szła kapela, grając na bębnach, surmach, rożkach, fletach, uderzając w mosiężne blachy. Na czele kroczył kapelmistrz wymachując kaduceuszem z dzwonkami. Za kapelą postępował wolno ogromny kogut, potrząsając piórami i złocistym ogonem, kręcąc dziobatą głową z czerwonym, sukienym grzebieniem, co wszystko zręcznie czynili ukryci pod maskarską powłoką żakowie i waganci. Na kogucie siedział sam „pan Parys” w rzymskiej zbroi i trzymał przed sobą niewiastę Helenę w „chitonie”, z czarną maską na twarzy. Tuliła się do piersi Parysa, białe ręce mu zarzuciła na szyję, a gołe nogi w złotych pantofelkach przewiesiła przez upierzony grzbiet olbrzymiego ptaka. Za kogutem podążał wielbłąd w otoczeniu wąsatych i brodatych janczarów, zbrojnych w ogromne, krzywe szable i „arkebuzy”. Na wielbłądzie siedziały aż trzy niewiasty, cały harem sułtana, okryte tak cienkim muślinem, że różowe ich ciała przeświecały stamtąd jak przez wodę. Za wielbłądem jechał Bachus na beczie, ciągniętej przez cały tłum sylenów ubranych w liście i kwiaty. Tu było najweselej, gdyż sylenowie posuwali się w tańcach i podskokach, rzucając w powietrze okrzyki:

— Heu! heu! Evohe! Vivat! Amamus! Bibemus! Cantamus! Prze zdrowie!... Hej!... Hej!...

*A miłość, coś uczyniła,  
E-żeś mię tak oślepiła,  
E-żem się na miłość podał,  
Jakobych nikogo na świecie nie zna!...*

*Ach miły Boże, toć boli,  
Kiedy chłop kijem głowę goli,  
Ale bardziej boli,  
Kiedy miła inszego woli!*

Dalszy ciąg nastąpi

rodzinie rola domowa pod opieką gminy”. Różnica między tym, co było, a tym, co jest, nie da się prawie spostrzec. Wszystko polega na tym, że zboże wyprodukowane przez pracowników nie należy do mnie, który do niego miałem minimalne prawa (z chrześcijańskiego punktu widzenia), lecz należy do tych, którzy je wytworzyli. Ziemię wszystkich folwarków, wraz ze wszystkim, co na nich było, oddane zostały w wieczystą dzierżawę osiadłym na niej pracownikom. Czyste zyski idą na utrzymanie instytucji majdańskich, szkół, szpitali, ochron, stanowiąc część dochodów tych instytucji.

— Więc te falanstery już sześć lat istnieją, czy tak?

— Nie wiem, czy to są falanstery. Sądzę, że są to instytucje wynikłe z wielkich cierpień polskiego ducha, przypiekane przez tyle lat głowniami wyrwanymi z dymu pożarów, wyrosłe z samotnych łez wielkich poetów polskości, wydeptane przez boscie nogi wygnańców na grudach i kamieniach długiej drogi sybirskiej i po twardych gościńcach obczyzny.

— Pięknie to powiedziane, w istocie. A nie obawia się szanowny pan, że kiedyś z powodu tychże instytucji rozlać się mogą kałuże krwi, gdy przyjdzie doba zatargu o podział zysków i gdy przyjdzie chwila, ważna chwila dziedziczenia? Ja uważam, że wszelkie gminne władanie ziemią ma w następstwie zaleźność, ucisk osoby, zdławienie energii, zabicie inicjatywy.

— Łaskawy panie! Przestańmy udawać, że wierzymy w jakowyś inny ideał, podczas gdy my pragniemy zniweczyć ideał. Czy widzi pan zdławienie energii robotników i inżynierów w kopalniach i fabrykach albo zabicie inicjatywy? Zależność jest wszędzie na ziemi, lecz jeśli gdzie to u nas, niweczy ją solidarność. Ucisk osoby jest to frazes rozciągliwy. Człowiek posiadający działkę ziemi poddany jest miliardowi ucisków osoby, a przecie o tamtych uciskach wcale się nie mówi. Kto jest zwolennikiem działek parcelacyjnych w przeciwieństwie do produkcji wielkofolwarcznej, zrzeszonej, kooperacyjnej, przypomina mi zwolennika rzemiosł w przeciwieństwie do przemysłu wielkofabrycznego. Rzemiosło daje z pewnością pewną swobodę indywidualną, niezależność osoby, możliwość wyładowania energii i stosowania inicjatywy, ale czy przemysł wielkofabryczny te przymioty zabija, a czy je rzemiosło specjalnie rozwija?

Wielu ja się rzeczy obawiam. Ale co do walki o podział zysków — to liczę na pewne wskazania. Wszak historia nie wspomina w Polsce o walkach z racji podziału zysków między chłopami i dziedzicami, i to na przestrzeni trzystu lat czarnej nocy pańszczyźnianej. Czemuż teraz miałbym się trwożyć, gdy idę niosąc w obydwu rękach prawdę podziału. Cały lud polski w ciągu kilkuset lat w taki właśnie sposób, to jest kolektywnie, pracował „na pańskim”. Tak samo pracują dziś na dworskich obszarach parobcy i bandosy.

## TRANSPORT i wszelkiego rodzaju PRZEWOZY

### Z Francji do Polski i odwrotnie

załatwia szybko i sprawnie

## BOTRANS S.A.

25, rue Louis-le-Grand — PARIS II

Téléphone: RIC 79-49 (5 lignes groupées)

Télex: 22806

Firma posiada własną  
składnicę i dział opakowań:  
74, rue Petit — PARIS XIX

### RADIOODBIORNIKI

### TELEWIZORY

### LODÓWKI

### MASZYNY DO PRANIA

i inne artykuły gospodar-  
stwa domowego

## LENG-PICARD et C-ie

16, PLACE DE LA LIBERTE

423, RUE DE LANNOY

ROUBAIX (NORD)

Telefony: 73.39.42 73.29.47

## MAISON JANKA

185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)

Tél. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-30

### KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY ⊙ UBRANIA ⊙  
KOSTIUMY ⊙ PALTA ⊙ SUKNIE  
⊙ SPÓDNICICE ⊙ SWETRY ⊙ BLU-  
ZY ⊙ POPELINY ⊙ TERGAL ⊙  
NYLON ⊙ WSYPY ⊙ POSZWY ⊙  
DAMASY ⊙ PIERZE ⊙ BIELIZNA  
POŚCIELOWA

### Ceny bezkonkurencyjne

Wysyłam próbki na życzenie.

Na życzenie odwiedzam klientelę.

## Biuro Podróży LE TOURISME FRANÇAIS

9, rue Faidherbe—LILLE

tél. 55-35-54

(Oficjalny korespondent ORBISU)

ZALATWIAMY SZYBKO I SPRAWNIE:

BILETY NA PRZEJAZD

KOLEJĄ

OKRETEM

SAMOLOTEM

(bez dodatkowych kosztów)

# KALENDARZ HISTORYCZNY

## Lipiec

- 1569 — Polska i Litwa zawarły akt jednoczący oba państwa, zwany Unią Lubelską
- 1944 — kapitulacja wojsk niemieckich w rejonie Cherbourga
- 1944 — wojska II Korpusu w pościgu za nieprzyjacielem wyszły na linię rzek Musone i Funicello
- 1944 — Niemcy rozpoczęli likwidację wielkiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu uśmiercając gazem po 12 tysięcy więźniów dziennie
- 1924 — zgon Józefa Conrada-Korzeniowskiego wielkiego polskiego pisarza-marynisty
- 1944 — oddziały partyzanckie Armii Ludowej walczą z dywizją SS Wiking w lasach kozłowieckich pod Lubartowem
- 1228 — sprowadzenie do Polski Krzyżaków przez księcia Konrada Mazowieckiego
- 1890 — sprowadzenie na Wawel prochów Adama Mickiewicza



130 lat temu, 19 lipca 1834 roku, ukazało się w Paryżu pierwsze wydanie sławnej epopei narodowej Adama Mickiewicza pt. „Pan Tadeusz”. Na zdjęciu: dwie pierwsze strony tego historycznego wydania.

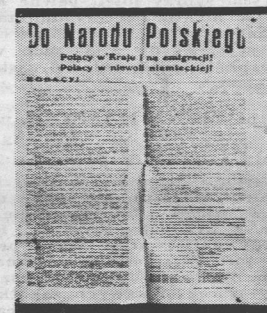
- 1934 — zmarła w Paryżu Maria Skłodowska-Curie (ur. 1867)
- 1941 — zginął we Lwowie z rąk hitlerowców Tadeusz Boy-Zeleński, pisarz, krytyk, wybitny tłumacz dzieł literatury francuskiej na język polski
- 1944 — początek formowania I polskiego korpusu pancernego pod Żytomierzem w ZSRR
- 1943 — w katastrofie lotniczej pod Gibraltarem zginął premier Rządu Polskiego na emigracji i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski
- 1945 — Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Chiny uznały polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
- 1950 — pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną podpisano układ o wytyczeniu granic między obu państwami na Odrze i Nysie Łużyckiej.
- 1943 — oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej stoczyły pod Końcycami i Nowosiłkami krwawą walkę z niemiecką ekspedycją karną
- 1944 — Wojska II Korpusu przewalowały przez 60 dni (do 16.7.) ciężkie walki nad rzeką Musone
- 1807 — pokój w Tyliczu między Napoleonem a carem Aleksandrem I, w wyniku którego utworzono Księstwo Warszawskie
- 1955 — otwarcie I Międzynarodowej Konferencji nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej w Genewie (trwała do 20.7.)
- 1746 — spłonęło niemal doszczętnie „wolne miasto górnicze” — Tarnowskie Góry
- 1944 — II armia brytyjska wyzwoliła Caen
- 1835 — urodził się Henryk Wieniawski, znakomity skrzypek — wirtuoz polski (zm. 1880)
- 1943 — w akcji ładowania na Sycylii uczestniczył polski okręt „Piorun”
- 1838 — urodził się w Lecu (Giżycku) Wojciech Kętrzyński, bojownik o polskość Mazur, patriota i historyk (zm. 1918)
- 1943 — druga akcja bombowa Gwardii Ludowej na niemiecki „Café Club” w Warszawie
- 1944 — grupa bojowa AK „Parasol” dokonała zamachu w Krakowie na szefa SS i Policji w GG, gen. Koppe
- 1929 — tragiczny lot polskich lotników Idzikowskiego i Kubali przez Atlantyk
- 1940 — początek wielkiej lotniczej „bitwy o Anglię”, w której wyróżnili się polskie dywizyjony lotnicze



15 lipca 1943 roku w Sielcach nad Oką utworzona na terenie ZSRR I Dywizja Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki złożyła przysięgę żołnierską, że walczyć będzie razem z Armią Radziecką o wyzwolenie uciążonego Kraju spod okupacji hitlerowskiej. Na zdjęciu: poczet sztandarowy I Pułku Artylerii.

- 1789 — lud Paryża zburzył Bastylię — początek Wielkiej Rewolucji Francuskiej
- 1929 — pierwszy zlot Polaków z zagranicy w Polsce
- 1410 — zwycięska bitwa pod Grunwaldem z Zakonem Krzyżackim
- 1876 — zmarł Aleksander Fredro, znakomity komediopisarz polski (nr. 1793)
- 1934 — odsłonięcie pomnika poległych Bajorczyków na polach Francji w Bajonne
- 1943 — bojówki konspiracyjne obrzuciły granatami maszerującą Alejami Ujazdowskimi w Warszawie kolumnę SA
- 1773 — powstanie Komisji Edukacji Narodowej, pierwszego w świecie ministerstwa oświaty
- 1901 — urodził się Bruno Jasiński, rewolucyjny pisarz i poeta polski, znany m.in. ze swych publikacji w języku francuskim
- 1945 — rozpoczęła się w Poczdamie konferencja Wielkiej Trójki (trwała do 2.8.45), która zadecydowała m.in. o przesiedleniu Niemców z ziem polskich nad Odrą i Nysą
- 1918 — marszałek Foch na linii Villers-Cotterets zadaje decydujący cios armii niemieckiej
- 1944 — oddziały polskie II Korpusu zdobyły po ciężkich walkach na froncie włoskim Ancone
- 1569 — hołd księcia Prus dla Zygmunta Augusta
- 1702 — bitwa Polaków ze Szwedami pod Pińczowem
- 1542 — otwarcie uniwersytetu w Królewcu, którego pierwszym rektorem był Polak Abraham Kulwiec
- 1944 — walka partyzantów francuskich z Niemcami na płaskowyżu Vercors
- 1944 — nieudany zamach płk von Stauffenberga na Hitlera w głównej kwaterze w Olsztynie
- 1944 — armia radziecka przekroczyła Bug rozpoczynając wyzwolenie ziem polskich
- 1905 — stracenie na stokach Cytadeli w Warszawie rewolucjonisty polskiego Stefana Okrzei
- 1944 — Chełm jako pierwsze polskie miasto został wyzwolony spod okupacji hitlerowskiej
- 1944 — Armia Ludowa i Armia Polska zostały scalone w Wojsko Polskie

Przed 20 laty, w dniu 22 lipca, w Chełmie — pierwszym mieście polskim uwolnionym spod okupacji niemieckiej, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił historyczny Manifest do narodu i wszystkich Polaków na świecie, zapowiadający powrót do Polski przastarych piastowskich ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem oraz przeprowadzenie w wolnej Polsce podstawowych reform społeczno-gospodarczych, zgodnie z żądaniami i w interesie wszystkich ludzi pracy, robotników chłopstwa i pracującej inteligencji.



- 1807 — nadanie przez Napoleona Konstytucji Księstwa Warszawskiego
- 1829 — zmarł Wojciech Bogusławski, twórca polskiego teatru narodowego (ur. 1757)
- 1944 — wyzwolenie Lublina przez oddziały Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej
- 1951 — zbrodniarze hitlerowscy J. Stroop i F. Konrad likwidatorzy powstania w Getcie warszawskim w 1943 r. skazani w Polsce na karę śmierci.
- 1873 — władze pruskie usunęły naukę języka polskiego ze szkół Warmii i Mazur
- 1944 — rozstrzelani zostali przez hitlerowców w Warszawie na Pawiaku, przywódcy konspiracyjnej Polskiej Partii Robotniczej: Małgorzata Fornalska i Paweł Finder, b. asystent francuskiego uczonego Joliot-Curie
- 1944 — W Moskwie podpisano między PKWN i rządem ZSRR umowę o przekazywaniu przez władze wojskowe ZSRR władzy na wyzwolonych terenach Polski polskim jednostkom administracyjnym
- 1830 — wybuch rewolucji lipcowej w Paryżu
- 1944 — Białystok wyzwolony przez Armię Radziecką
- 1893 — powstała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy — pierwsza rewolucyjna partia polskiego proletariatu
- 1944 — I polska Dywizja Pancerna wylądowała w Normandii
- 1944 — krwawe walki oddziałów I Armii Wojska Polskiego w rejonie Dębłina i Puław
- 1838 — urodził się Jan Matejko — malarz historii polskiej
- 1941 — w Londynie podpisano polsko-radziecki układ o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych oraz o utworzeniu armii polskiej w ZSRR
- 1944 — siedzibę PKWN przeniesiono z Chełma do Lublina
- 1944 — lotnicy 315 dywizjonu myśliwskiego zestrzelili nad Norwegią 8 samolotów niemieckich
- 1895 — zapłonęła pierwsza w świecie lampy naftowa skonstruowana przez Ignacego Łukasiewicza

## WŚRÓD NASZYCH LICEALISTÓW

## PIERWSZY ROK POBYTU W GDYNI

Pięciu maturzystów ● Wakacje u rodziców we Francji ●  
Plany na przyszłość ● Wyższe studia na uczelniach w Kraju

**M**ŁODZIEŻ POLONII FRANCUSKIEJ I BELGIJSKIEJ, która odbywa naukę w Liceum w Gdyni, za kilka dni przybędzie na wakacje do domów. Jakże są zadowolone z wyników zadowalającym grono profesorskie, wychowawców i na pewno rodziców. Są to: **Janina Kozakiewicz, Zuzanna Stefanik, Leopold Nowak, Ali Hassine i Fidelis Zelechowski.**

Oprócz nich egzaminy dojrzałości w Ogólnokształcącej Szkole im. Stefana Żeromskiego w Gdyni otrzymało 102 polskich kolegów krajowych, którzy od 30 maja do 6 czerwca przeżywali najbardziej emocjonujące momenty swojego dotychczasowego życia.

Dyrektor Liceum p. **KAZIMIERZ PAWLAK**, który w kwietniu br. informował w Paryżu rodziców o warunkach nauki i pobytu w Gdyni, oświadczył z okazji zakończenia roku szkolnego:

„Zadowoleni jesteśmy z pracy naszych wychowanków z Francji i Belgii. Przez cały rok szkolny wykazywali oni dużo starań i chęci w nauce. Wszyscy przyswoili sobie już dobrze język polski i zadowolili się w naszej szkole. Tym, którzy mieli pewne kłopoty w niektórych przedmiotach, zorganizowaliśmy dodatkowe korepetycje. Każdy z naszych wychowanków przeszedł do następnej klasy”.

Pani **IRENA HASSINE**, wychowawczyni w internacie szkoły gdyńskiej powiedziała:

„Wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni z warunków, jakie mamy w szkole i w internacie, a także z licznych rozrywek. Rok szkolny obfitował w wiele przeżyć turystycznych i krajoznawczych. Podczas wycieczek poznaliśmy szereg ciekawych zakątków Polski, zwiedziliśmy Szwajcarię Kaszubską, okolice Słupska, Kraków, Zakopane. Dwoje z naszych uczniów — **Janina Kozakiewicz i Franek Brodzik** reprezentowali naszą młodzież w klubie przyjaciół polonijnych w Warszawie. Wiele uczennic i uczniów uczestniczyło w licznych konkursach literackich i artystycznych, otrzymując nagrody i wyróżnienia. Zyskaliśmy wiele ciekawych wrażeń, które pozwoliły nam bezopornie zapoznać się z dorobkiem Polski”.

A teraz kilka słów o maturzystach:

**ZUZIA STEFANIK** otrzymała świadectwo dojrzałości jako najmłodsza maturzystka w szkole gdyńskiej. Lubiana przez wszystkich, przez cały rok szkolny brała czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym. Uczyla się bardzo pilnie, ale że wiele od siebie wymaga — nie przestała się uczyć także po zdaniu matury, gdyż przygotowuje się do egzaminów wstępnych z języka polskiego i francuskiego, by poświęcić się studiom romanistycznym na uniwersytecie.

— Ponieważ mam bliską rodzinę w Krakowie — mówi — pragnę studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim. Chciałabym potem zrobić jeszcze drugi dyplom — dziennikarstwo, które zawsze mnie pasjonowało

Ciesze się też bardzo, że mój młodszy brat, **Jean-Pierre** skończył pomyślnie IX klasę. Za dwa lata w tej samej szkole powinien uzyskać świadec-

two dojrzałości. Dotychczas na wakacje tatuś zawsze wysyłał nas do Polski, teraz wakacje spędzimy w naszym Troyes, gdyż stęskniliśmy się za domem.

**JANINA KOZAKIEWICZ** — na wakacje przyjedzie do rodzinnego Clermont-Ferrand (Puy-de-Dôme). W Gdyni była jedną z najmłodszych maturzystek. Opowiada nam o swoich zamierzeniach:

— Ogromnie jestem szczęśliwa, że zdałam maturę. Podczas tego roku szkolnego zawarłam wiele nowych znajomości. Profesorowie okazali nam wiele serca i bardzo życzliwie pomagali w nauce. Wyjeżdżając do Polski, nie przypuszczałam nawet, że będę się tam dobrze czuła, bałam się, że nie poradzę sobie z nauką, z językiem polskim — w ogóle, myślałam, że zginę. Ale niemal od pierwszych dni poczułam się w Gdyni bardzo dobrze. Teraz pragnę studiować romanistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Zanim przyjadę do rodziców w Clermont-Ferrand, zatrzymam się na parę dni w Paryżu, gdzie mam wielu przyjaciół. W nagrodę za otrzymanie matury rodzice obiecują mi pobyt wakacyjny na Łazurowym Wybrzeżu. Nie muszę chyba mówić, jak bardzo jestem szczęśliwa z możliwości wypoczynku. Po wakacjach wracam do Polski.

**ALI HASSINE** ma 17 lat, a w kieszeni — świadectwo ma-

turalne. Jego siostra — **Christine** zdała pomyślnie do klasy IX, a brat **Ludwik** do X. Ali uważany jest przez kolegów za przyszłego inżyniera łączności, posiada talent techniczny, dlatego szczególnie dobre stopnie uzyskał z fizyki i matematyki. Jakże ma plany?

— Oczywiście Politechnika. Będę studiował w Gdańsku na Wydziale Łączności. Najbardziej cieszę się z tego, że studia rozpoczną się od pół-



## LISTY Józefa Grzybka

## 7 dni tygodnia dzień po dniu

PANIE REDAKTORZE!

Poniedziałek. Zły jestem i klnę „na czym świat stoi”, jak się to tutaj u nas powszechnie mówi. W ubiegłym miesiącu otrzymałam z Polski pięknie wydana, ilustrowana książkę Zofii Kossak pt. „Rok Polski”. Traf chciał, że kiedy listonosz przyniósł mi tę książkę, akurat siedział u nas jeden mój znajomy z Lens i wyłudził ją ode mnie. „Ty i tak czytasz teraz co innego. Pożycz mi to, w niedzielę będziesz miał książkę z powrotem, odeślę ci ją” — tak mówił. Pożyłem, uwierzyłem — po głowie chodziły mi zwroty takie, jak: „rodak na obczyźnie”, „rodak tęskniący za polskim słowem drukowanym” itd. Od tamtej chwili minęło już parę ładnych tygodni — a książki „jak ni ma, tak ni ma”...

Wtorek. Uff! Afryka! Gorąco, gorąco, gorąco. A tu od samego rana żona zagnana mnie do roboty, całe rano musiałem czyścić naszą króliczarnię. A po południu ukochana moja potowica wygnana mnie po koniczynę, po zapas, żeby było na cały tydzień — podobno w radiu powiedzieli, że od jutra będzie deszcz. Cały boży dzień wściekałem się na te, w gruncie rzeczy, Bogu ducha winne króliki. Co ja mam z tymi królikami? Co rok mówię sobie, że króliki się nie oplacają, że „w przyszłym roku skończą raz na zawsze z tymi królikami” i co rok je hoduję!

Sroda. Oczywiście deszczu wcale nie ma. Zawsze byłem

tęgo zdania, że najlepszym instrumentem meteorologicznym są nasze własne kości i mięśnie. W radiu pracują ludzie młodzi, gotowasy, którzy nawet nie wiedzą, co to jest reumatyzm. Meteorologia powinien się w radiu zajmować człowiek starszy, człowiek znający przysłowia dotyczące pogody i cierpiący na reumatyzm. Czy nie?

Czwartek. Nadeszła prasa od krewnych z Polski. W jednym z tych pism natrafiłem na ciekawy tekst. Autor tego tekstu pisze, że prof. **Mieczysław Kafel** ze Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego opowiadał mu, że będąc niedawno w Kalifornii, w Stanford University, spotkał tam — **Aleksandra Kiereńskiego**, premiera rosyjskiego Rządu Tymczasowego w roku 1917, zaartętego wroga bolszewików, obalonego przez Rewolucję Październikową. Od dziesiątków lat na emigracji. Gdy dowiedział się, iż gość (prof. Kafel — J. G.) przybył z Polski i że na dodatek był właśnie niedawno w Związku Radzieckim, odciągnął go na rozmowę. To trwało ze trzy godziny. O tej rozmowie z Kiereńskim prof. Kafel powiedział: „Wiedcie co ten Kiereński? W czasie tych trzech godzin powiedział wiele, ale ani jednego złego słowa o kraju, w którym się urodził”.

Pozwalam sobie zadedykować tę informację naszym rodzimym „nieprzejednanym”.

Piątek. Piątek to dzień targu. Wybraliśmy się więc — moja żona i ja — na targ. Za-

rocznej praktyki w stoczni. Chyba, że zostaną powołani do wojska do Tunezji, gdyż mam obywatelstwo tunezyjskie... Ale jak każdy po maturze i ja jestem optymistą. W Gdyni czujemy się zbyt dobrze, żeby chcieli nam się gdziekolwiek wyjeżdżać. Niedawno jednak wyjeżdżałem — ale tylko do Łodzi, gdzie zorganizowane było spotkanie wszystkich studentów tunezyjskich odbywających studia w Polsce. Wakacje spędzimy na Wybrzeżu, choć mamy także w planie podróż po Polsce.

**LEOPOLD NOWAK** — znany w szkole jako „Bob”, jest najpoważniejszym w grupie tegorocznych maturzystów. Być może dlatego, że w Gdyni przejął obowiązki rodzicielskie nad młodszym rodzeństwem — **Renatą i Waldemarem**, którzy za rok będą zdawali maturę. Rodzeństwo Nowaków pochodzi z NRF, tam się cała trójka urodziła i

zaczęła naukę. Ostatnie lata uczyli się w Paryżu. Mieli pewne trudności w opanowaniu języka polskiego. Wszystko jednak poszło dobrze, zdali nie tylko egzaminy szkolne, ale wykazali też silną wolę kontynuowania polskiej tradycji w rodzinie, która przed wielu laty wyemigrowała do Niemiec, a potem do Francji.

Tegoroczne wakacje Nowakowie spędzą na razie w Fumel (Lot-et-Garonne), a w końcu sierpnia ponownie pojadą do Polski. Młodszy — by przygotować się do matury — **Bob** natomiast na studia do Gdańska.

— Bardzo chciałbym dostać się na studia medyczne — informuje nas. Dopiero podczas pobytu w Polsce zorientowałem się, że mogę zdobyć za wód, nie naruszając budżetu rodziców. Jeżeli zostanie przyjęty do Akademii Medycznej w Gdańsku — co jest moim wielkim pragnieniem — zamieszkać w Domu Akademickim oraz dostanę stypendium. W ten sposób nie tracę kontakt z **Renatą i Waldkiem**. Oni też będą studiować w Polsce. Gdy przyjechalibyśmy do Gdyni, mieliśmy duże trudności z językiem polskim. Teraz nawet kłócimy się po polsku...

**FIDELIS ZELECHOWSKI**

— 18-letni maturzysta pochodzi z Saint-Eloy-les-Mines. Będzie także studiował w Polsce. Pragnie zdać egzamin wstępny na Uniwersytet Warszawski i w przyszłości zostać inżynierem geodezji. Niedawno do **Fidelisa** i jego młodszego brata — **Franciszka**, który przeszedł do X klasy, przyjechał z Saint-Eloy-les-Mines ojciec. Pan **Zelechowski** odwiedził ojczyznę po raz trzeci po wojnie. Wraz z **Fidelisem** pojechali na wycieczkę po Polsce, w odwiedziny do krewnych i znajomych. Obecnie cała rodzina spędza wakacje razem, u siebie we Francji.

cuzi. Będę miał jutro co po-  
czytać. Przez całe rano rozmawialiśmy w domu o filmie „Zróżdo” („La Source”) **Ingmara Bergmana**. Byliśmy wszyscy na tym filmie wczoraj wieczorem (to był taki wyjątkowy, piątkowy seans — w zasadzie kina są u nas czynne tylko w sobotę i niedzielę). Piękny film zrealizowany na podstawie starej skandynawskiej ballady.

Ah, gdyby tak któryś z polskich reżyserów wpadł na pomysł zrealizowania filmu na podstawie „Lili” **Mickiewicza!**

Niedziela. Czytam „Rok Polski”, rozdział pod tytułem „Lipiec”: „Na Śląsku i w Beskidach Wschodnich stoją jeszcze, acz coraz to rzadsze, stare drewniane kościółki o przejmującym uroku. Wokół ścian biegają niskie podcienia, zwane sobotami, służące jako ochrona procesji w czasie deszczu, a zimą jako przechodnia uli. Kościół, wiadomo, potrzebował wosku na świece, więc z konieczności posiadał pasiekę. Pszczoły z kolei potrzebują lip, przeto wielkie lipy, stare jak sam kościół, ocieniały wysoki dach, wypełniając powietrze słodszy od kadzidła zapachem. Lipy w kwiecie, brzęczenie pszczoł, drewniane omszone ściany, wnętrza grające modlitwą jak staroświecka szkatułka tworzą syntezę czaru, którego żadne pióro nie wyrazi, którego wspomnienie wystarcza, by ujrzyć oddaloną ojczyznę jak żywą”.

Piękne to jest, prawda?  
Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

**JÓZEF GRZYBEK**  
z Nordu

No cóż, kocha mnie, jak się okazuje, ta moja żona. Po tyłu latach małżeństwa. I ja też — nie przeczę — kocham swoją żonę. To miła rzecz — dokonywać od czasu do czasu takiego „odkrycia”. Eh, kupię z tej okazji bilet loteryjny!

Sobota. „Dobry” mój znajomy z Lens przysłał mi wreszcie „Rok Polski”. C'est pas trop tót, jak mówią Fran-

# Nasza kronika rodzinna

## Małżeństwa zawarli

Niedawno zawarli związki małżeńskie:

MARLES-LES-MINES: Lilianna Czajkowska i André Dupont; CREHANGE: Urszula Tomczyk i Alfred Nowicki; BILLY-BERCLAU: René Drelon i Stefan Pilarski; CALONNE-RICOUART: Helena Kra-

jewska i Henryk Kozak, Janina Zimna i Jean Jany; GRÉNAY: Daniele Paul i Richard Urbański z Dourges, Bernadette Piquet i Pierre Staniec z Liévin; OSTRICOURT: Marie-Therese Plaska i Jean-Marie Stankiewicz, Jeannette Sikora i Konstantyn Szkil;

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 7 czerwca 1964 zmarł w Troyes na skutek tragicznego wypadku Stanisław CIEJAK, lat 59, pozostawiając w ciężkim smutku żonę i czworo dzieci. W Zmarłym straciłszy niezapomnianego przyjaciela i członka Komitetu Rodzicielskiego „Ognisko”, oraz niestrudzonego działacza w szerzeniu polskiej oświaty i kultury. W pogrzebie wzięła bardzo licznie udział Kolonia Polska, przyjaciele Francuzi i delegacje Liceum francuskiego w Troyes.

Piękne kwiaty i wieńce przed trumną Zmarłego złożyli: Komitet Rodzicielski „Ognisko” i Dzieci, Kolonia „Vachery”, Liceum Francuskie oraz wielu przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Zonie Zmarłego i osieroconym dzieciom, Komitet Rodzicielski i Dzieci oraz cała Kolonia Polska w Troyes składają szczerze wyrazy żalu i serdecznego współczucia. Do kondolencji składanych rodzinie Zmarłego przyłącza się „Tygodnik Polski”.

## KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

AVION. W konkursie, w którym wzięło udział 268 gołębi, p. Jarzycki był 10 i 17, p. Mastalarz 39, a p. Spaczyński 64.

ORCHIES. W dniu 6 czerwca spośród 509 wypuszczonych gołębi ptaki p. Pietrzyka z Landas były 5 i 11. W kategorii młodziaków gołębie p. Pietrzyka zdobyły miejsce 8 i 10. Wypuszczono ogółem 250 gołębi.

DOUAI-AU-„MACOT”. Konkurs „sur St. Denis” zapewnił p. Wlekiński z Douai miejsce 3, a p. Kuczyński z Waziers 22 wśród 440 gołębi.

DOUAI-NORD. Gołąb p. Rutkowskiego z Lallaing był 3 w kat. młodziaków, na 171 gołębi sklasyfikowanych.

DIVION-HOUDAIN. Urządzony konkurs „sur Survilliers” dał 9 miejsce p. Gummeu, 15 p. Majikowi i 16 p. Lamaszewskiemu. Ogółem wypuszczono 393 gołębie.

## Poszukiwania

### rodzin

● P. JALOSZEWSKI zam. w Tourcoing poszukuje brata Bronisława ur. w 1905 r. w Grodnie oraz siostry Anieli Jalożewskiej urodzonej w 1914 r. w Grodnie.

● P. Kazimiera DULAWA z domu HILL, zamieszkująca obecnie — 38 rue Cuelenaere w Douai (Nord) poszukuje: ojca p. Władysława HILL ur. w 1897 w miejscowości Buszowce (b. woj. stanisławowskie. Przed wybuchem wojny w 1939 r. Władysław HILL pracował w warsztatach kolejowych (PKP), siostry — Władysławy HILL, ur. w 1929 roku w Stanisławowie, matki Anny HILL z domu Polak, Jana Aftańskiego, ślusarza — zamieszkałego do 1939 roku w okręgu stanisławowskim, Józefa Aftańskiego — nauczyciela, Stefani Aftańskiej, po mężu Roszczuk, zamieszkałej przed wojną w Stanisławowie.

NOEUX-LES-MINES: Bernadette Nawrot i Ryszard Katarzyński z Bruay, Jeanne Antoniewicz i Guy Fournier.

Dużo pomyślności Nowożeńcom życzy redakcja.

\*

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

METZ: Franck Brzustowski, Patricia Michalak z Roncourt, Christine Kocian z Amneville; NOEUX-LES-MINES: Annie Kiebasiewicz; OSTRICOURT: Natalia Nowitecka; DOUAI: Izabella Piotrowska; GREHANGE: Nathalie Twardzik; HAM-EN-ARTOIS: François Jurkiewicz; HERSIN-COUPIGNY: Annie Szygenda; LENS: Thierry Nowak; MEURGHIN: Sylvia Grzybowska.

Szcześliwym Rodzicom życzymy, ażeby i te najmłodsze pociechy zdrowo rosły.

# Życia różnych kolonii

## EGZAMINY NA UNIWERSYTECIE

NANCY. „Certificat” w zakresie biochemii i fizjologii roślin otrzymali Jean-Claude Nodrzyk i Nadia Steciuk, w zakresie psychologii Korzeniowska, w zakresie literatury angielskiej Anita Brzezińska, Marcel Granel i Halina Rybalka. Do egzaminów z matematyki zostali dopuszczeni Małcki i Trubacz, a z chemii — Henryk Hukało. W zakresie filologii polskiej „certificat” otrzymali: p. Stefan Gaber, p. Daniela Rembalska i p. Janina Antoszewicz, która również uzyskała „certificat” z literatury rosyjskiej.

METZ. W konkursie rocznym Konserwatorium p. Sylwia Zioczyńska zdobyła drugą nagrodę w zakresie gry na pianinie, a w zakresie wyższym nagrodę z wyróżnieniem otrzymał p. François Rukawina.

## EGZAMINY SZKOLNE WYRÓŻNIENIA DYPLOMY

SAINT-VALIER-GAUTHERETS. Na 118 dziewcząt zdających egzamin CEP pierwsze miejsce zajęła Monika Bugla z Gautherets. Nic dziwnego, że jest ona dumą całej kolonii polskiej. Monika została wyróżniona przez zarząd miejski, w skład którego wchodził p. Krajewski. Gratulujemy!

MONTCEAU-LES-MINES. Wśród 224 wyróżnionych w tym roku dyplomami CEP na pierwszym miejscu znalazła się Teresa Szmatuła z „Ecole de la Loude”, a Lilianna Kowalska z „Ecole de Magny” była druga. Otrzymały one od zarządu miasta nagrody pieniężne. Obu nagrodzonym oraz Polonii z Montceau gratulujemy!

DECHY. Dyplomy CEP uzyskali wśród chłopców: Claude Baszyński, Claude Biela, Norbert Gabryszewski, Daniel Jaroniak, Daniel Garnarek, Gilbert Rybarczyk, J.-Paul Stankowski, Marian Czerwiński, Richard Olek, Marcel Simonek, Alain Lewandowski, François Dudzik, Leon Gierak, Henryk Jeziorski, Edgar Popowski, Edward Rogalewicz, Edward Słupek, Bernard Wolniewicz, Jan Turkowski, Henryk Tuszyński. Wśród dziewcząt: Ja-

# CIEKAWY ODCZYT O TURYSTYCE DO POLSKI

(Od naszego korespondenta)

W Tuluzie odbyła się ostatnio prelekcja przewodniczącego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego p. inżyniera Wiesława Kaczmarkiewicza na temat turystyki do Polski.

Ponieważ dotąd jeszcze są ludzie niezdecydowani, dokąd pojechać w czasie tegorocznych wakacji, odczyt p. inż. Kaczmarkiewicza był bardzo na czasie. Prelegent wskazywał na wielką atrakcyjność Polski z punktu widzenia turystycznego, przedstawiając ją jako kraj bliski każdemu Francuzowi, ale wciąż za mało znany.

Polska posiada wielkie miasta zawierające skarby sztuki, piękne krainy, góry, lasy, jeziora i morze. Jeziora są specjalnie malownicze, cie-

kawe i obfitujące w ryby. Przyciągają one wielu turystów, podobnie jak i liczne parki narodowe — nietknięte ludzką ręką rezerваты przyrody, z których jeden znajduje się w odległości zaledwie 20 km od Warszawy. Obfitują one w zwierzynę i roślinność nieznaną przeciętnemu Europejczykowi.

Oprócz tego atrakcją dla turystów jest pozwolenie na swobodny kamping w Polsce. Dość liczni profesoria i studenci Uniwersytetu w Tuluzie, którzy znają Polskę, są tego naocznymi świadkami.

Film p. prezesa inż. Kaczmarkiewicza został zilustrowany kolorowymi przezroczkami.

P. I.

nina Nowak, Monika Piskorz, Claudine Biela.

NOEUX-LES-MINES. Nagrody specjalne za dobrze zdany egzamin CEP otrzymali: Jean-Marie Glina, ze szkoły Noyelles, nagrodę Cercle Laïque przyznano Franciszce Mularczyk i Henri Jasiakowi.

FOUQUIERES. Nagrodę Cercle Laïque otrzymali: Marian Olejnik, Joel Dziadura. Departamentalne nagrody „laïckie” przyznano Ryszardowi Szczepaniakowi i Claudine Milewskiej.

NOYELLES. Dyplomy CEP otrzymali: Francis Brylak, Henryk Dziamski, Bernard Janicki, Henryk Jasiak, Daniel Lazarke, Krystyna Jastrzebska i Françoise Mularczyk.

FOUQUIERES-LES-LENS. Otrzymali dyplomy CEP: Joël Dziadura, (1-szy), Christian Ignaszewski, Daniel Malynia, Marian Olejnik, Cesar Uniłowski, Roger Szacki, Daniel Diduch, Gerard Głębocki, Edward Jaworski, André Rogalski, Michał Surowiec, Romain Stróżyk, Difier Skrzypeczak, Ryszard Szczepaniak, Jacqueline Rozkwias, Annie Walkowiak, Marlène Stróżyk, Krystyna Drobińska, Claude Milewska, Christine Kasztelan.

## MEDALE ZA PRACĘ GÓRNICZĄ

LIEVIN. Dyrektor grupy Liévin-Lens wręczył srebrne medale górnikom: pp. Antoniemu Kościelnemu, Stanisławowi Lewandowskiemu, Józefowi Małolepszememu oraz Bernardowi Tomolce.

Otrzymali oni specjalny srebrny medal kopalni za wybitne kwalifikacje zawodowe, koleżeńską, zdolności pedagogiczne w kształceniu młodych górników oraz spełnianie bardzo trudnych zadań, co pokreślił w swym przemówieniu dyrektor kopalni.

## ZŁOTE GODY WESELNE

WAZIERS. Świecili uroczyste 50 rocznicę pożycia małżeńskiego p. Agnieszka Malik oraz p. Albert Parzys. Mimo że p. Parzys jest chory, na prośbę swoich 5 córek, wnuków i prawnuków, zgodził się na zorganizowanie uroczystości z okazji rocznicy. Jubilatowi osobście złożył życzenia: zastępca mera p. Louis Lal i sekretarz gen. merostwa p. Carlier.

MAZINGARBE. Zarząd miejski urządził miłe spotkanie dla starszych małżeństw z okazji Święta Matek. Oczywiście nie brakło i małżeństw pochodzenia polskiego: pp. Janowie Poziemski-Sałata i pp. Smaczyński-Stugarek święcili złote wesele; państwo Józefowie Dołączyński-Gawlik, Franciszkowie Grempe-Szeląg, Edmundowie Jurczyński-Cierniak, Franciszkowie Kroma-Nijaki, Janowie Ligocki-Pluchart, Mieczysławowie Matusiak-Dziecińkiewicz, Kazimierzowie Matuszczak-Sobucki, Józefowie Matuszak-Famunicki, Edmundowie Przybył-Kalinowie, Józefowie Sorabski-Pietrusiak oraz J.-Pierre Szudarski - Warowny swoje srebrne gody. Po przemówieniu mera miasta p. Bailleu i złożeniu tradycyjnych życzeń wszyscy obecni otrzymali z rąk mera upominki. Uroczystości były urozmaicone występami orkiestry stowarzyszenia „Harmonia” oraz występami dzieci.

## BULIŚCI

LENS. W zawodach eliminacyjnych do konkursu okręgowego z grupy „C” jako mistrz bierze udział p. Piotrowski (Bully), z grupy „D” — p. Piosik ze Stow. „Boules Ferrées” (Liévin). W kategorii niższej mistrzem grupy „A” został p. Boński (Mericoourt).

AVION-BOULOGNE-SUR-MER. Rozegrane półfinały departamentu Pas-de-Calais dały następujące wyniki. W puli „A” p. Piosik (BF Liévin) pobit Marzano z Vimy 13:9, w puli „B” p. Piotrowski z Bully wygrał z zesiorocznym mistrzem Pontier 13:5. W kategorii niższej p. Boński z Mericoourt wygrał z Bizier 13:5 oraz z Dumont 13:5, kwalifikując się do finału. Niestety, p. Piosik i p. Piotrowski odpadli w spotkaniach następnych.

## WĘDKARSTWO

ROMBAS. Aż 80 wędkarzy stanęło do zawodów o tytuł mistrza wędkarstwa, urządzone przez firmę Sidelor. Pan Stanisław Brzeźniak z Landres, Józef Paczyński z Rombas i p. Jan Kiciński z Metz znaleźli się w czołówce, otrzymując nagrody z rąk p. Cağionce, dyrektora kopalni.

„LEGIA“  
przegrała  
z drużyną  
Polonii francuskiej

W ramach uroczystości poświęconych XX-leciu Polski Ludowej w dniu 21 czerwca odbył się towarzyski mecz piłki nożnej między czołową warszawską drużyną „Legia“ a zespołem złożonym z Polaków grających we francuskich klubach ligowych. Drużyna Polonia francuskiej z Rodzikiem na czele wygrała to spotkanie w stosunku 1:0 (0:0). Ze względu na złą pogodę i trudne warunki gry na rozmoakym boisku mecz nie stał na wysokim poziomie.

# LE SPORT EN POLOGNE

LONDRES — Trois Polonais avaient été sélectionnés pour le match de boxe amateur qui opposait „l'Europe“ à la Grande-Bretagne. Leur succès a contribué à la victoire par 12:8 du vieux continent sur les insulaires. Bruno Bendig (coqs) a battu R. Mallone aux points, Piotr Gutman (plumes) a battu R. Smith par ko au premier round tandis que Zbigniew Pietrzykowski (quatre fois champion d'Europe des demi-lourds) envoyait J. Fisher au tapis dès le second round.

ROME — Le „onze“ olympique polonais a été défait 3:0 par l'Italie en premier match éliminatoire comptant pour les Jeux.

BUDAPEST — Władysław Komar a établi un nouveau et excellent record de Pologne au lancer du disque avec un jet de 19,50. C'est la troisième performance mondiale de la saison, derrière les Américains Long (20,30) et Matsou (19,77). Au cours du même meeting international Begier a lancé le disque à 58,25.

PRAGUE — Deux Polonais, Podlecki et Wyględa, se sont qualifiés pour la finale des championnats individuels d'Europe de speedway qui se tiennent à Wrocław en ce moment.

VARSOVIE — Włodzimierz Sokolowski a amélioré de 4 cm son record national du saut à la perche, en réalisant 4,84. Il a manqué de peu un essai à 4,95. Cependant sa performance eut fait figurer en dixième place sur la liste mondiale de la saison.

BOLOGNE — Le tournoi international de fleuret pour la Coupe Luigi Giovannini auquel participaient des escrimeurs français, italiens, soviétiques, hongrois, roumains et polonais, a été remporté par le Polonais Witold Woyda. Rodocanachi (France) s'est classé sixième.

SZCZECIN — Machowina a remporté le javelot avec un jet de 76,15, devant un nouveau venu, Haczyk (72,20). Au cours du même meeting Kowalczyk a réussi par vent contraire 1,51,8 aux 800 mètres. Le même jour à Kalisz Osiński a réussi 4,74 à la perche.

VARSOVIE — Dans le cadre du tournoi „Intertoto“ (Coupe Rappan) Gwardia-Varsovie a battu Radniżki-Nich (Yougoslavie) par 4:2. En Suède, Polonia-Bytom a fait match nul contre Degerfors 1:1. A Berlin Szombierki ont perdu 0:2 contre Vorwaerts, tandis qu'à Opole le club local Polonia succombait par 1:2 devant SC Karl Marx Stadt.

MIŃSK — En sparring match contre la sélection olympique soviétique, les footballeurs du ŁKS de Łódź ont terminé par un score nul 0:0. Le même jour Wisła-Cracovie (qui vient de quitter la I-e Division) a battu l'excellent club de la I-e division soviétique Dynamo-Tbilisi par 3:2.

LONDRES — Pawłowski, le meilleur des Polonais au Tour d'Angleterre, plusieurs fois vainqueur d'étapes, ne s'est finalement classé que 19-e, tandis que l'équipe polonaise terminait 6-e au classement général.

LESZNO — Les championnats internationaux de Pologne de vol à voile ont eu un déroulement sensationnel. L'actuel champion du monde Edward Makula a terminé 7-e, Jerzy Popiel (vice-champion du monde) — 13-e, Adam Witek (ancien champion du monde) — 18-e. Le vainqueur a été Franciszek Kępką (24 ans) qui a 19 ans était dans le monde le plus jeune détenteur d'un insigne d'or avec trois diamants. Andrzej Kmiotek s'est classé second et Jan Wróblewski (champion de Pologne 1963) — 3-e. Au total, l'offensive des „nouveaux“ a pleinement réussi.

## Notatnik sportowca

### STRZELECTWO

BRUAY-EN-ARTOIS. Stowarzyszenie strzeleckie urządziło tradycyjny czerwcowy konkurs w strzelaniu z karabinku. Zwyciężył Łukoszyc, (35 pkt) przed Wianeckim (34 pkt) i Siłickim (31 pkt). Szychem i Maślankiewiczem. Łukoszyc został „królem strzelców“, a dwaj następni jego „marszałkami“. Prezesa stowarzyszenia jest Małeckim, sekretarzem Rybarczyk, skarbnikiem Ulatrowski, a Wiancki kapitanem sportowym.

### PIŁKA NOŻNA

LOTARYNGIA. Bramkarz drużyny z Villersur Stawiczy ma zamiar przenieść się do klubu w Audun-le-Tiche. Buchaniec nie będzie dłużej trenerem drużyny z Piennes. Drużyna w Mont-Saint-Martin uzyskuje bardzo dobre graca Kawskiego. Borowski z Giraumont miał przejść do klubu zawodowego w Sochaux. Chociaż próba wypadła zupełnie dobrze, klub Sochaux zrezygnował z tego doskonałego amatora.

BRUAY-EN-ARTOIS. Klub US Bruay podsumował wyniki ubiegłego sezonu. Pierwszy zespół skończył sezon w środku tabeli, podobnie jak juniorzy. Doskonale natomiast spisywał się „młody narybek“, którego opiekunami i trenerami byli Idziak, Kañcier, Talarczyk i Ziarkowski. Zespół kadetów zajął pierwsze miejsce w swojej grupie i doszedł do półfinału w rozgrywkach o puchar Artois.

„Zmuszeni jesteśmy — powiedział prezes — z żalem zgodzić się na odejście kilku młodych, utalentowanych graczy, ale to jest wynikiem tzw. recesji gospodarczej tego rejonu wogółem.

Klub sportowy SOB zakończył sezon na trzecim miejscu. Do jego sukcesów przyczynili się głównie gracze: Domski, Czarczyński, Książek.

### LEKKA ATLETYKA

BATILLY-PIENNES-TRIEUX. W mistrzostwach departamentu Meurthe w kat. seniorów Małolepszy (Homecourt) był drugi w wyścigu na 5000 m. Rzut kulą wygrał Frontczak (Batilly) przed Tarchałą (ACLH) i Klimczakiem (ACHL). W kat. „cadets“ Zamięcki (Trieux) był szósty, w biegu na 250 m. Worytko (Bat.) był drugi na 1000 m. Stefanik (Bat.) wygrał bieg 80 m przez płotki przed Doremką i Kuczyńskim. W skoku wżwzy zwyciężył Jakubowski (ACHL). W skoku w dal — Jakubowski był pierwszy, a drugi Barucki (Trieux). Następne miejsca zajęli: 3) Zamięcki (Trieux), 4) Struzik (Piennes), 6) Doremko. Trójstronk wygrał Jakubowski przed Udanowiczem (Bat.), a rzut dyskiem Bednarski (Bat.) i w rzucie oszczepem Kasprzak (Bat.) był drugi. W kat. minimów Ratajczak (Bat.) wygrał bieg przez płotki na 50 m, Ciszek (Bat.) był drugi w rzucie dyskiem, a trzeci w rzucie oszczepem.

METZ. W okręgowych mistrzostwach Ratajczak z Cuvelotte wygrał bieg na 100 m w kat. kadetów i Kordunowski (Creutzwald) skok w dal.

FRAIS-MARAIS. Trójstronk szkolny wygrał w serii pierwszej Patrick Ciszak (Frais-Maraix Solitude). W serii II wygrał Jean-Luc Tersek (Frais-Maraix Sol.) przed Raymondem Stachowiakiem (Waziers).

MONTCEAU - LES - MINES. W mistrzostwach dep. Saône et Loire w kat. kadetów Sikora z Montceau był drugi w biegu 80 m a Michalski z Montceau czwarty na 1000 m. Skok w dal wygrał Markiewicz (Mont.) przed Sikorą. W sztafecie 4 x 80 wyróżnili się Sikora i Markiewicz. W kat. juniorów Ptasinski (Mont.) wygrał bieg na 800 m, a Rogowicz (Guegnon) był drugi w rzucie dyskiem.

LONGWY. Stanisław Farchała chce przekroczyć w rzucie kulą

15 m, mimo że trenuje sam. Osiągnął już 14,65 m. Farchała jest również zupełnie dobrym zawodnikiem w dysku (stałe rzuty około 40 m).

BATILLY. Powszeczenie lubiany tutaj sportowiec, wszechstronny Francis Ratajczak jest mistrzem akademickim Francji w biegu na 110 m przez płotki. Zajmuje on również czołową pozycję w skoku w dal i sztafecie. Marzeniem jego jest zdać pomyślnie roczny egzamin na medycynie w Nancy oraz pojechać jako reprezentant Francji na trójmecz młodzieżowy Polska-Francja-Włochy do Warszawy.

DOUAI. W mistrzostwach departamentalnych w kategorii kadetów Jabłoński był drugi w biegu na 80 m i trzeci w trójstronku.

CHALON. W zawodach departamentalnych w kat. „minimów“ Miśkowiak (Montceau) zajął w finale drugie miejsce w biegu na 80 m.

### KOLARSTWO

FRESNES. W wyścigu na 105 km Szymikowski (AS Anzin), o którego sukcesach szosowych pisaaliśmy, wygrał zdecydowanie. Na piątym miejscu uplasował się Romanowski (Orchies).

BULLY-LES-MINES. Marcelak zajął dwunaste miejsce w wyścigu Ablain-St. Nazaire.

GUEGNON. Sołtyś (Roanne) był dziewiąty w wyścigu o nagrodę Levy.

LE CREUSOT-CIRY-LE-NOBLE. Jankowski II (Le Creusot) był piąty w XV Grand Prix de Ciry.

LE CREUSOT-BEAUNE. Społiecki (Le Creusot) przejechał na mecie jako czwarty o 25 sek. za zwycięzcą, Jankowski (VC Creusot) był dziesiąty.

BILLY-MONTIGNY. W wyścigu na 80 km Marszałek (RC Marlière) był siódmy przegrywając na mecie.

### TENIS STOŁOWY

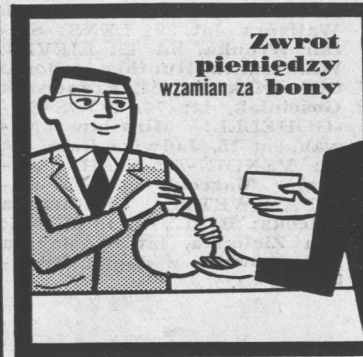
BRUAY-EN-ARTOIS. Mistrzem licealnym w kat. seniorów-juniorów został Wawczak. Wyróżnili się: Raczyński, Śmieciński, Gruchowiak i Łasik.

### ANTONI KOLCZYŃSKI NIE ŻYJE

Po długotrwałej ciężkiej chorobie zmarł w wieku 47 lat słynny bokser i wielokrotny reprezentant Polski — Antoni Kolczyński. W latach 1937—1939 był najlepszym amatorskim pięściarzem Europy w wadze półśredniej i walczył z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych. Po wojnie wrócił na ring. W roku 1946 zdobył znów tytuł mistrza Polski. Na mistrzostwach Europy w 1947 roku uległ Francuzowi Escudie. Świetne walki z mistrzami Europy Tormą i Pappem zakończyły jego sportową karierę.

### Puchary na wodzie

W międzynarodowych wyścigach ślizgaczy na sztucznym jeziorze w Turossowie wzięli udział reprezentanci Szwecji, Włoch, Austrii, NRF, NRD, ZSRR, Węgier, Czechosłowacji i Polski. Puchar „Expressu Wieczornego“ (rozgrywany od 14 lat) wygrał Kurt Mischke (Niemcy zachodnie) a puchar Johna Warda (pierwszy prezes i założyciel Międzynarodowej



Lokujcie wasze oszczędności w bonach kasowych banku

## CRÉDIT DU NORD



Pierwszego dnia lipca słońce wschodzi o godzinie 3,53, zachodzi o godzinie 19,56, ostatniego wschodzi o 4,24, zachodzi o 19,29. Temperatura jest zazwyczaj w lipcu najwyższa.

Rolnik kończy sianożęcie, a w stronach południowych — prace żniwiarские; orze, bronuje, waluje, wysiewa rzepak oraz te nasiona, które służą mają na paszę zieloną lub na kompost do przyorania; w winnicach dezynfekuje krzewy winne i przeredza je, aby słońce miało dostęp do kiści winogron.

W OGRÓDZIE WARZYWNYM wzrost zależy głównie od pogody. Ze względu na upały podlewanie warzyw u schyłku dnia, a często i nocą jest codziennym zajęciem ogrodnika.

Ostatni siew fasoli odbywa się około 20 i 25 lipca, w tym samym czasie co i kopru włoskiego (fenouil). Sadźcie kapustę brukselską, kapustę de Pontoise, kapustę Marcellin niska; cykorię (chicorées scaroles), pierwszą w tym sezonie. Rzepę jesienną i czarną również sieje się w tym miesiącu (Qui veut bont navets les sème en juillet), boćwinę (bettes à côtes) do zimowania i białą cebulę na grządce, aby mieć sadzonki; to samo z gatunkiem kalafiorów zwanym brokół (brocolis tardifs). Zaleca się również odnowić siew cykorił gorzkich w końcu mie-

siąca i marchwi (nantaies) na zimę.

Przekopać i użyźnić ziemię pod uprawę nowych roślin na okres zimowy i jesienny.

Siać również pietruszkę zimową, groszek i cerfeuil na zbiór późną jesienią i zimą.

Przy pomidorach uszczyplwać wyrastające pędy: tak samo postępować z ogórkami i melonami; w czasie upałów wiazać liście cykorił i sałaty, by nie szły w nasienie.

Na trzy tygodnie przed zbiorem cebuli przyniesić lodygi, to bulwy będą większe i prędzej dojrzeją, a po wywrnaniu wynieść na strych, gdzie będą dalej rosły aż do wyschnięcia łodyg.

Liście truskawek po zakończeniu zbiorów obciąć, ale uważać, by nie uszkodzić serca, a liście spalić. Usuwanie liści wprowadza roślinę w stan odpoczynku w czasie dużych upałów, ułatwia wyrwanie chwastów i zmniejsza szkody czynione przez pasożyty truskawkowe; wzrost pedów staje się mniejszy lub zanika czasowo. Ziemię można lekko przekopać i zagrzać ściółką lub wzmocnić przegnilym nawozem. W sierpniu — wrześnie ukażą się nowe pędy liści i przetrwają zimę bez innych starań. Na wyżynach, gdzie okres wegetacji jest krótszy, liści truskawek nie należy obcinać.

W OGRÓDZIE OWOCOWYM praca polega na dezynfekowaniu drzew opanowanych przez rozrastające się szybko pasożyty. W początkach miesiąca kończymy letnie przycinanie owocujących gałązek, a od końca lipca do połowy września szczepimy drzewa owocowe, gdy się już zmniejsza dopływ soku na po-

szczególnych gatunkach, bo oczka bywają czasami zalwane i marnieją.

Miłośnik kwiatów pamięta o posianiu tych, których sadzonki potrzebne będą w roku przyszłym. Wycina przekwitłe kwiaty, a różę nad oczkiem na zewnątrz. Pędy róż, posadzone w inspektach, nakryte i często podlewane puszcza korzonki. Wyszuszone trawnik posypać sztuczny nawozem i obficie podlewać, a wkrótce zaczną się zielenić.

### WASZ OGRÓDNIK

#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z PRZYSŁOWIEM Z NR 25

POZIOMO: 1) Kazimierz, 5) słamazara, 11) mole, 12) krzem, 13) wino, 14) adres, 15) patka, 16) opał, 18) zjawa, 19) łoża, 21) Azja, 23) sala, 26) tempo, 27) sam, 29) salut, 30) radio, 31) agent, 32) pirat, 33) kat, 35) redyck, 37) Aral, 40) dary, 42) koło, 44) indor, 45) skup, 46) bobas, 47) wytop, 48) doba, 49) zbruki, 50) ława, 51) reparacje, 52) Ractawice.

PIONOWO: 1) komfort, 2) ideał, 3) intruz, 4) ryksza, 6) lampas, 7) mentol, 8) zawał, 9) arrogant, 10) szrama, 17) admirał, 20) odułdec, 21) aorta, 22) jedza, 24) afera, 25) astry, 27) sok, 28) mat, 32) pikardot, 34) andrus, 36) kaprale, 38) robotka, 39) liszaj, 40) drwina, 41) rytuał, 43) obawa, 45) spław.

Tekst przysławił: CZEGO SIE JAS NIE NAUCZYŁ, TEGO JAN NIE ZMOŻE.

### TYGODNIK POLSKI

La Semaine Polonaise  
23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

#### Przedstawiciel w Belgii

OI. KUC  
COURCELLES-HAINAUT  
2, rue du Temple, 2  
C.C.P. 66.69.45 Liège

#### Przedstawiciel w Polsce

RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.  
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.  
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

Le Président-Directeur  
Général  
M. DARCHE  
IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch“  
Varsowie, ul. Ludna 4

Federacji Motorowodnej) zdobył Sykes Amos Lawrence (Północna Rodezja).

### Na koń!

W międzynarodowych konkursach hipicznych w Olsztynie z udziałem ekip Czechosłowacji, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski konkurs otwarcia wygrał Drodz (Polska), a konkurs o nagrodę Ministra Handlu Zagranicznego — Shierle (NRD).

## Kierunek: POLSKA-RUCIANE

**P**OLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE wspólnie z Alliance Internationale de Tourisme organizuje Międzynarodowy Rajd Turystyczny. Uczestnicy Rajdu na skuterach, motorowerach i rowerach powinni 3 sierpnia wyruszyć z dowolnego punktu i jechać wybraną przez siebie trasą tak, aby 13 sierpnia zameldować się w Nidzie koło Rucianego, w samym sercu pięknych Jezior Mazurskich.

Trzy dni — od 13 do 16 sierpnia — uczestnicy Rajdu spędzą w Rucianem. Otrzymają tu zakwaterowanie i wyżywienie. Na rajdowców czekają domki campingowe, barobusy itp. Odbędą się tu atrakcyjne konkursy, wycieczki statkami, kajakami, żaglówkami. Wyświetlane będą filmy turystyczne, a także wieczornice przy ogniskach z udziałem regionalnego zespołu „Olsztyn”. Zwycięzcy Rajdu otrzymają cenne nagrody: namioty, sprzęt turystyczny itp., a wszyscy piękne, pamiątkowe odznaki uczestnictwa.

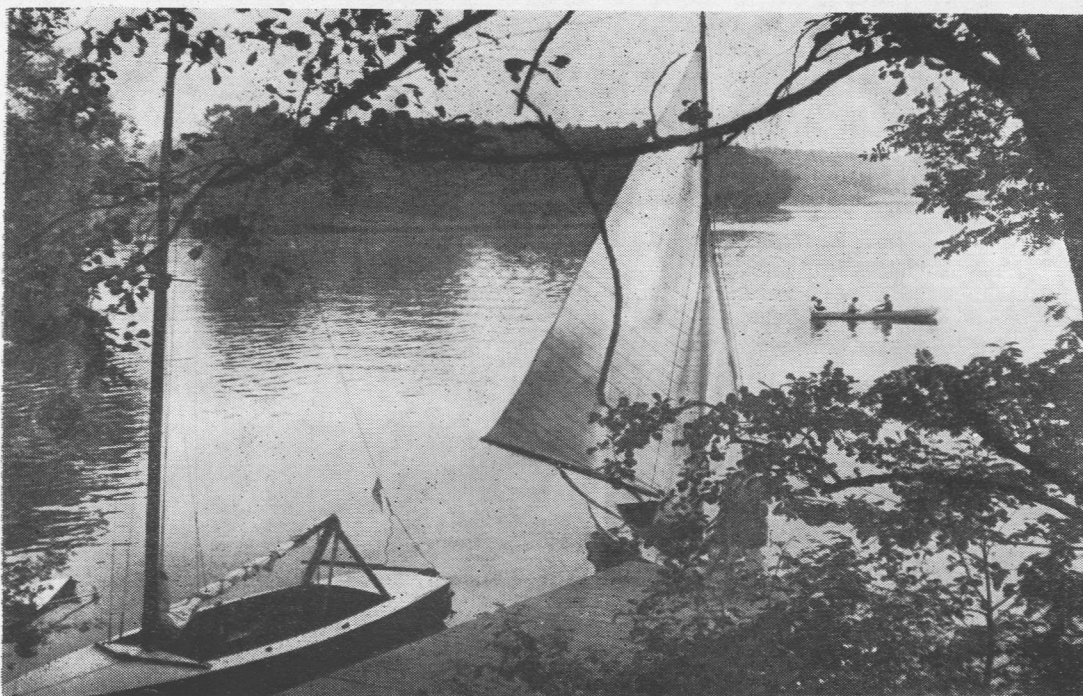
W numerze 24 „Tygodnika” zamieściliśmy kartę uczestnictwa. Można ją wyciąć, wpisać nazwisko, wysłać pod adresem: **PTTK — WARSZAWA 11, ul. Senatorska 5.** Potem załatwić formalności paszportowe, przygotować ekwipunek do drogi i jechać!

Kierunek: Polska — Ruciane. Pomyślnej jazdy!



3 - 16  
août  
1964

# RALLYE INTERNATIONAL DE CYCLO-TOURISME



**L**ES INSCRIPTIONS affluent au siège de la Société Polonaise de Tourisme et de Chorographie pour le Rallye de cyclo-tourisme organisé en commun avec l'Alliance Internationale de Tourisme.

Nous rappelons aux intéressés que nous avons publié dans le n° 24 de „la Semaine Polonaise”, daté du 14 juin, un bulletin de participation. Il suffit de le remplir, de l'envoyer à l'adresse: **PTTK, Varsovie 11, Senatorska 5,** et de verser un droit d'inscription de 5 francs au compte bancaire indiqué, pour prendre part au Rallye.

PTTK envoie à chaque inscrit un règlement détaillé ainsi qu'une liste d'itinéraires en Pologne.

A Ruciane, en plein centre de la magnifique région des lacs de Mazurie, un camp rassemblera les participants entre le 13 et le 16 août. Ne manquez pas cette occasion de voir et de connaître la Pologne en pratiquant le meilleur des tourisimes — en vélo, moped ou scooter.



Maszyny por. Sołoguba i ppor. Benoit zatacają koło nad Abbeville i ponownie nadlatują nad niemieckie koszary. Atakujemy jeszcze raz, aż do wyczerpania amunicji. Trzeba dokończyć dzieła, melduje Red 6. Wyszkowski po wykonaniu ataku obserwuje maszyny kolegów. Mają teraz szkopy za swoje. Oni tak hulali u nas w Dęblinie w 1939. Teraz jest okazja spłacić dług z nawiązką. I maszyna pędzi w dół.

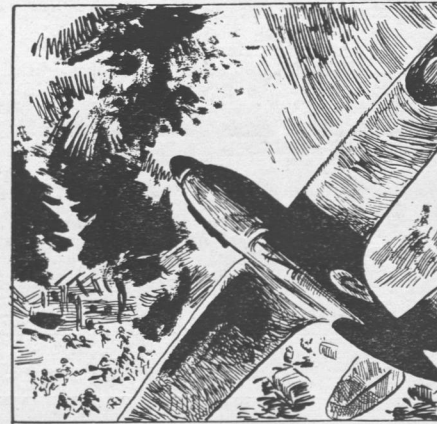
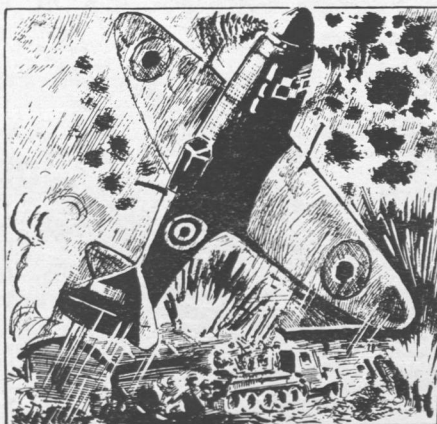
Na dole panuje szalony popłoch i zamieszanie. Obrona przeciwnicza próbuje wprawdzie podjąć rozpaczliwie walkę, ale jest znów rozpraszana przez następny atak polskich Spitfire'ów. Halo! Red 6! Tu Red 5. Koniec amunicji. O, key! U mnie też. Nie mamy już tu nic do roboty. Piloci wymieniają rozkazy i uwagi. Uważaj na stanowiska ognia na lewym krańcu koszar — ostrzega Wyszkowski Benoita.

Całe niebo nad Abbeville pokrywa ciężki dym z płonących baraków i cystern. Wracamy do bazy. Dość przyglądania się. Głupim trafem mogą nas wymacać. Sołogub i Benoit zgodnie z planem pierwsi opuszczają cel, biorąc kurs na Kanał. Wyszkowski jeszcze raz ogląda się za siebie i na maszynę Krupy. Trzyma dobrze. I on wykonał swoje zadanie atakując koszary i osłaniając kolegów. Teraz obaj odlatują.

po prostu  
omyłka...

6

W pochmurny październikowy dzień 1942 roku z lotniska Northolt pod Londynem, miejsca postoju polskiego dywizjonu 306, startują cztery Spitfire'y poruczników Sołoguba, Wyszkowskiego i Benoit, Francuza służącego czasowo w polskiej eskadrze, i sierżanta Krupy. Po minięciu Dover i Kanału wykonują atak na niemieckie koszary w Abbeville



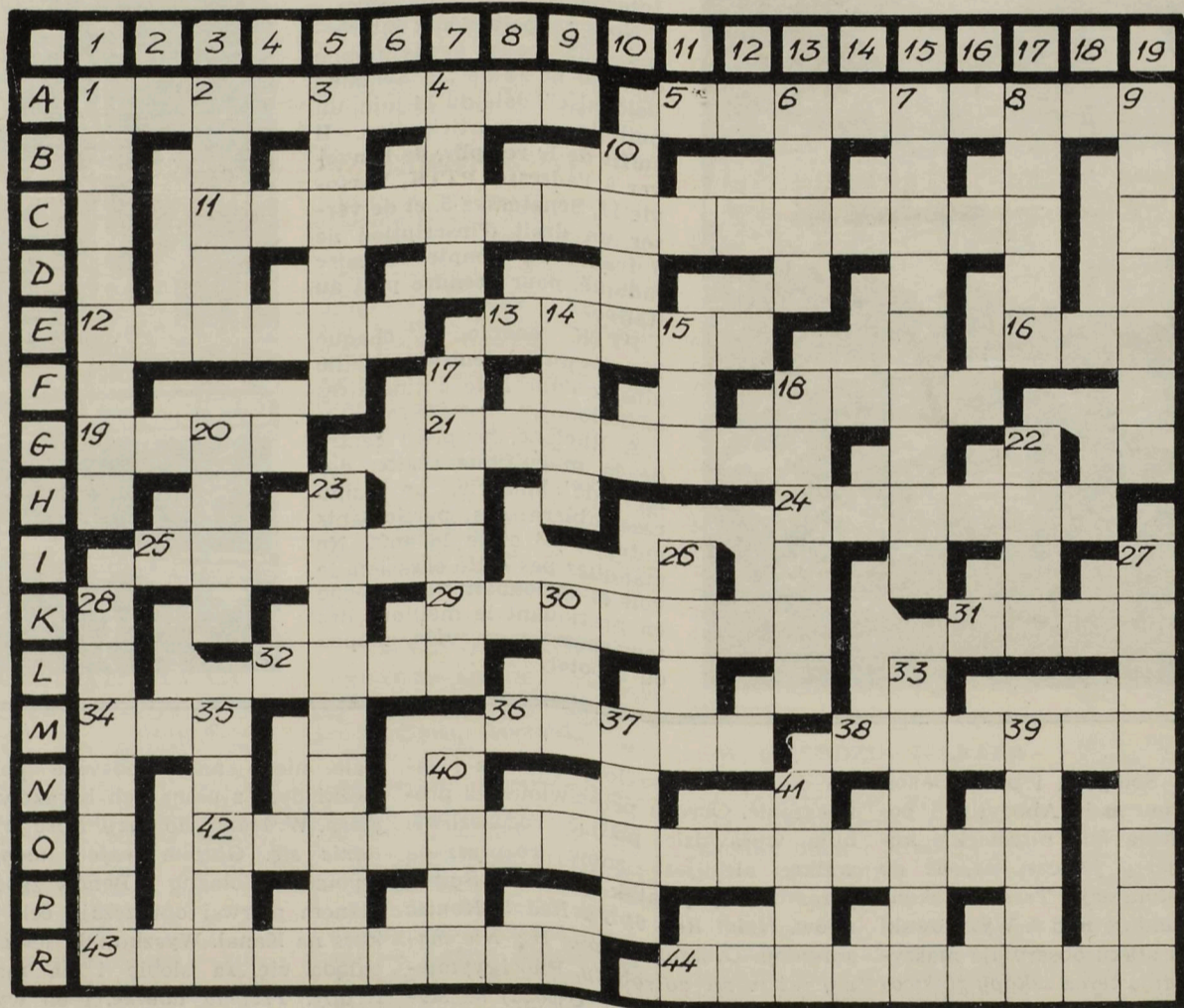


## Poznajmy Polskę

**RABKA** — piękne zdrojowisko i lecznicza stacja klimatyczna między Beskidem Wysokim a Beskidem Wyspowym u stóp Górców w uroczej dolinie Raby. Łagodny klimat, lasy iglaste i liczne źródła solanek jodowo-bromowych znakomicie leczą choroby dziecięce, krzywicę, anemię, astmę. Jest to najlepsze w Polsce uzdrowisko dla dzieci. Po wojnie stworzono tu wielki ośrodek leczniczy dla dzieci górników i hutników. W Rabce w ślicznym modrzewiowym kościele z 1606 roku mieści się Muzeum imienia Władysława Orkana, wielkiego piewcy Podhala, gdzie zgromadzono liczne okazy sztuki i folkloru tego regionu Polski.

# Rozrywki umysłowe

## KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM



**POZIOMO:** 1) flirciarz, bałamut, lew salonowy nadskakujący kobietom, 5) nieprzyjemne dla ucha połączenie dźwięków, kocia muzyka, 11) podczas tegorocznego lipcowego święta będzie obchodziła Polska, 12) najgroźniejsze ryby morskie, 13) popogrzebowa uczta, 16) owad żądłowy, 18) ptak — symbol mądrości, 19) kłamstwo ma krótkie, 21) tętnica lub ważny szlak komunikacyjny, 24) nieborak, nędzarz, 25) tak nazywają kibice lichego sędziego sportowego, 29) załobny pojazd, 31) wychodzi spod hebla, 32) wynik dodawania, 34) do popędzania zwierząt, 36) zjawa, mara senna dusząca ponoć ludzi w nocy, 38) zastępuje je dzisiaj winda, 42) imię i nazwisko sławnego astronoma polskiego z Torunia, 43) jedno z dwojga imion poety Gałczyńskiego, 44) mata, plecionka ze słomy do wycierania obuwia.

**PIONOWO:** 1) kandydatka na primabalerinę, 2) obraz przedstawiający jakiś krajobraz, 3) harcerka, 4) rzeka, która ma źródła we Francji a wpada do morza w Holandii, 6) pocisk karabinowy, 7) specjalista w jakimś fachu, 8) inaczej raj, 9) przerwa między aktami przedstawienia, 10) mają je ponoć niekiedy ściany, 14) prezydent

Jugosławii, 15) kanalik potowy w skórze człowieka, 17) dziennikarska plotka, 18) belgijska koleżanka „Air France”, 20) zgiełk głośnych rozmów, 22) bokobrody, 23) oficjalna wiadomość, informacja, 26) sprzeczką, zwada lub kłótnia, 27) chłop z Poznańskiego, który mieszkał w wozie, nie mogąc wybudować domu wskutek zakazu władz pruskich, 28) dawny budynek państwowy, 30) jest w wierszu, 33) odpadki krawieckie, 35) gęsta kurzawa lub głupiec, 37) praca w pocie czoła, 39) huragan, cyklon, 40) inaczey ciec, 41) człowiek-nic.

Po rozwiązaniu krzyżówki prosimy rozszyfrować przysłowie, które utworzą litery wypisane z krzyżówki w następującej kolejności: E-11, N-17, A-12, A-3, I-19, B-15, O-9, A-6, A-11, A-14, C-1, A-18, K-11, R-6, K-1, P-3, C-4, R-11, D-10, A-8, B-19, K-8, F-15, A-18, P-1, G-8, M-8, H-7, D-5, H-3, N-1, O-12, P-19, P-7, K-16, R-16.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

FILUTEK

